NR 42 (1761) 18 PAŹDZIERNIKA 2022

# TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

# #MarszGodności

## CZŁOWIEK JEST NAJWAŻNIEJSZY

Wojciech Korkuć KOREKSTUDIO

ISSN 0208-8045
INDEKS 379433
CENA 5,90 zł (W TYM 8% VAT)

TYSOL.PL

- OPEC TNIE WYDOBYCIE
- ŚWIAT MIESZA W BRAZYLIJSKIM KOTLE

eprasa.pl 20683f173d

# 38. ROCZNICA męczeńskiej śmierci księdza

# JERZEGO POPIEŁUSZKI

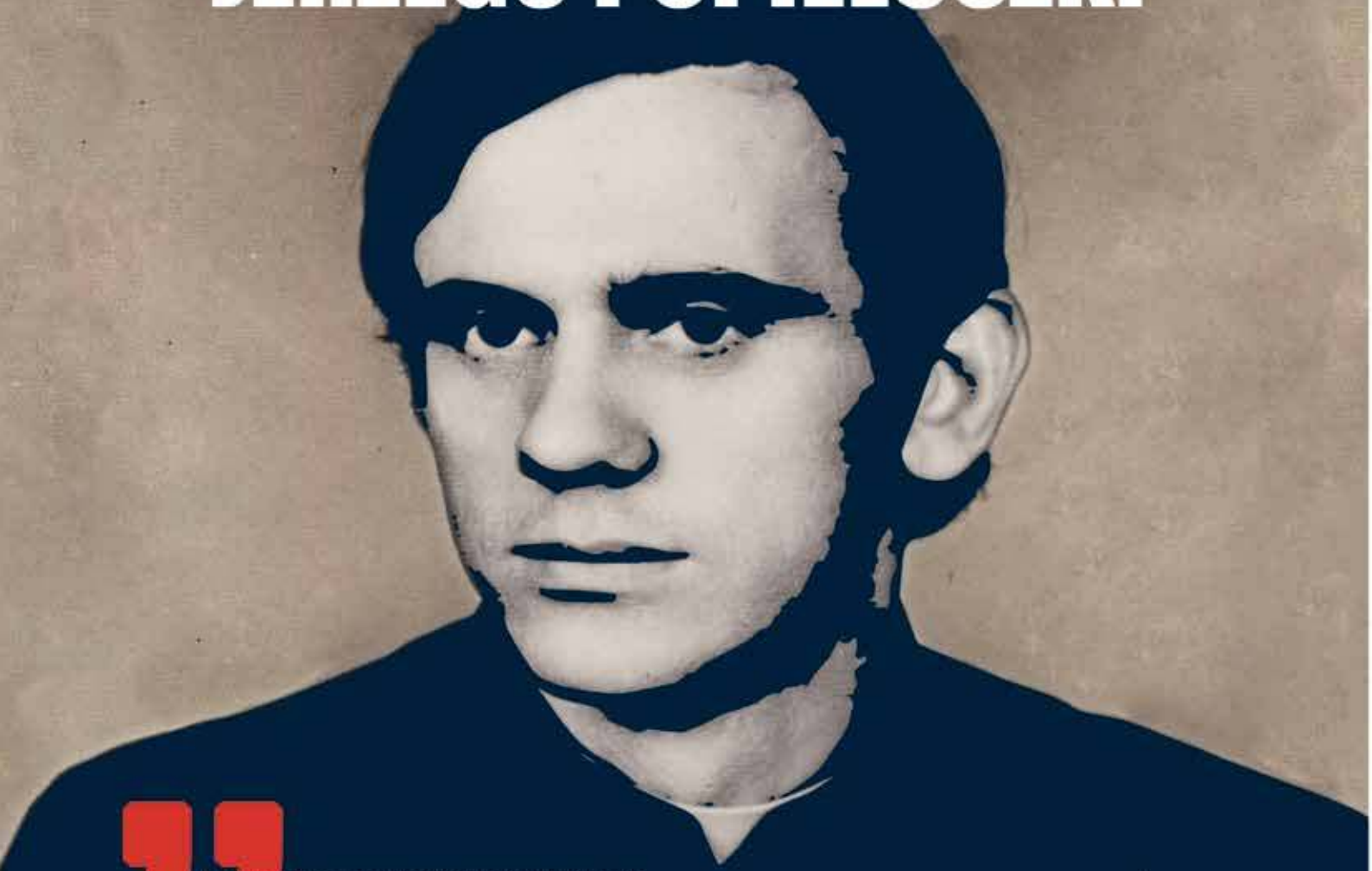

„A PRZECIEŻ ROLA KSIĘDZA JEST TAKA, BY GŁOSIĆ PRAWDĘ I ZA PRAWDĘ CIERPIEĆ, JEŻELI TRZEBA NAWET ZA PRAWDĘ ODDAĆ ŻYCIE"

**16 X - 19:00 SPEKTAKL "POKONAĆ PIEKŁO"**
W WYKONANIU TEATRU „NIE TERAZ". DOM AMICUS
PO SPEKTAKLU - WIECZORNE ZWIEDZANIE MUZEUM

**18 X - 19:00 WIECZÓR ŚWIADKÓW**
ŻYCIA KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI. DOM AMICUS
PO SPOTKANIU - WIECZORNE ZWIEDZANIE MUZEUM

**19 X - 18:00 UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA**
W ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁ. KS. POPIEŁUSZKI. KOŚCIÓŁ ŚW. ST. KOSTKI

**30 X - 19:00 PIEŚNI WIARY I WOLNOŚCI**
WSPÓLNY ŚPIEW PIEŚNI ŚPIEWANYCH W CZASIE
MSZY ZA OJCYZNĘ W STANIE WOJENNYM. KOŚCIÓŁ ŚW. ST. KOSTKI

TRANSMISJA ON-LINE NA STRONIE: WWW.POPIELUSZKO.NET.PL

1918·2018

PATRONAT NARODOWY
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJA DUDY
W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

PARTNER WYDARZENIA: IPN BIAŁYSTOK

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W WARSZAWIE I DOM AMICUS - UL. HOŻUSZA 2

**Michał Ossowski**
REDAKTOR NACZELNY

Rosnące w lawinowym tempie ceny energii w coraz większym stopniu uświadamiają nam potężne zagrożenie, przed jakim stanęła gospodarka. Wzrost cen energii to wzrost cen towarów i usług, wzrost inflacji, a co za tym idzie, wzrost kosztów życia. A wszystko to jest skutkiem prowadzenia nieodpowiedzialnej, utopijnej polityki tzw. Zielonego Ładu. Takie podejście do polityki nie wzięło się znikąd. Jest ono wynikiem przewartościowania sposobu myślenia o człowieku. Vladimír Palko w swojej książce „Lwy nadchodzą" tę zmianę myślenia o człowieku nazywa „antropologiczną rewolucją człowieka". W skrócie polega ona na tym, że człowiek przestał być pojmowany jako podmiot, a coraz częściej jest uprzedmiotowiany na różnych polach. Konsekwencją takiego pojmowania człowieka jest odejście od uznania go za dominującą formę w świecie na rzecz przypisania mu formy służalczej wobec wyższych wartości. Tak więc często słyszymy, że to człowiek powinien służyć gospodarce, że to człowiek musi poświęcić się dla tej czy innej idei, podczas gdy powinno być dokładnie odwrotnie. Tak przynajmniej pojmowana jest rola człowieka w cywilizacji chrześcijańskiej, od której coraz częściej odchodzimy. Solidarność, dla której od początku jej istnienia najważniejszy był człowiek, jego prawo do godnego życia, zarobków i godnej pracy, od lat ostrzegała przed negatywnymi skutkami prowadzonej polityki klimatycznej i związanej z nią nierozerwalnie polityki energetycznej. Szerzej pisze o tym Mateusz Kosiński na łamach tego wydania „TS". W naszym „Tygodniku" wielokrotnie o tych zagrożeniach informowaliśmy. Wydawało się także, że sprawująca władzę Zjednoczona Prawica jest w tym aspekcie zgodna z Solidarnością. Wynikało to z wielu wypowiedzi polityków obozu rządzącego. Czasami jednak można było odnieść wrażenie, że za słowami nie idą czyny. Dzisiaj w obliczu kryzysu energetycznego, przed jakim stanęła nie tylko Polska, ale i cała Europa, nie ma już czasu na słowa. Tu potrzebne jest konkretne i zdecydowane działanie. Dlatego nie dziwi irytacja Solidarności, której słowa przez lata były, jeśli nie lekceważone, to przynajmniej traktowane z przymrużeniem oka. „Jakoś to będzie" – zapewne myślano. No to teraz jest, jak jest. Jednak żeby oddać sprawiedliwość, chociaż krytyka spadająca na rząd ze strony Solidarności jest całkowicie uzasadniona, to wina obozu rządzącego nie jest tu dominująca. Za energetyczną katastrofę odpowiada przede wszystkim wieloletnia praktyka kolejnych władz UE, lobbująca za utopijną polityką energetyczną. Zapowiadany protest Solidarności jest kolejnym elementem ustawowych praw związkowców, obywateli, ale przede wszystkim ludzi, i ma na celu wymuszenie konkretnych i zdecydowanych rozwiązań w celu poprawy obecnej sytuacji. To nie jest protest przeciwko, tylko w sprawie. Tak więc wszelkie nadzieje opozycji liczącej na rozłam są płonne. Wy, drodzy Panowie i Panie z szeroko rozumianej opozycji, przez lata pokazywaliście nam, jak mało dla Was znaczy człowiek i jego godność, a dzisiejszy stan rzeczy to także w znacznej mierze wasze dzieło. Solidarność od początku istnienia pozostaje wierna swoim ideałom. Powstała z potrzeby przywrócenia i zapewnienia godności pracownikom, obywatelom, a przede wszystkim ludziom wobec niesprawiedliwego, godzącego w człowieka systemu. Także dzisiaj zapowiadany przez Związek na 17 września br. Marsz Godności ma ten sam cel. Prawo człowieka do godnego życia, godnej pracy i godnych zarobków.

**Solidarność od lat ostrzegała przed negatywnymi skutkami prowadzonej polityki klimatycznej i energetycznej.**

**NA DOBRY POCZĄTEK** **KRYSZTOPA**

eprasa.pl 20683f173d

18.10.2022
WYDANIE Nr
42

# W TYM TYGODNIU:

## TEMAT TYGODNIA

## Protest Solidarności


| | |
|---|---|
| 6 | **W obronie godności** |
| 10 | **Big Tech zabija real. Wywiad z prof. A. Zybertowiczem** |
| 14 | **Jesteśmy konstruktywnym krytykiem rządu** |
| 18 | **Marsz Godności. Protest Solidarności w Warszawie** |

**KRAJ**

„Putin, won!” 22
W życiu przyświecało mu dobro Polski... 24

**GOSPODARKA**

Energia niestała jak wiatr 26
OPEC tnie wydobycie. USA grożą retorsjami 30
Coraz bliżej do połączenia 32

**ZAGRANICA**

Świat miesza w brazylijskim kotle 36

**ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA** 40

**KULTURA**

Ania wciąż żyje w naszych sercach. Wywiad z K. Kuczkowskim 42
Bestia zrodzona z niemiłości 46

**HISTORIA**

Testament Patrona Solidarności 48

**ZWIĄZEK**

Co w związku 50
Związkowcy w Porcie Gdańsk chcą interwencji premiera 53
Dynamiczne działania lotniczej Solidarności 54
W obronie PKP Telkol 56
Kto nawarzył piwa w Browarze Braniewo? 58


## FELIETONY:


**WOŚ** 5
**GAC** 17
**PŁUŻAŃSKI** 23
**BINIECKI** 39
**TERLIKOWSKI** 61
**KRYSZTOPA** 70


## POLECAMY:


**KARUZELA Z BLOGERAMI** 29
**PRAWO** 62
**SPORT** 64


## PRENUMERATA

**Prenumeratę** „Tygodnika Solidarność” można zamówić na cztery sposoby:

1) Bezpośrednio u wydawcy „TS” – TYSOL Sp. z o.o., 00-838 Warszawa, ul. Prosta 30, tel. 22 882 27 80, e-mail: kolportaz@tygodniksolidarnosc.com numer konta: Mbank 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001. Prenumerata przyjmowana jest na dowolny okres i w dowolnym momencie;
2) w wersji elektronicznej przez: **tysol.pl**;
3) „RUCH” SA na stronie: prenumerata.ruch.com.pl;
4) Kolporter SA na stronie: kolporter.com.pl.

**Prenumerata krajowa**
- I kwartał – 65,00 zł (13 wydań)
- II kwartał – 65,00 zł (13 wydań)
- I półrocze – 130,00 zł (od TS nr 1 do TS nr 26)
- III kwartał – 65,00 zł (13 wydań)
- IV kwartał – 60,00 zł (12 wydań)
- II półrocze – 125,00 zł (od TS nr 27 do TS nr 51/52)

Roczna prenumerata – 255,00 zł

**Prenumerata zagraniczna**
- Roczna prenumerata – 200 euro – przesyłka priorytetowa

Przy większych zamówieniach cena podlega indywidualnej negocjacji.

Koszty wysyłki ponosi wydawca.

eprasa.pl 20683f173d

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Rafał Woś

# Człowiek na pierwszym miejscu

Człowiek czy zrównoważony budżet państwa? Człowiek! Człowiek czy niski dług publiczny? Człowiek! Człowiek czy atrakcyjność gospodarki dla inwestorów zagranicznych? Człowiek! Człowiek czy neutralność klimatyczna do roku 2050? Człowiek! Człowiek czy miłe relacje na unijnych salonach? Człowiek!

Zdecydowanie człowiek. I to człowiek dziś. Tu i teraz. Nie tylko „ja". Nie tylko „moi najbliżsi". Ani nawet „tacy jak ja" czy „moja klasa". Ale też nie żadne abstrakcyjne „przyszłe pokolenia". Nie żadne „perspektywy długofalowego rozwoju". Każdy człowiek w Polsce roku 2022 czy 2023 może i ma mieć pracę i dobrą płacę. Każdy człowiek w Polsce w roku 2022 czy 2023 musi dostać możliwość życia w warunkach godnych człowieka. Każdy człowiek w Polsce w roku 2022 czy 2023 powinien mieć pewność, że – w razie czego – państwo i społeczeństwo o nim nie zapomną. Nieważne, czy jest młody czy stary. Słabiej czy lepiej wykształcony. Mniej lub bardziej przedsiębiorczy i „zaradny". Człowiek i jego interes powinny być zasadą porządkującą polską politykę w nadchodzących miesiącach.

Takich odpowiedzi i postaw będę oczekiwał od polityków i wszelakich innych decydentów ekonomicznych w najbliższych miesiącach. Z tego zamierzam ich – jako wyborca i jako publicysta – rozliczać. W jakimś sensie zegary właśnie zerują się na nowo. To, gdzie kto był przed czy po roku 2015, będzie miało coraz mniejsze znaczenie. Przed nami stoi wiele nowych wyzwań.

Nastrój chwili jest taki, że czasy są ciężkie. Powodów znajdziemy wokół siebie aż nadto. Realna wojna tuż za naszą wschodnią granicą. Globalny kryzys energetyczny. Drogi prąd, drogie paliwo, droga żywność. Drogie raty kredytów mieszkaniowych. Gdzieś na horyzoncie wizja recesji. Może nawet (oby nie!) powrotu najgorszej z ekonomicznych plag, czyli bezrobocia. A w kościach ciągle wiele trudnych miesięcy wywołanych pandemią. Nie ma sensu zastanawiać się, czy jest trudniej, czy łatwiej, niż było 20 albo 40 lat temu. Każdy czas przynosi ze sobą próby, którym trzeba sprostać. Tak jak sprostać trzeba było 20-procentowemu bezrobociu przełomu wieków, wielkiej smucie terapii szokowej lat 90. czy beznadziei „Polski Jaruzelskiej" po stanie wojennym.

Nad przyszłością nie da się nigdy zapanować. A każdy, kto nie umie tego faktu zaakceptować, skazuje sam siebie na niechybne egzystencjalne męczarnie. Dużo lepiej skupić się na tym, co leży w zasięgu każdego z nas. To, co możemy zrobić, to właśnie ustalić sobie pewne zasady na trudny czas. Pewien kompas, na który można się orientować nawet w czasie największego sztormu.

„Człowiek" może być takim kompasem. Człowiek jako naczelna zasada, którą – jako swoją – weźmie i chrześcijanin, i keynesista, i socjalista. I Bóg wie, kto tam jeszcze. Ostatecznie liczyć się będzie to, by obóz zorientowanych na człowieka potrafił wywierać skuteczny wpływ na każdą władzę. Polityczną, ekonomiczną, symboliczną i jakąkolwiek inną. Wtedy przejdziemy każdą zawieruchę.

eprasa.pl 20683f173d

Temat Tygodnia

# W obronie GODNOŚCI

Solidarność nie chce przyglądać się kolejnym dramatom w czasie kryzysu. Dlatego przynagla rząd, by ten **zaczął w końcu zabezpieczać Polaków** przed trudnymi czasami. W zasięgu każdego rządu, również tego, jest stworzenie jak największej amortyzacji dla Polaków na czas kryzysu.

**Jakub Pacan**

eprasa.pl 20683f173d

Fot. M. Żegliński

Kryzys to słowo, które znowu staje się niepokojąco aktualne i natrętnie powraca do świata polityki i naszego życia osobistego. Dla wielu Polaków młodego pokolenia ta rzeczywistość na szczęście jest abstrakcyjna. Słyszeli o kryzysach, wygaszaniu gospodarki, inflacji, ale sami na rynek pracy wchodzili w ostatnich latach, gdy przy rozwijającej się koniunkturze i niżach demograficznych warunki dyktował „rynek pracownika". Jednak kto pamięta grozę lat 90., a miał pecha mieszkać w powiatach, gdzie bezrobocie sięgało 20 lub nawet 40 proc., ten słusznie ma prawo głośno domagać się od rządu działań, które powinny maksymalnie zabezpieczyć obywateli przed negatywnymi skutkami kryzysu.

SOLIDARNOŚĆ, PRZEZ CAŁĄ BURZLIWĄ HISTORIĘ III RP, ZAWSZE W CZASIE TRUDNYM TOWARZYSZYŁA CZŁOWIEKOWI PRACY.

## O kulturę pracy

Jak ten kryzys może boleć? Kryzys, który nadciąga, może wpędzić w ubóstwo część społeczeństwa, ale w większym stopniu może doprowadzić do zaburzenia dobrostanu i standardu życia, do którego w ostatnich latach zdążyliśmy się przyzwyczaić.

Poprawiło nam się w ostatnich latach. Zabezpieczenia socjalne wprowadzone przez rządy prawicy dały biednym rodzinom trochę oddechu, a tym lepiej sytuowanym pozwoliły na planowanie, a nawet inwestowanie długoterminowe w swoje dzieci. Zaczęliśmy lepiej smakować życie, rozbudził się w nas apetyt na bardziej kosztowną konsumpcję. Co by nie mówić, Polacy zaczęli wchodzić na wyższe poziomy piramidy Maslowa. Konsumpcja stała się wyznacznikiem naszej samooceny. Staliśmy się społeczeństwem aspirującym.

Powoli zaczęliśmy przechodzić konwergencję welfare state i standardem życia doganiać społeczeństwa zachodnie, a w niektórych obszarach, np. w turystyce i sposobie spędzania wolnego czasu, już się z nimi zrównaliśmy. Problem polega na tym, że jeszcze nie zdążyliśmy się do tego jako społeczeństwo przyzwyczaić, nie zdążyliśmy się nasycić możliwościami, jakie się przed nami otwarły, a już zbliża się spowolnienie – następne złowrogo brzmiące słowo z lat 90. Ludzie, którzy przez ostatnie lata ciężko pracowali na lepsze życie, z przyczyn od nich niezależnych mogą dużo z tego stracić.

Średnie i starsze pokolenia Polaków, które pamiętają czasy dyktatu neoliberalnej doktryny w gospodarce lat 90., w której człowiek się nie liczył, widmo deregulacji rynku pracy, dominacji umów śmieciowych i na czas określony, braku poszanowania dla pracownika, powraca jak złowrogi cień. Do tego dochodzą wysokie koszty życia. Czy świat pracy kolejny raz czeka taki sam los jak za czasów dekoniunktury i spowolnienia?

eprasa.pl 20683f173d

Dlatego NSZZ „Solidarność” zdecydowała o zorganizowaniu 17 listopada br. protestu w Warszawie. „Propozycje rządu nie gwarantują skutecznej realizacji postulatów Związku w zakresie przeciwdziałania wzrostowi cen energii, przeciwdziałania ubóstwu energetycznemu polskiego społeczeństwa, groźbie upadłości firm energochłonnych oraz nie wychodzą naprzeciw oczekiwaniom znaczących podwyżek dla pracowników zatrudnionych w szeroko pojętej sferze finansów publicznych” – głosi uchwała Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

„Błąd kapitalizmu pierwotnego może powtórzyć się wszędzie tam, gdzie człowiek zostaje potraktowany poniekąd na równi z całym zespołem materialnych środków produkcji jako narzędzie, a nie – jak to odpowiada właściwej godności jego pracy – jako podmiot i sprawca, a przez to samo także jako właściwy cel całego procesu produkcji” – pisał Jan Paweł II w encyklice „Laborem exercens”.

– Kościół niezmiennie podejmuje tematykę pracy, akcentując przede wszystkim jej personalistyczny charakter. Prostą syntezę nauczania kościelnego w tej kwestii przedstawił w 1997 roku św. Jan Paweł II w Legnicy. Mówił wtedy: „Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji – tak zwana siła robocza. Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, aby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem pracy – każdej pracy – jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapomnieć – i to chcę z mocą powiedzieć – że praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy” – zakończył. Papieskie słowa zawierają bardzo wyraźne ukierunkowanie antropocentryczne, które sprzeciwia się w gruncie rzeczy zarówno marksizmowi i kolektywizmowi, jak i skrajnemu liberalizmowi. Trzeba zarazem podkreślić, że Kościół, akcentując duchowy wymiar pracy, nie zapomina o sprawach ziemskich – o prawach człowieka pracy, w tym prawie do zatrudnienia i prawie do godziwej zapłaty. Znowu warto przywołać choćby fragmenty papieskiego przesłania wygłoszonego na polskiej ziemi: „Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, zatracając w konsekwencji swą osobową godność” – mówił. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Często przejawia się on w takich sposobach zatrudniania, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji – tłumaczy w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” ks. prof. Paweł Bortkiewicz.

**TRUDNO ZACHOWYWAĆ GODNOŚĆ W SYTUACJI, GDY PŁACE W SFERZE BUDŻETOWEJ PRZEZ LATA BYŁY ZAMROŻONE, A URUCHOMIONE W KOŃCU PODWYŻKI, CZĘSTO NIEZNACZNE, ZJADANE SĄ PRZEZ DWUCYFROWĄ INFLACJĘ.**

Solidarność, przez całą burzliwą historię III RP, zawsze w czasie trudnym towarzyszyła człowiekowi pracy. Strajki i protesty w swojej fundamentalnej warstwie sprowadzały się do jednego: obrony godności ludzkiej, obrony pracownika i jego rodziny przed nędzą i bezrobociem, które tej godności najbardziej uwłaczają. Rolą związku zawodowego jest przypominanie o kosztach społecznych wszelkich kryzysów. NSZZ „Solidarność” kładzie szczególny nacisk na godność i ochronę człowieka. W ratowaniu gospodarki często się zapomina, że to człowiek jest głównym „odbiorcą” kryzysu. Za spadkiem wskaźników finansowych, produkcji i usług na końcu zawsze stoi człowiek i jego rodzina.

Dlatego „S”, nie chcąc przyglądać się kolejnym ludzkim dramatom, coraz natarczywiej przynagla rząd, by ten zaczął w końcu zabezpieczać ludzi przed trudnymi czasami. Owszem, nie wszystko zależy od rządzących, ale w zasięgu każdego rządu, również tego, jest stworzenie jak największej amortyzacji dla Polaków na czas kryzysu.

Warto wsłuchiwać się w głos strony społecznej, bo władza, która traci społeczny węch i słuch, odkleja się od wyborców i traci poparcie.

W nadchodzących trudnych czasach najważniejszy znowu będzie człowiek, jego potrzeby i jego lęki. Kardynał Stefan Wyszyński pisał w latach 30. XX wieku, a więc w czasach dla ludzkiej pracy bardzo trudnych: „Zasady nieograniczonej

eprasa.pl 20683f173d

wolności gospodarczej, wolności od praw Bożych i od obowiązków społecznych doprowadziły do walki między wyzwolonym kapitałem a poniżoną pracą". Upominał, by uspołeczniać ekonomię, by ludzie nie wpadli w niewolę gospodarczą.

Dzisiaj dziesiątki tysięcy Polaków są już w niewoli gospodarczej choćby poprzez kredyty mieszkaniowe. Dlatego NSZZ „Solidarność", od początku kierująca się katolicką nauką społeczną, teraz także domaga się ochrony godności pracujących.

– KNS mówi, że płaca powinna być sprawiedliwa, czyli powinna oddawać człowiekowi to, co mu się słusznie należy. Odnosi się to zarówno do potrzeb pracownika, jak i do wydajności jego pracy. Człowiek będący istotą społeczną, mający swoją przyrodzoną, transcendentną godność, ma potrzeby nie tylko materialne, ale też duchowe oraz rodzinne. Płaca musi zapewnić zatem nie tylko przetrwanie, ale i rozwój danej osoby i jej rodziny. Dlatego np. płaca ojca rodziny powinna stwarzać możliwość pozostania jego żony w domu, aby zaopiekować się dziećmi. Jednocześnie sprawiedliwość płacy oznacza również, że wydajność w pracy powinna być uwzględniona w wynagrodzeniu. Z drugiej strony, słuszne roszczenia odnoszące się do wysokości wynagrodzeń powinny uwzględniać szerszy kontekst dobra wspólnego, np. stan przedsiębiorstwa czy zasobność społeczeństwa – tłumaczy dr hab. Michał Gierycz, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

**WŁADZA, KTÓRA TRACI SPOŁECZNY WĘCH I SŁUCH, ODKLEJA SIĘ OD WYBORCÓW I TRACI POPARCIE.**

## Papież do ludzi pracy

Jan Paweł II w encyklice pt. „Laborem exercens", która ukazała się w tym samym tygodniu co program Solidarności w 1981 roku, tak pisze o godności pracy ludzkiej: „Natomiast Kościół uważa za swoje zadanie stałe przypominanie o godności i o prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to tak oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa".

Trudno zachowywać godność w sytuacji, gdy płace w sferze budżetowej przez lata były zamrożone, a uruchomione w końcu podwyżki, często nieznaczne, zjadane są przez dwucyfrową inflację. Proponowane przez rząd podwyżki w sferze budżetowej 7,8 proc. na 2023 rok są niewystarczające. Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność" podkreślił, że „to nawet nie jest dogonienie inflacji. Mówiłem o tym na spotkaniu z premierem".

„W każdym ustroju, bez względu na panujące w nim podstawowe układy pomiędzy kapitałem a pracą, zapłata, czyli wynagrodzenie za pracę, pozostaje konkretnym środkiem, dzięki któremu ogromna większość ludzi może korzystać z owych dóbr, które są przeznaczone dla powszechnego używania. Są to zarówno dobra natury, jak też dobra będące owocem produkcji. Jedne i drugie stają się dostępne dla człowieka pracy na podstawie zapłaty, jaką otrzymuje jako wynagrodzenie za swą pracę. Stąd właśnie sprawiedliwa płaca staje się w każdym wypadku konkretnym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie sprawiedliwego funkcjonowania tego ustroju. Nie jest to sprawdzian jedyny, ale szczególnie ważny i poniekąd kluczowy" – podkreślał Papież w encyklice o pracy.

Dzisiaj rządzący chwalą się – i słusznie – najniższym bezrobociem od 32 lat, jednak groźba upadku firm energochłonnych przy tak wysokich kosztach energii jest całkiem realna. Upadłość firm energochłonnych np. z przemysłu przynosi bezrobocie, przy czym jedno miejsce pracy np. w budownictwie lub przemyśle ciężkim generuje kilka miejsc pracy w innych sektorach.

**W NADCHODZĄCYCH TRUDNYCH CZASACH NAJWAŻNIEJSZY ZNOWU BĘDZIE CZŁOWIEK, JEGO POTRZEBY I LĘKI.**

Protest Solidarności odbędzie się 17 listopada w Warszawie pod hasłem 3xP: systemowe powstrzymanie wzrostu cen energii uzyskiwanej ze wszystkich rodzajów surowców i nośników, zapewnienie godziwego wzrostu wynagrodzeń pracowników w szeroko rozumianej sferze finansów publicznych oraz przyjęcie ustawy dotyczącej emerytur stażowych. Rząd musi na te pytania odpowiedzieć.

eprasa.pl 20683f173d

# Big Tech zabija real

– Giganci technologiczni potrzebują niewolników prowadzonych na elektronicznej smyczy. Nie chcą rodziców odciągających dzieci od uzależnienia od gier. Nie chcą grupy rodzinnej, sąsiedzkiej czy koleżeńskiej odrywającej młodzież od Netflixa. Młody człowiek nie ma bawić się z kolegami, ma być uzależniony od sieci – rozwijane są w tym celu specjalne technologie – mówi prof. **Andrzej Zybertowicz**, socjolog, doradca prezydenta RP, w rozmowie z **Agnieszką Żurek**.

***– W swojej najnowszej książce napisanej wspólnie z Jaremą Piekutowskim pt. „Cyber kontra real. Cywilizacja w techno-pułapce" opisał Pan dziwny świat, w którym żyjemy – z jednej strony wciąż walczymy o oddzielne toalety dla 57 płci, z drugiej zaś zaczynają nas dotykać coraz bardziej realne problemy związane z „analogowym" światem, w którym tuż za naszą granicą toczy się wojna, a my zastanawiamy się, w jakim stopniu dotknie nas kryzys energetyczny. Jak w tym wszystkim nie zwariować? Czy kryzys sprawi, że wrócimy do realnych relacji międzyludzkich, na nowo wzbudzimy w sobie solidarność, czy może przeciwnie – sprawi, że oderwani od uzależniających nas bodźców i przyjemności pozabijamy się z frustracji?***

– To pytanie bardzo gęste treściowo. Proponuję dwie ścieżki zmierzenia się z zarysowaną tu problematyką – podejście indywidualne oraz instytucjonalne. W wymiarze indywidualnym, w gronie naszej rodziny i przyjaciół, możemy zastosować „higienę cyfrową" – nie pozwolić, żeby nasze umysły zostały przytłoczone zgiełkiem informacyjnym, ponieważ powoduje on degradację naszych zdolności poznawczych oraz instynktów moralnych. Jest to trudno zrobić, podobnie jak trudno jest zacząć regularnie chodzić na siłownię czy zdrowo się odżywiać. Jeśli jednak chcemy zapobiec degradacji naszych umysłów, musimy przejść na dietę informacyjną. Tak jak nie możemy jeść wszystkiego, co jesteśmy w stanie kupić, podobnie nie możemy pozwalać, żeby przez nasze głowy przechodziły wszystkie dostępne nam dziś strumienie informacji. Dietę informacyjną każdy musi dostosować do siebie i do specyfiki swojej rodziny, ale jakaś jej forma jest niezbędna.

Tyle w wymiarze indywidualnym. Problem ma jednak charakter strukturalny, cywilizacyjny i bez rozważenia istoty mechanizmów systemowych nie ocalimy ludzkiego oblicza naszego życia – w tym przed atakiem analogowym, pozornie z rewolucją cyfrową niezwiązanym. Analogowy „atak" to np. brak węgla, prądu czy – co gorsze – to, czego obecnie doświadczają Ukraińcy: bomby i rakiety spadające na ich domy. Teza, która nie stała się jeszcze częścią obecnej refleksji cywilizacyjnej, a która w moim przekonaniu jest prawdziwa, brzmi tak: problemy ze światem analogowym biorą się ze źle realizowanej, nieprzemyślanej rewolucji cyfrowej. Rewolucja cyfrowa skokowo zwiększyła złożoność ludzkiego życia i systemów społecznych – w tym militarnych – a my, ludzie, i zbudowane przez nas instytucje, nie potrafimy tej rzeczywistości opanować. Co i rusz tworzymy w tym obszarze nieprzewidziane i szkodliwe konsekwencje.

> Rewolucja cyfrowa **skokowo zwiększyła złożoność** ludzkiego życia i systemów społecznych – w tym militarnych – a my, ludzie, i zbudowane przez nas instytucje, nie potrafimy tej rzeczywistości opanować.

***– Na przykład?***

– W momencie, gdy wybuchła pandemia – jej genezę wywodzę zresztą w książce między innymi z istnienia świata cyfrowego, który przyczynił się do tak szalonego jej przebiegu – w wielu krajach, także w Polsce, uruchomiono tarcze antycovidowe w celu ochrony miejsc pracy. W naszym kraju udało się to bardzo dobrze – mamy jeden z najniższych wskaźników bezrobocia w Unii Europejskiej – ale oznaczało to wpompowanie w gospodarkę ogromnych środków, które są jednym z czynników tworzenia inflacji. Gdyby rewolucja cyfrowa nie nadała nadmia-

eprasa.pl 20683f173d

Fot. M. Żegliński

rowej dynamiki życiu społecznemu, nie zdegradowała wcześniej oglądu spraw publicznych, pandemia rozwijałaby się o wiele wolniej, może nawet pozostałaby na poziomie regionalnej epidemii. Reakcje na nią byłyby bardziej rozłożone w czasie, nie trzeba by było robić tak szerokich lockdownów. Teraz łatwo mówić, że były one przesadą, ale wtedy były to racjonalne reakcje na zagrożenie postrzegane jako bardzo wysokie. Uważam, że jeśli w świecie innowacji cyfrowych nie wprowadzimy wielkiego spowolnienia, to nie uporządkujemy sytuacji świata analogowego. Podobnie wybitny analityk pochodzenia białoruskiego Evgeny Morozov przekonująco krytykuje stanowisko nazywane przez niego „technologicznym solucjonizmem".

***– Na czym to stanowisko polega?***

– Na przekonaniu, że jeśli mamy pandemię, inflację, wojnę czy inne problemy, w tym te przyniesione przez technikę – jak np. destabilizacja globalnego ekosystemu – to kolejne technologie, np. sztuczna inteligencja, pomogą nam rozwiązać każdy problem. Zbyt rzadko dostrzega się, że technologiczne podejście do problemów społecznych powoduje nie tylko ich natężenie, ale też zamglenie ich obrazu utrudniające racjonalne, wspólne, obywatelskie, samorządowe, rządowe i wreszcie międzynarodowe ich rozwiązywanie. Dlatego w książce podkreślam, że najniebezpieczniejszą ideologią współczesności jest technoentuzjazm.

W związku z tym instytucjonalna reakcja na problemy musi polegać na tym, że wola państw demokratycznych czy takich organizmów, jak Unia Europejska, skupi się na poddaniu kontroli czegoś, co w ramach demokracji i wolnego rynku wyewoluowało w niezgodzie z zasadami

eprasa.pl 20683f173d

tejże demokracji oraz wolnego rynku. Mam tu na myśli potencjał Big Techu z Doliny Krzemowej, który wytworzył giganty gospodarcze wywierające wpływ na życie miliardów ludzi przy użyciu nieprzejrzystych dla opinii publicznej algorytmów. W ramach demokracji zbudowano zupełnie nietransparentny mechanizm zarządzania wyobraźnią miliardów ludzi. Jednocześnie owi giganci uzyskali pozycję monopolistyczną deformującą mechanizmy konkurencji rynkowej. Demokracja i wolny rynek w fazie rewolucji cyfrowej pozwoliły na wzrost swoich własnych „dusicieli". Algorytmicznie sterowany obieg informacji przeciąża nasze umysły, niszczy relacje międzyludzkie, bez demokratycznej kontroli, a innowacje tworzone pod hasłem wolnej konkurencji wytworzyły molochy monopolistyczne lub oligopolistyczne uniemożliwiające swobodną konkurencję na wielu polach.

***– A może tzw. polski chaos, bałagan, czyli to, na co zawsze narzekaliśmy, np. odwiedzając urzędy, mogą nam się paradoksalnie przydać w tych scyfryzowanych czasach, chroniąc nas przed totalną kontrolą? Jesteśmy w Europie bastionem względnej normalności, jeśli chodzi o zachowanie zdrowego rozsądku i „analogowych" relacji międzyludzkich? Zachowujemy jeszcze balans między światem wirtualnym a realnym?***

– O to jest bardzo trudno. Oczywiście w pewnych szczególnych momentach polska skłonność do improwizacji i przekraczania procedur może być nieoceniona, ale są sytuacje, kiedy brak profesjonalnego działania i precyzyjnych schematów instytucjonalnych powoduje nieefektywne wykorzystanie dostępnych społeczeństwu zasobów. Szukając naszej specyfiki pod kątem plusów, wymieniłbym polską rodzinność, rolę babć w wychowywaniu dzieci i przywiązanie do religii. Mimo że Polska po transformacji ustrojowej została dotknięta falą modernizacyjnej laicyzacji, a skandaliczny brak reakcji Kościoła instytucjonalnego na patologie w jego własnych szeregach spowodował tak bolesne z punktu widzenia polskiej tradycji i konstytucji duchowej odchodzenie młodzieży od Kościoła, to jednak cały czas religijna duchowość jest ważnym elementem polskości. Kilka dni temu byłem z moim synem na bierzmowaniu jego kolegi w kościele na Ursynowie. Widok świątyni wypełnionej niemal po brzegi młodymi ludźmi i ich rodzinami był dla mnie budujący. Uważnie się tej młodzieży przyglądałem i odniosłem wrażenie, że dla wielu z nich – nie dla wszystkich, ale dla wielu – bierzmowanie naprawdę było sakramentem. Polska ciągle ma jeden z najwyższych wskaźników religijności w Europie, także wśród młodych. Nie odeszliśmy jeszcze zbyt daleko od Kościoła. Rodzinność i przywiązanie do katolicyzmu, który stanowi część polskiej tożsamości od tysiąca lat, to wartości, których nie można pochopnie porzucać. Może kryzys, który przechodzi obecnie Europa, związany z niebacznym pozostawieniem Putinowi wolnej ręki w działaniach agenturalnych i quasi-biznesowych, jeśli doprowadzi do załamań na rynku pracy, to młodzi ludzie lepiej zrozumieją, jak ważne jest oparcie w rodzinie.

> Rodzinność i przywiązanie do katolicyzmu, który stanowi część polskiej tożsamości **od tysiąca lat**, to wartości, których nie można pochopnie porzucać.

***– Mówi Pan o „młodych, wykształconych, z wielkich ośrodków"?***

– „Słoiki" przyjechały do Warszawy, wynajęły mieszkanie w „obwarzanku", bo tam jest taniej, jeżdżą do pracy do centrum i myślą często, że jeśli przestaną odczuwać świat w podobny sposób, jak ich rodzice, porzucą religię i wyprą się swojego miejsca pochodzenia, to wówczas będą mądrzy i nowocześni i szybciej awansują. Tymczasem wstrząs na gruncie zawodowym – czego oczywiście nikomu nie życzę, bo wiem, jakie może to być obciążające psychicznie – może okazać się impulsem refleksyjnym. W sytuacji kryzysu młodzi ludzie, którzy zobaczą, że wesprą ich rodzice, dziadkowie czy wujkowie, zrozumieją, że rodzina jest ogromnym darem, który trzeba pielęgnować i przekazywać dalej. Dar życia, który od kogoś otrzymaliśmy, dajemy swoim dzieciom, a potem z radością czekamy na wnuki. Warto, aby młodzi ludzie zrozumieli, że są ważnym ogniwem w sztafecie pokoleń. Dlatego tak ważne jest – o czym mówię w książce – odcięcie się od zanurzenia w infozgiełk, który buduje głęboką fascynację wyłącznie chwilą obecną, odrywając nas od przeszłości i przyszłości. Teraźniejszość kolorowych bodźców infosfery odciąga od myślenia strategicznego i planowania swojego życia w dłuższej skali. Widać to choćby na przykładzie młodych ludzi z dnia na dzień porzucających pracę bez słowa wyjaśnienia, na co skarżą się obecnie pracodawcy. Chciałbym, żeby nadchodzący kryzys był jak najpłytszy, by stał się tylko bodźcem do myślenia, a nie realnym życiowym dramatem. Dobrze byłoby, gdyby ten cień, ten niepokój, z jakim przyjdzie nam się mierzyć, młodzi ludzie przetworzyli kreatywnie. Kryzys informuje nas, co jest naprawdę w życiu ważne.

eprasa.pl 20683f173d

***– A jest to?***

– Pielęgnacja więzi z ludźmi, nie ze smartfonem ani opaską treningową. Ludzie są ważniejsi od piesków. Pieski bywają sympatyczne, ale wyniki badań, które wykazały, że wielu młodych ludzi chętniej ratowałoby z zagrożenia własnego pieska niż cudze dziecko, muszą niepokoić. Rozumiem uczucie bliskości wobec zwierzęcia, ale te badania pokazują niestety stopień destrukcyjnego przemielenia psychiki wielu młodych ludzi. W tym kontekście jako niezwykle celne odebrałem słowa z kampanii wyborczej Giorgii Meloni. Powiedziała: „Dlaczego rodzina jest wrogiem? Dlaczego jest tak przerażająca? Na te pytania jest jedna odpowiedź: ponieważ ona nas definiuje, ponieważ jest naszą tożsamością, ponieważ wszystko, co nas określa, jest dzisiaj wrogie dla tych, którzy chcieliby, żebyśmy już nie mieli tożsamości i byli superniewolnikami konsumpcyjnymi. Atakują tożsamość narodową, tożsamość religijną, tożsamość płciową i rodzinę. Już dziś nie mogę zdefiniować siebie jako Włoszki, chrześcijanki i matki. Muszę być «obywatelem X», «płcią X», «rodzicem 1», muszę być numerem. Kiedy będę tylko określonym numerem, kiedy nie będę miała tożsamości ani korzeni, wówczas będę idealnym niewolnikiem na łasce spekulantów finansowych, doskonałym konsumentem”.

Kiedy usłyszałem tę wypowiedź, pomyślałem, że ważna część przesłania mojej książki została w niej doskonale wyrażona. Przecież giganci technologiczni chcą niewolników prowadzonych na smyczy elektronicznej. Nie chcą rodziców odciągających dzieci od uzależnienia od gier. Nie chcą grupy rodzinnej, sąsiedzkiej czy koleżeńskiej odrywającej młodzież od Netflixa. Młody człowiek nie ma bawić się z kolegami. Ma być uzależniony – rozwijane są w tym celu specjalne technologie – od „przypięcia” do ekranu, zakupów online etc. Pani Meloni wskazała na degradujący człowieczeństwo ważny mechanizm, który w pewnym sensie jest procesem antykulturowym i antycywilizacyjnym.

> Istnieje podstawowy, klasyczny, uformowany w cywilizacji łacińskiej na podstawie wcześniejszych źródeł, ład moralny. Nie potrzebujemy go wywracać, **musimy go bronić**.

***– W swojej książce mówi Pan o konieczności powrotu do wartości. Jak widziałby Pan tu rolę Solidarności? Czas na nową rewolucję moralną, która dała temu ruchowi społecznemu wielką siłę do działania?***

– Istnieje podstawowy, klasyczny, uformowany w cywilizacji łacińskiej na podstawie wcześniejszych źródeł, ład moralny. Nie potrzebujemy go wywracać, musimy go bronić. Stąd potrzebna jest nie rewolucja moralna, ale kontrrewolucja wobec absurdów tworzonych m.in. przez ideologie okołogenderowe. Ludzie, którzy chcą żyć po swojemu, mają do tego prawo. Ale nie mogą ze swoich ideologicznych wyobrażeń tworzyć prawa powszechnego. Mówią: „Chodzi o wartości, nie o ideologię”, ale to nieprawda, bo cały ten ruch spełnia nie tylko pewne cechy definicyjne ideologii. Ba, przez wielu poważnych ekspertów jest określany wręcz jako quasi-religia. Jest to nurt głęboko nienaukowy, niezgodny z duchem empirycznego sceptycyzmu, na którym myślenie naukowe zostało ufundowane.

Nie chodzi zatem o jakieś „wzmożenie moralne”, ale o pamiętanie o jednej, najprostszej rzeczy wyrażonej w słowach św. Pawła i przypomnianej przez papieża Jana Pawła II: „Jedni drugich brzemiona noście”. To jest przesłanie Solidarności zapisane jeszcze w Biblii. Świat, w którym nie możemy liczyć na pomoc innego człowieka, bo musimy w tym czasie robić sobie „selfie”, musi zostać powstrzymany – najpierw przez rozmowę, a potem przez działania społeczne i edukacyjne, także na poziomie NGO-sów, które obecnie przez korporacje Big Techu są owijane wokół palca. W dalszej kolejności należy stworzyć regulacje prawne, które będą chronić umysły młodych ludzi przed zatrutą infosferą. Chciałbym, żeby książka „Cyber kontra real” była głosem w dyskusji o tym, jak zachować istniejącą jeszcze przestrzeń wolności i jak ją mądrze wykorzystać, aby przechować depozyt naszych przodków.

> Nie chodzi o jakieś „wzmożenie moralne”, ale o pamiętanie o jednej, najprostszej rzeczy wyrażonej w słowach św. Pawła i przypomnianej przez papieża Jana Pawła II: „**Jedni drugich brzemiona noście**”.

**W rozmowie Andrzej Zybertowicz przedstawia swoje opinie jako socjolog i analityk; nie muszą być one tożsame ze stanowiskiem żadnej instytucji publicznej, z którą jest on związany.**

eprasa.pl 20683f173d

# Jesteśmy konstruktywnym krytykiem rządu

Zapowiedziany na 17 listopada br. Marsz Godności **nie wziął się z powietrza**. Jest on wynikiem błędów popełnionych przez rząd. Szkoda, że ten nie wsłuchał się w głos Solidarności, bo wielu z nich mógł uniknąć.

**Mateusz Kosiński**

Manifestacja zorganizowana przez NSZZ „Solidarność" przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej; Luksemburg, 22 października 2021 r.

Fot. M. Żegliński

eprasa.pl 20683f173d

W ostatnich miesiącach wiatr historii zawiał tak mocno, jak nie wiał od dekad. Pandemia koronawirusa, globalny lockdown, przerwanie łańcucha dostaw, szalejąca inflacja i wreszcie wojna na Ukrainie ze wszystkimi jej konsekwencjami sprawiają, że wiele codziennych problemów zostaje zepchniętych na dalszy tor. W trudnych czasach normalnym zjawiskiem jest jednoczenie się pod wspólną flagą, najczęściej dzierżoną przez rządzących, którzy reprezentują w danej chwili siłę i sprawczość państwa. W tym wszystkim nie można jednak zapomnieć o tym, że nawet w kryzysowych sytuacjach władzy potrzebna jest merytoryczna krytyka. Niestety w dobie „totalniactwa" nie można liczyć na taką ze strony opozycji, dobrze więc, że jednym z cenzorów władzy staje się dziś Solidarność, co wyraża Marsz Godności, który 17 listopada przejdzie ulicami Warszawy. Szczególnie, że w wielu przypadkach Solidarność może bez wstydu przyznać, że już lata temu miała rację – tu najbardziej jaskrawym przypadkiem mogą być kwestie energetyki i górnictwa. Niestety, ale popełnienie błędów, przed którymi ostrzegała Solidarność, dziś w dużej mierze skutkuje wysokimi cenami energii, co przekłada się na inflację i spadający poziom życia.

## Energetyczna pułapka

To m.in. na łamach „Tygodnika Solidarność" od lat ostrzegaliśmy przed nadciągającą pułapką związaną z zieloną transformacją. Co ciekawe, politycy partii rządzącej w debacie publicznej często zgadzali się z Solidarnością, niemal powtarzając jej postulaty, jednak gdy faktycznie dochodziło do podejmowania decyzji, najczęściej na szczeblu unijnym, to kolejne lata były usilnym wpychaniem głowy w paszczę „zielonej bestii". Dziś fakty są takie, że polskiemu rządowi brakowało odwagi lub siły, by zgubnej transformacji się przeciwstawić – czego przykładem może być pakiet „Fit for 55", porozumienie paryskie czy zamknięcie polskiego górnictwa. Oczywiście dla nikogo nie jest tajemnicą, że międzynarodowa sytuacja Polski w ramach Unii Europejskiej jest niezwykle trudna. Nie sposób jednak zapomnieć, że zamiana na stanowisku premiera Beaty Szydło na Mateusza Morawieckiego była często tłumaczona przez obóz rządzący tym, że premier Morawiecki miał przynieść sukcesy gospodarcze i poprawę relacji z Brukselą. W pierwszej kategorii trzeba doceniać efekty – w ekspresowym tempie rok w rok gospodarczo gonimy państwa starej Unii, wszystko przy zachowaniu sprawiedliwości społecznej, a to, w jaki sposób wyszliśmy ekonomicznie z kryzysu finansowego spowodowanego pandemią, będzie przez historyków stawiane za wzór. Szczególnie jeśli mamy w pamięci to, jak kryzysem 2008 r. zarządzała Platforma Obywatelska – obciążając jego skutkami głównie pracowników.

> POLSKIEMU RZĄDOWI BRAKOWAŁO ODWAGI LUB SIŁY, BY ZGUBNEJ TRANSFORMACJI SIĘ PRZECIWSTAWIĆ – CZEGO PRZYKŁADEM MOŻE BYĆ PAKIET „FIT FOR 55", POROZUMIENIE PARYSKIE CZY ZAMKNIĘCIE POLSKIEGO GÓRNICTWA.

W kwestii Unii Europejskiej niestety nie udało się nam znaleźć sojuszników w sprawie tak strategicznej jak zachowanie bezpieczeństwa energetycznego, rozumianego jako powstrzymanie się od szaleństwa Zielonego Ładu, chociaż wielokrotnie w autoprezentacji polski rząd stawiał się w roli lidera regionu. Jak się okazuje, w tej ważnej batalii lider nie potrafił uzyskać wsparcia chociażby wśród państw Trójmorza czy Grupy Wyszehradzkiej. Jakkolwiek nie próbować zaklinać rzeczywistości, należy to uznać za porażkę. Lider, który nie potrafi przekonać partnerów do swojej woli w tak ważnej kwestii, pozostaje liderem zaledwie na papierze. Tu oczywiście ostatnie wyniki wyborcze do szwedzkiego Riksdagu i przede wszystkim do włoskiego parlamentu otwierają przed polskim rządem nowe możliwości. Pozostaje mieć nadzieję, że również szok wywołany wojną na Ukrainie może spowodować pewną redefinicję polityki klimatycznej. Oby nadzieje nie okazały się płonne. Niestety zmarnowanych lat nie da się już odzyskać.

## Głos wołającego na puszczy

Szkoda, że rząd nie wsłuchał się w słowa Solidarności. W materii bezpieczeństwa energetycznego nie sposób zapomnieć, że przed nadchodzącą katastrofą strona związkowa ostrzegała nieraz. Warto przypomnieć chociażby słowa przewodniczącego Piotra Dudy z wywiadu z Teresą Wójcik i Michałem Ossowskim w barbórkowym (49) numerze naszego tygodnika w 2019 r. – Może kiedyś energia ze źródeł odnawialnych będzie w stanie zapewnić odpowiednią ilość prądu. Dzisiaj nie. Jest nie tylko wielokrotnie droższa, ale również zawodna. Nikt

eprasa.pl 20683f173d

poważny nie może opierać na tym gospodarki. I nikt tego nie robi. Niemcy za rozwój zielonej energii płacą ogromne pieniądze, a i tak muszą uruchamiać kolejne węglowe elektrownie (...). Polakom zaś należy życzyć, aby węgla było jak najwięcej i jak najdłużej nam służył. To nasz prawdziwy skarb, a ze skarbów trzeba się cieszyć, a nie na nie narzekać. Pamiętajmy też, że energia z węgla również może być zielona. Dzisiejsza technologia na to pozwala. Trzeba w nią inwestować, zamiast brnąć w absurdalną bezemisyjną ułudę – mówił przewodniczący Komisji Krajowej.

Z kolei w numerze z 2018 r. sugerowaliśmy, że pełna dekarbonizacja może być utopią i apelowaliśmy o finansowanie jakże potrzebnych górnictwu inwestycji. „Może być trudno uzyskać finansowanie z zagranicy zarówno na elektrownie jądrowe, jak i na elektrownie węglowe. Tylko że te pierwsze zapewne pozostaną w warstwie retoryki antywęglowej, a te drugie trzeba będzie zrealizować, aby zapewnić społeczeństwu i gospodarce energię elektryczną 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodni. Dlatego wydaje się, że musimy liczyć na własne środki, a tych na elektrownie węglowe jeszcze nam wystarczy" – pisała blisko cztery lata temu Teresa Wójcik. Dziś wiemy, że był to głos wołającego na puszczy, a nawet obecnie, w sytuacji, gdy uzyskaliśmy potwierdzenie, że energetyka jest jedną z broni reżimu Putina, polski rząd chwali się sprowadzaniem wątpliwej jakości węgla z egzotycznych państw, zamiast podejmować decyzje o wskrzeszeniu krajowego wydobycia.

Również m.in. w obronie polskiej energetyki w czerwcu zeszłego roku odbyła się największa związkowa manifestacja po 2015 r. Wówczas rządzący otrzymali od związkowców symboliczną „żółtą kartkę". To wtedy na forsowanie coraz bardziej bezwzględnych celów w polityce klimatycznej zwrócił uwagę w swoim przemówieniu przewodniczący KK NSZZ „Solidarność" Piotr Duda. – Doskonale o tym wiemy, że cała polityka klimatyczna miała być rozłożona aż do końca wieku, czyli zgodnie z porozumieniem paryskim. Kolejny szczyt UE to już był rok 2050. Dzisiaj się mówi o roku 2035, ale okazuje się, że kopalnię w Turowie i inne firmy będą nam zamykać z dnia na dzień. Na to nie pozwolimy – powiedział przewodniczący. I tym razem głos ten nie został dosłyszany.

PROJEKT EMERYTUR STAŻOWYCH TO KROK W STRONĘ TYCH, KTÓRZY ZAUFALI SYSTEMOWI EMERYTALNEMU, CO OZNACZA WZMOCNIENIE TEGO SYSTEMU.

## Komisja sejmowa – nie wiece

Jednym z powodów listopadowego wyjścia Solidarności na ulicę jest również milczenie formacji rządzącej w związku z tematem emerytur stażowych. Warto przypomnieć, że emerytury stażowe pojawiły się w zawartej w 2015 r. i powtórzonej w 2020 r. umowie programowej między Andrzejem Dudą (w 2015 r. jeszcze kandydatem na prezydenta) a Solidarnością, były również przedmiotem rozmów na linii Piotr Duda – Andrzej Duda – Jarosław Kaczyński. Dziś temat ten został zmarginalizowany, a jego jedyne odbicie w przestrzeni publicznej to wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS, na spotkaniu z wyborcami w Nowym Sączu. – Wiem, że to było w porozumieniach gdańskich z 1980 roku, ale to jest dzisiaj sprawa trudna i ja nie chcę nikogo oszukiwać. My mamy dzisiaj procent w PKB wydatków na emeryturę naprawdę wysoki. I jest pytanie, czy my jesteśmy w stanie jeszcze go podwyższyć, czy pierwszeństwem nie jest jednak to, żeby podwyższać emerytury przede wszystkim, ale też te średnie, no i najniższe płace (...) te 35 lat dla kobiet i 40 dla mężczyzn oznacza, że niektóre kobiety by mogły niewiele po pięćdziesiątce przejść na emeryturę, a mężczyźni – licząc, że się zaliczało służbę wojskową do stażu pracy – to przed sześćdziesiątką nawet (...) w bardzo wielu wypadkach, jednak nie we wszystkich, gdyż szczególnie w przypadku kobiet, które często są rzeczywiście fizycznie spracowane i już nie dają rady (...), to często chodzi o to, aby dostawać i pensję, i emeryturę" – mówił prezes PiS. Jarosław Kaczyński niestety nie zauważył w swojej wypowiedzi, że emerytury te nie są nikomu „podarowane", a są ciężko wypracowane przez pracownika. Realnym problemem jest tak naprawdę unikanie przez licznych pracowników składek emerytalnych. Projekt emerytur stażowych to krok w stronę tych, którzy zaufali systemowi emerytalnemu, co oznacza wzmocnienie tego systemu. Błędem jest również fakt zepchnięcia emerytur stażowych do roli tematu wiecowego przemówienia – z szacunku do Solidarności, jak i pana prezydenta, który złożył swój projekt, debata na ich temat powinna już dawno toczyć się na poziomie komisji sejmowej.

eprasa.pl 20683f173d

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Karol Gac

# Ciemność

Wojna na Ukrainie weszła w nową fazę. Trudno jednak przewidzieć, co przyniesie. Jedno jest pewne – Rosja z każdym dniem dostarcza kolejnych argumentów, by nie traktować jej jak partnera. Niestety Władimir Putin wciąż może liczyć na ciche wsparcie niektórych stolic europejskich.

Wieści ze Wschodu, przynajmniej na krótką chwilę, w końcu były pozytywne. Nie dość, że wojska ukraińskie przeprowadzają udaną kontrofensywę i wyzwalają kolejne tereny spod okupacji rosyjskiej, to jeszcze poważnemu zniszczeniu uległ most Krymski – propagandowe oczko w głowie Władimira Putina, ale i dość istotna przeprawa. To oczywiście musiało wywołać furię po stronie agresora. I wywołało. Na ukraińskie miasta spadło kilkadziesiąt rakiet, a Rosjanie zaczęli schematycznie niszczyć infrastrukturę energetyczną.

To zresztą szerszy problem. Najpierw, pod koniec września, doszło do wycieków z gazociągów Nord Stream 1 oraz 2, które najprawdopodobniej były efektem sabotażu. Wiele zresztą wskazuje na to, że ich autorem była Rosja. Niedługo później w różnych częściach Europy doszło do dziwnych „awarii", które nie były bez znaczenia. Widać wyraźnie, że konflikt na Ukrainie przeniósł się na nowy poziom, co musi niepokoić.

Władimir Putin konsekwentnie dąży do złamania Europy oraz pogrążenia jej w kryzysie energetycznym. Faktem jest, że odniósł już na tym polu dość istotne (acz krótkotrwałe) sukcesy. Niestety przy tej okazji kolejny już raz dały o sobie znać unijne podziały. Państwa UE zastanawiają się, jak przezwyciężyć obecne problemy, od których ręce chce umyć Berlin. Niemcy, które forsowały budowę Nord Stream 1 i 2 oraz w znaczący sposób uzależniły Europę od rosyjskich surowców energetycznych, teraz blokują porozumienie o limitach ceny gazu. Jednocześnie Berlin chce przekazać 200 miliardów euro, by chronić swoje przedsiębiorstwa przed wzrostem cen energii, co w oczywisty sposób uderzy w firmy innych krajów UE i zachwieje wspólnym rynkiem. Ot, solidarność europejska w praktyce.

Nie może więc dziwić wściekłość i frustracja kolejnych stolic europejskich. Problem w tym, że kolejny kryzys i paraliż UE to ostatnia rzecz, której potrzebuje obecnie Wspólnota. Niestety na horyzoncie nie widać na razie szans na polepszenie sytuacji. Tym bardziej że zamiast zajmować się realnymi problemami, Bruksela traci czas na te wyimaginowane. Ostatnie wydarzenia to również dobry moment, by przestawić kilka wektorów w europejskiej polityce. Oby nie zmarnowano tej szansy.

Autor jest dziennikarzem portalu DoRzeczy.pl.

eprasa.pl 20683f173d

# Marsz Godności. Protest Solidarności w Warszawie

Powstrzymanie wzrostu cen energii, podniesienie wynagrodzeń w sferze finansów publicznych i przyjęcie ustawy dotyczącej emerytur stażowych – to trzy główne postulaty Solidarności, których realizacji związkowcy domagają się od rządzących. Efekty rozmów Solidarności z premierem i jego ministrami okazały się dla związku **niesatysfakcjonujące**, dlatego „S" zamierza pójść krok dalej i 17 listopada zorganizuje w Warszawie ogólnopolską manifestację uliczną pod hasłem „Marsz Godności".

**Marcin Krzeszowiec**

Solidarność nie jest zadowolona z dotychczasowych negocjacji z rządem. Związkowcy doceniają otwartość na dialog, ale jednocześnie podkreślają, że chcą, by rząd wsłuchiwał się w ich postulaty, a nie tylko przekazywał Solidarności, jakie ustawy ma zamiar wprowadzić.

Dwie tury rozmów z rządem: 22 września w Zakopanem z szefami resortów i 5 października w Warszawie z premierem RP, nie doprowadziły

Fot. M. Żegliński

eprasa.pl 20683f173d

do porozumienia. „Propozycje rządu nie gwarantują skutecznej realizacji postulatów związku w zakresie przeciwdziałania wzrostowi cen energii, przeciwdziałania ubóstwu energetycznemu polskiego społeczeństwa, groźbie upadłości firm energochłonnych oraz nie wychodzą naprzeciw oczekiwaniom znaczących podwyżek dla pracowników zatrudnionych w szeroko pojętej sferze finansów publicznych" – napisano w uchwale przyjętej 7 października na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji Krajowej.

Przewodniczący Solidarności Piotr Duda powiedział wówczas, że zaplanowana na 17 listopada manifestacja w stolicy nie jest protestem przeciwko rządowi, tylko demonstracją na rzecz realizacji postulatów „S". W rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność" przewodniczący związku nie wykluczył jednak, że w przypadku braku dojścia do porozumienia Solidarność podejmie kolejne „bolesne dla rządu działania".

– Chcemy rozmawiać z każdym rządem, ale jeżeli rozmowy idą w złym kierunku, to ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych jasno nam mówi, jakie są kolejne działania. W przypadku poziomu krajowego są to różne formy protestu, a my potrafimy je robić. Rozpoczynamy od protestu 17 listopada, a niewykluczone, że potem będą jeszcze następne bolesne dla rządu pod różnym względem działania, i że będziemy tę śnieżną kulę toczyć dalej – powiedział nam Piotr Duda.

Związkowcy pozostają jednak otwarci na dialog i liczą na zmianę stanowiska rządu w tych trzech fundamentalnych dla polskich pracowników sprawach. Ich zdaniem, krokiem w dobrym kierunku byłoby powołanie zespołu rząd – Solidarność, który zintensyfikowałby dialog i pomógł wypracować porozumienie.

– W uchwale zostało jasno przedstawione, że protest, który zostanie przeprowadzony 17 listopada, nie zamyka nam drogi do rozmów i zawarcia porozumienia ze stroną rządową. Zaapelowałem do pana premiera o powołanie zespołu rząd – Solidarność, abyśmy mogli usiąść i porozmawiać na temat tych postulatów. To są trudne rozmowy, ale podkreślam, to nie jest protest przeciwko komuś, tylko w sprawie. My nie robimy protestów politycznych i nie będziemy zbrojnym ramieniem żadnej opozycji – ani obecnej, ani w przypadku rządów innych opcji – pisowskiej – zaznaczył szef „S".

ZAPLANOWANA NA 17 LISTOPADA MANIFESTACJA W STOLICY NIE JEST PROTESTEM PRZECIWKO RZĄDOWI, TYLKO DEMONSTRACJĄ NA RZECZ REALIZACJI POSTULATÓW „S".

## Powstrzymanie wzrostu cen energii

Głównym powodem rosnącej inflacji w Polsce, jak i w całej Europie, pozostają wysokie ceny energii. Kilkukrotne podwyżki cen gazu czy węgla to problem, z którym nie poradzą sobie zarówno podmioty gospodarcze (szczególnie firmy energochłonne), jak i gospodarstwa domowe. Solidarność alarmuje: jeśli skokowy wzrost cen energii nie zostanie powstrzymany, to ubóstwo energetyczne może dotknąć nawet 50-60 proc. polskiego społeczeństwa. Przy galopujących cenach energii nawet znaczące podwyżki wynagrodzeń nie będą miały większego znaczenia.

Solidarność pozytywnie ocenia zniesienie tzw. obliga giełdowego, czyli obowiązku sprzedaży energii elektrycznej poprzez Towarową Giełdę Energii. Był to jeden z postulatów zgłaszany przez „S". Związkowcy proponują kolejne rozwiązania.

– Zniesienie obliga giełdowego to krok w dobrym kierunku, jest spełnieniem postulatu Solidarności i jest to nasz sukces. Jednak nie rozwiązuje to głównego problemu, jakim jest powstrzymanie drastycznego wzrostu cen energii. Rząd przyjął rozwiązania zmierzające do wspierania poszczególnych podmiotów, samorządów, wprowadził limity dla gospodarstw domowych itd. Solidarność opowiada się za systemowym rozwiązaniem, polegającym na ustaleniu ceny energii dla wszystkich, bez względu na to, z jakich źródeł i nośników powstaje. Udzielanie wsparcia, szczególnie w przypadku firm energochłonnych, musi być notyfikowane przez Komisję Europejską, a to nie jest oczywiste. Wystarczy choćby zobaczyć, jak wyglądała decyzja wobec hut szkła. Nie rozumiemy też, dlaczego energia elektryczna taryfikowana jest w oparciu o ceny gazu. Stąd nasz postulat systemowego powstrzymania wzrostu cen energii uzyskiwanej ze wszystkich rodzajów surowców i nośników – przekazał nam Marek Lewandowski, rzecznik przewodniczącego NSZZ „S".

Warto przy tym postulacie przypomnieć również o liście, jaki w imieniu Solidarności wystosował przewodniczący Piotr Duda do Ursuli von der Leyen, szefowej Komisji Europejskiej, we wrześniu tego roku. Związek domagał się w nim rewizji polityki klimatyczno-energetycznej UE, w tym bezzwłocznego zawie-

eprasa.pl 20683f173d

szenia funkcjonowania europejskiego systemu handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS) oraz jego reformy w obliczu kryzysu spowodowanego napaścią Rosji na Ukrainę. Zdaniem „S" system ETS stał się spekulacyjnym instrumentem finansowym, a unijna polityka klimatyczna szkodzi konkurencyjności europejskich gospodarek.

Związek zaapelował także w piśmie o rewizję strategii Europejskiego Zielonego Ładu, w tym pakietu „Fit for 55".

## Podniesienie wynagrodzeń w sferze finansów publicznych

Pracownicy sfery finansów publicznych domagają się 20-procentowych podwyżek wynagrodzeń od stycznia 2023 roku. W ocenie Solidarności planowany przez rząd wzrost płac w sferze budżetowej średnio o 7,8 proc. w przyszłym roku jest zdecydowanie niewystarczający do zrekompensowania skutków inflacji. Ponadto mało atrakcyjne zarobki mogą skutkować odejściem do sektora prywatnego wielu wykwalifikowanych specjalistów.

– To nawet nie jest dogonienie inflacji. Mówiłem o tym na spotkaniu z premierem. Jeżeli mówią, że chcą mieć profesjonalnych urzędników, że trzeba profesjonalizować urzędy państwowe, a dają regulacje płacowe na poziomie 7,8 proc. To jest sytuacja dramatyczna – zwracał uwagę Piotr Duda na antenie Radia ZET.

Co więcej, duża część pracowników tzw. budżetówki otrzymuje pensje bliskie płacy minimalnej, która w przyszłym roku wzrośnie o niemal 20 proc. Dlatego też związkowcy wskazują, że zaproponowana przez rząd podwyżka o niecałe 8 proc. doprowadzi do spłaszczenia wynagrodzeń w sferze finansów publicznych.

Kolejnym problemem, na który zwracają uwagę związkowcy, jest brak systemowych regulacji dotyczących wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej, w wyniku czego pracownicy zmuszeni są co roku toczyć bój o podwyżki.

– Praktycznie każdego roku musimy walczyć o waloryzację naszych płac. Chcielibyśmy, żeby wprowadzono rozwiązania systemowe, które dałyby pracownikom budżetówki pewność, że ich pensje będą rosnąć w każdym roku. Należy stworzyć przepisy gwarantujące to, że płace będą nadążały za zawirowaniami inflacyjnymi czy jakimikolwiek innymi. Jeśli tak się stanie, to nie będzie potrzeby ciągłych interwencji i dopominania się co roku o podwyżki – powiedział nam Bartłomiej Mickiewicz, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ „S".

> PRZEWODNICZĄCY ZWIĄZKU NIE WYKLUCZYŁ, ŻE W PRZYPADKU BRAKU DOJŚCIA DO POROZUMIENIA SOLIDARNOŚĆ PODEJMIE KOLEJNE „BOLESNE DLA RZĄDU DZIAŁANIA".

## Emerytura za staż

Trzecim postulatem Solidarności jest przyjęcie ustawy dotyczącej emerytur stażowych. Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o emeryturach stażowych odbyło się 14 grudnia 2021 roku. W projekcie obywatelskim złożonym przez Solidarność zapisano, że na emeryturę będzie można przechodzić po 35 latach pracy w przypadku kobiet i 40 latach pracy w przypadku mężczyzn. W prezydenckim – po 39 latach pracy w przypadku kobiet i 44 latach pracy w przypadku mężczyzn. Są to lata zarówno składkowe, jak i nieskładkowe. Ponadto w obu projektach wymagane jest zgromadzenie kapitału emerytalnego wystarczającego na wypłatę co najmniej najniższej emerytury. Pod projektem „S" podpisało się 235 tys. obywateli.

Ponadto związkowcy przypominają, że kandydat Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Andrzej Duda dwukrotnie przed wyborami zobowiązał się w umowie programowej zawartej z NSZZ „Solidarność" do wprowadzenia emerytur stażowych. Teraz nadszedł czas, by wywiązać się z tych obietnic, a słowa poprzeć czynami.

Solidarność uważa postulat emerytur stażowych za priorytetowy i nie zamierza z niego zrezygnować. Związkowcy nieustannie przypominają i apelują do rządzących, by rozpocząć pracę nad „stażówkami" w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Tak też było 27 lipca, kiedy lider Solidarności Piotr Duda wystosował do marszałek Sejmu Elżbiety Witek list, w którym wyraził swoje oburzenie wobec zamrożenia prac nad obywatelskim projektem ustawy o emeryturach stażowych. Upomniał się również o projekt prezydencki w tej sprawie, który nie miał nawet pierwszego czytania w Sejmie.

O emeryturach stażowych przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda przypominał rządzącym także w czasie tegorocznych uroczystości upamiętniających 42. rocznicę powstania NSZZ „S", które odbywały się w Gdańsku: – Został nam jeden postulat, czternasty – emerytury stażowe. Panie Premierze, my tego nie odpuścimy!

eprasa.pl 20683f173d

SWINGING WITH
Sinatra
JAREK WIST
Z ZESPOŁEM

POZNAŃ
CENTRUM
KONGRESOWE UM
UL.PRZYBYSZEWSKIEGO 37A
11.12.2022
GODZ. 16.00

BILETY INFO: #AGENCJA.WS.ART
Bilety24
TEL. 504-169-664 EMAIL: WS.ART@WP.PL

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ
PATRONAT MEDIALNY

WS.art
ORGANIZATOR

eprasa.pl 20683f173d

# „Putin, won!”

10 października wieczorem przed siedzibą Ambasady Rosji **setki Ukraińców i Polaków** protestowały przeciwko polityce Władimira Putina i wojnie na Ukrainie.

**Barbara Michałowska**

Fot. T. Gutry (2)

Rosyjski reżim ostrzeliwuje cywilów w Ukrainie. Od tygodnia rakiety spadają dosłownie wszędzie. Chcą wojny totalnej – zażądajmy od społeczności międzynarodowej totalnego wsparcia dla Ukrainy” – przekazali inicjatorzy wydarzenia ze społecznego ruchu „Euromaidan-Warszawa”.

Uczestnicy protestu przynieśli pod ambasadę flagi Ukrainy, Polski i Unii Europejskiej. Mieli także transparenty. Widniały na nich m.in. napisy: „Rosja to kraj terrorystyczny”, „Putin won!” czy „Każdy Rosjanin jest winny”.

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Tadeusz Płużański

# Aleja Wojska Polskiego 40

19 października 1991 r. w Warszawie zmarł ks. Jan Zieja, kapelan wojskowy podczas wojny polsko-bolszewickiej, a potem we wrześniu 1939 r. i w trakcie Powstania Warszawskiego. Na okresie II wojny światowej nie skończy się walka tego niezłomnego księdza o Polskę. Był bowiem współtwórcą i członkiem wielu antykomunistycznych organizacji.

Wracamy do początków niemieckiej okupacji Polski i Warszawy. 10 listopada 1939 r. w kościele garnizonowym przy ul. Długiej następuje wydarzenie niemal dziś zapomniane, a jakże ważne. Nasz bohater, ks. Jan Zieja przyjmuje uroczystą przysięgę twórców Tajnej Armii Polskiej, jednej z pierwszych wojskowych organizacji podziemnych. Wśród konspiratorów jest ppor. Witold Pilecki.

Ks. Zieja, który – jak pisaliśmy – miał za sobą posługę m.in. podczas wojny 1920 r., będzie potem aktywny w wielu strukturach konspiracyjnych: kapelan przy Komendzie Głównej AK, Szarych Szeregów oraz Batalionów Chłopskich. Rozwinie współpracę z Frontem Odrodzenia Polski oraz Radą Pomocy Żydom „Żegota". W Powstaniu Warszawskim zostanie kapelanem walczącego na Mokotowie pułku „Baszta". W okresie PRL ks. Zieja współzakładał Komitet Obrony Robotników, współpracował z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Solidarnością.

Tymczasem Tajna Armia Polska (TAP), której członków 10 listopada 1939 r. zaprzysiągł ks. Zieja, powstała dzień wcześniej z połączenia dwóch tajnych grup: Jana Dangla (studenci Szkoły Głównej Handlowej) i komendanta mjr. Jana Włodarkiewicza (wojskowi i chrześcijańscy działacze społeczni; Włodarkiewicz został potem szefem dywersyjnej jednostki „Wachlarz", zmarł 19 marca 1942 r. we Lwowie). Spotkanie założycielskie odbyło się w mieszkaniu kuzynki Pileckiego – Eleonory Ostrowskiej, na warszawskim Żoliborzu przy alei Wojska Polskiego 40.

TAP miała wyraźny rys chrześcijańsko-narodowy (w dzisiejszym antypolskim bełkocie poprawno-politycznym zostałaby faszystowską). Zajmowała się głównie wywiadem, gromadziła informacje o niemieckich represjach wobec Polaków i współpracownikach okupanta, organizowała – po przygotowaniu lewych dokumentów – przerzut osób do polskiego wojska we Francji, w końcu prowadziła dywersję.

To właśnie w ramach TAP Witold Pilecki przedostanie się dobrowolnie do Auschwitz, aby zbadać możliwość uwolnienia przewiezionych tam wcześniej członków organizacji. 19 września 1940 r., w tym samym mieszkaniu przy alei Wojska Polskiego 40, pozwoli się aresztować Niemcom (dziś na budynku jest tablica, a nieopodal pomnik Pileckiego). Ostrowska zachowa dla potomności słowa, jakie rotmistrz wypowiedział podczas zatrzymania: „Zamelduj, gdzie trzeba, że rozkaz wykonałem".

W obozie razem z odnalezionymi tam TAP-owcami Pilecki założy Związek Organizacji Wojskowej. Gdy w Warszawie powstanie Związek Walki Zbrojnej, przemianowany potem na Armię Krajową, ZOW – tak samo zresztą jak TAP – stanie się ich częścią.

eprasa.pl 20683f173d

# W życiu przyświecało mu dobro Polski...

*Te słowa wygłosił prezydent Andrzej Duda nad urną z prochami* ***Mieczysława Gila****, byłego organizatora strajków w Hucie im. Lenina w Nowej Hucie i struktur NSZZ „Solidarność", przywódcy Solidarności w Krakowie i w Małopolsce, opozycjonisty, więźnia politycznego, uczestnika rozmów okrągłostołowych, posła i senatora niezależnej Rzeczpospolitej Polskiej, wieloletniego felietonisty „Tygodnika Solidarność", wręczając jego rodzinie przyznany pośmiertnie Order Odrodzenia Polski.*

**Adam Zyzman**

Fot. T. Gutry

**Pogrzeb zmarłego 29 września Mieczysława** Gila zgromadził w Krakowie tłumy, które żegnały legendarną postać opozycji politycznej. Człowieka, który 13 grudnia 1981 r. zbiegł esbekom przybyłym, by go aresztować, i z nakazem internowania dostał się do Huty, by wspólnie z całą załogą zastrajkować i protestować przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Później przez kilka tygodni ukrywał się, wymykając się kilkakrotnie milicji i SB niemalże z rąk. Złapany w końcu, osądzony i uwięziony nie zrezygnował z walki o wolną Polskę. Pozbawiony pracy zajął się rolnictwem, ale gdy w kwietniu 1988 r. znów wybuchły strajki, wrócił do Huty, by w nich uczestniczyć.

I o tym pamiętali wszyscy ci, którzy tłumnie przyszli go pożegnać.

Legendarnego opozycjonistę wspominał obecny na uroczystościach pogrzebowych prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki i szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk w swych listach, a także celebrujący Mszę św. żałobną arcybiskup krakowski Marek Jędraszewski. Wszyscy podkreślali zaangażowanie Mieczysława Gila w działalność dla dobra Polski i dobra ludzi, czy to wtedy, gdy organizował struktury duszpasterstwa hutników, czy też wówczas, gdy pełnił ważne funkcje państwowe i pamiętał o ziemi kieleckiej, skąd pochodził, i o swych kolegach robotnikach, którzy tracili pracę w wyniku błędnie i bezwzględnie przeprowadzanej restrukturyzacji gospodarki naszego kraju. Dlatego żegnali go nie tylko przedstawiciele władz różnych szczebli, ale także koledzy z Komisji Robotniczej Hutników, byli działacze Solidarności z tysięcy organizacji związkowych z Krakowa i Małopolski, ale także zwykli ludzie, mieszkańcy Nowej Huty, dla których nazwisko Gila przywoływało emocje z czasów ich młodości, a on sam jawił się – jak mówił abp Jędraszewski – jako człowiek walczący o prawdę w czasach, gdy prawda była reglamentowana.

W wystąpieniach przedstawicieli władz i przyjaciół podkreślano także jego próby zbudowania w Polsce ruchu chrześcijańskiej demokracji, która miała popularyzować idee katolickiej nauki społecznej i doceniać etos pracy i etos wykonującego ją robotnika, tak ważne w myśli społecznej Jana Pawła II i w funkcjonowaniu NSZZ „Solidarność".

Pogrzeb Mieczysława Gila miał charakter uroczystości państwowej, stąd ceremoniał wojskowy i salwa honorowa nad jego grobem na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

eprasa.pl 20683f173d

POLITYCZNA
kawa
REPUBLIKA
Tomasz Sakiewicz wspólnie z zaproszonymi do studia dziennikarzami i politykami podsumowuje najważniejsze wydarzenia minionego tygodnia.
niedziela
w samo południe
12:00
RepublikaTV
@RepublikaTV
Telewizja Republika
@RepublikaTV
Telewizję Republika odbierać można drogą satelitarną oraz poprzez dostępną telewizję naziemną w województwie śląskim i okolicach. Dostępna jest również dla odbiorców korzystających z nadajnika MUX w Katowicach i okolicach, a także w internecie na stronie www.tvrepublika.pl.

# Energia niestała jak WIATR

Energia z farm wiatrowych, zarówno morskich, jak i lądowych, jest niestabilna, zależna od pogody. Jedyną stałą cechą energetyki wiatrowej jest to, że jest bezemisyjna. Dlatego budowa wiatraków jest **wymuszana**, szczególnie w Unii Europejskiej. W programie nazywanym ogólnie Zielonym Ładem instalacje energetyczne w niedalekiej perspektywie przede wszystkim muszą być bezemisyjne. Produkcja energii elektrycznej i zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego jest na dużo dalszym planie.

**Teresa Wójcik**

Fot. Adobe Stock

Wiatraki mają jedną kolosalną wadę – produkują prąd, kiedy jest wiatr. Kiedy jest cisza – stoją niepotrzebne. W skrócie proces wytwarzania prądu przez wiatraki jest następujący. Energia wiatru napędza łopaty śmigieł, które wytwarzają energię mechaniczną. Ta energia wprawia w ruch turbinę generującą energię elektryczną. Energia wiatrowa oficjalnie nazywa się odnawialną, co zamazuje prawdę.

## Bezwietrzność i zefirek to brak prądu

Ta energia się nie „odnawia", jest po prostu niestabilna, raz jest, a raz jej nie ma. Jest też nieprzewidywalna. Z wyjątkiem niektórych miejsc na Ziemi, gdzie występują wiatry stałe, nie można przewidzieć, kiedy będzie wiało. Faktem jest, że na morzu wieje znacznie częściej (więc budujemy z zapałem morskie farmy wiatrowe). Jednak wcale nierzadko zdarza się także flauta (cisza morska). Potrafi trwać kilka dni, a nawet dłużej. Kilkakrotnie boleśnie przekonali się o tym Niemcy i Brytyjczycy. Na przykład w czerwcu 2018 r. w Wielkiej Brytanii elektrownie wiatrowe przez dziewięć dni z rzędu nie wyprodukowały prawie żadnej energii. Bezwietrznie było także na morzu. Kiedy jest flauta na morzu i nie wieje na lądzie, prądu z wiatraków nie ma. Wiatraki stanowią wówczas upiorną dekorację krajobrazową. Wytwarzanie energii przez wiatraki zależy też oczywiście od prędkości wiatru. Przyjmuje się, iż dolna granica opłacalności małych turbin wiatrowych wynosi 4 m/s, a w przypadku elektrowni wiatrowych – 5,5 m/s. Jeśli prędkość wiatru jest zbyt mała, turbiny wiatrowe nie wytwarzają energii elektrycznej, tak jak przy bezwietrzności. Jeśli zbyt duża (wielkie huragany, cyklony tropikalne) – instalacja wiatrakowa jest poważnie narażona na uszkodzenie. We wrześniu 2017 roku potężny huragan Maria uderzył w wybrzeże Portoryko, wiejąc z prędkością przekraczającą 250 km/h. Bezpośrednio na drodze żywiołu była elektrownia wiatrowa Punta Lima. Została poważnie zniszczona (wszystkie jej 13 wiatraków przewróciło się lub straciło łopaty). W Europie Środkowej nie ma takich huraganów, jednak i bezwietrzność, i wietrzyk zefirek są raczej nieprzewidywalne.

## Problemy wielkich farm wiatrowych

W ubiegłym roku badacze z niemieckiego Instytutu Maksa Plancka w Jenie opublikowali w prestiżowym czasopiśmie naukowym „Proceedings of the National Academy of Sciences" (PNAS) artykuł, w którym wykazali, że wydajność dużych farm wiatrowych jest znacznie mniejsza, niż wynikać to powinno po prostu z ich skali. Dlaczego wyprodukowany wolumen energii nie skaluje się liniowo wraz z wielkością instalacji? Naukowcy wyliczyli, że to same wiatraki spowalniają wiatr, korzystając z jego energii. Okazuje się, że w większych farmach wiatrowych część wiatraków nie otrzymuje tyle energii wiatru, aby pracować z pełną teoretycznie wydajnością.

Badacze, wykorzystując dane z wielu dużych instalacji wiatrowych i porównując je z danymi dla odizolowanych wiatraków, stworzyli model w oparciu o znane już modele mechaniki wiatrów. Model pozwolił na obserwowanie mikroklimatu w okolicy turbin wiatrowych. Jak zwrócił uwagę dr Lee Miller, jeden z autorów wspomnianej publikacji, wydajności energetyczne odizolowanych pojedynczych wiatraków, są znacznie wyższe niż te obserwowane dla całych farm wiatraków.

## Wiatraki kosztowne i nieopłacalne?

Żywotność przemysłowych farm wiatrowych jest stosunkowo krótka (najwyżej 20 lat) w porównaniu z tradycyjnymi źródłami wytwarzania energii elektrycznej, a w sytuacji, gdy elektrownie wiatrowe nie są w stanie już generować energii, to urządzenia te generują koszty rekultywacji i unieszkodliwiania materiałów nadających się do recyklingu i materiałów niepodlegających recyklingowi, które zużyto podczas budowy takiej farmy wiatrowej.

Duńska firma badawcza i konsultingowa rynku energii odnawialnej IntelStor niedawno przedstawiła bardzo niepokojący raport zawierający konkretną, szczegółową analizę efektywności inwestycji wiatrowych w latach 1978-2020 w Danii. Wyniki są raczej przerażające. Duńscy specjaliści postawili pytanie: „Czy kupiłbyś samochód o mocy 100 KM, który jednak

**Z WYJĄTKIEM NIEKTÓRYCH MIEJSC NA ZIEMI, GDZIE WYSTĘPUJĄ WIATRY STAŁE, NIE MOŻNA PRZEWIDZIEĆ, KIEDY BĘDZIE WIAŁO.**

pozwala na korzystanie tylko z 22 KM jego mocy?". Właściciele elektrowni wiatrowych tak się jednak zachowują, ryzykując korzystanie tylko z jednej piątej zainstalowanej mocy wiatraków. Oczywiście „winne" są przestoje farm wiatrowych w dni bezwietrzne i słabo wietrzne.

W Danii spośród 9700 zainstalowanych wiatrowych turbin lądowych i morskich (produkcji Siemens Gamesa Renewable Energy – SGRE) średni współczynnik wydajności zainstalowanej mocy wynosi tylko 24,11 proc. w całym okresie eksploatacji. Nieco nawet słabszy wynik mają turbiny Vestas – 22,5 proc.

Badania przeprowadzone w Szwecji dały podobne wyniki. Jednak zwolennicy energetyki wiatrowej twierdzą, że współczynnik wykorzystania mocy zainstalowanej wynosi 40-50 proc. To wprawdzie znacznie lepszy wynik, ale także dowodzi, że w najlepszym razie połowa mocy zainstalowanej jest zawsze niewykorzystana.

Według tego samego badania przeprowadzonego przez IntelStor turbiny wiatrowe starzeją się szybciej, niż obiecywano. Okres produktywności turbin wiatrowych nominalnie ma wynosić 25-40 lat. Jednak w Danii wszystkie turbiny lądowe po upływie około 15 lat i pięciu miesięcy tracą rocznie 10 proc. mocy zainstalowanej. W przypadku turbin produkcji firmy Vestas stają się one nierentowne po 16 latach, a Siemens Gamesa Renewable Energy średnio po 15 latach i trzech miesiącach. Zdaniem ekspertów firmy IntelStor znaczy to, że zwłaszcza mniejsze farmy wiatrowe raczej nie będą opłacalne, biorąc pod uwagę zwrot kosztów inwestycji, serwisu i utrzymania.

Ponad 90 proc. farm wiatrowych w Danii, mających ponad 20 lat eksploatacji, wykorzystuje poniżej 75 proc. nominalnej efektywności. Tylko 6,6 proc. wiatrowych inwestycji lądowych zrealizowało w zagwarantowanym terminie (w połowie przewidzianego okresu użytkowania) zwrot z inwestycji.

**FARMY WIATRAKÓW ZARÓWNO LĄDOWE, JAK I MORSKIE, NIE SĄ EKOLOGICZNE. NISZCZĄ ŚRODOWISKO, ZABIJAJĄ SETKI TYSIĘCY PTAKÓW I NIETOPERZY.**

Wnioski z raportu są bardzo krytyczne dla energetyki wiatrowej. Po pierwsze – zdaniem firmy IntelStor – energetyka wiatrowa może przetrwać tylko przy bardzo wysokich cenach energii elektrycznej lub bardzo dużych stałych subsydiach. Po drugie – ta energetyka technicznie jest rozwiązaniem o wiele bardziej krótkoterminowym, niż do tej pory twierdzono. Po trzecie – analitycy IntelStor ocenili, że jest „wysoce wątpliwe, czy energia wiatrowa jest rozwiązaniem korzystnym dla środowiska, biorąc pod uwagę poważne ingerencje w przyrodę i środowisko morskie".

Elektrownie wiatrowe produkują najdroższą energię elektryczną i wszystko wskazuje, że wskutek tego ceny prądu będą rosnąć. Potrzebują wysokich dotacji unijnych, gdyż energia produkowana jest tylko wtedy, gdy wieje wiatr, i to o określonej prędkości.

## Wiatraki przeciw środowisku

Nie wszyscy ekolodzy są zagorzałymi zwolennikami energetyki wiatrowej. Coraz liczniejsze ich grupy alarmują, że farmy wiatraków zarówno lądowe, jak i morskie niszczą środowisko. Giną setki tysięcy ptaków i nietoperzy, przerywa się naturalne szlaki wędrowne ptaków, oddziałuje niekorzystnie na owady, co może powodować poważne zakłócenia w rolnictwie, sadownictwie i warzywnictwie. Wiatraki wpływają niekorzystnie na migrację zwierząt.

Rocznie na farmach wiatrowych w Stanach Zjednoczonych ginie 573 tys. ptaków, w tym chronione przez prawo bieliki amerykańskie i orły przednie – podała agencja The Associated Press. Ofiarą wirników turbin padają także nietoperze – agencja ochrony przyrody The Pennsylvania Game Commission szacuje, że rocznie w stanie Pensylwania ginie w ten sposób 10 tys. tych zwierząt.

Choć wydawałoby się, że łopaty poruszają się powoli, tak naprawdę ich ruch jest szybki – zewnętrze końce mogą osiągać prędkość 288 km/h. A ptaki drapieżne, sokoły, jastrzębie i orły, podczas lotu zwykle patrzą w dół za zdobyczą, a nie w górę – aby zauważyć ostre jak brzytwa wiatraki spadające im na głowy.

Z obserwacji w innych krajach udało się wywnioskować, że największa śmiertelność spowodowana przez wiatraki występuje wśród grupy wróblowatych – stanowią one ponad 80 proc. ofiar. W tym około połowy ginie w trakcie nocnych wędrówek. Przewaga niszczenia wróblowatych jest widoczna również na terenie Polski.

Przyczyną największej ilości ptasich zgonów jest efekt „zamazywania ruchu", który pojawia się przy patrzeniu na szybko obracający się obiekt. Zdarza się to także w toku przelotów ptaków wędrownych nad morskimi farmami wiatraków.

eprasa.pl 20683f173d

KARUZELA BLOGERAMI

GRZEGORZ „GRZECHG" GOŁĘBIEWSKI

# POLSKA – DECYDUJĄCE STARCIE

**Niekończąca się opowieść manipulacji** i kłamstw o Polsce trwa w najlepsze. Gdyby nie brutalna wojna za wschodnią granicą i zbrodnie ludobójstwa dokonywane przez Rosjan, można byłoby nad falą nienawiści do własnego państwa serwowaną przez partię Donalda Tuska i jego niewolnicze media przejść obok i po prostu robić swoje – żyć w realnym świecie, w Polsce, która jednak idzie wyraźnie do przodu, i nie zajmować się krainą absurdu, którą zamieszkują politycy Platformy i jej wyborcy. Mamy jednak nie tylko wysoką inflację, chudnące realnie portfele, widmo globalnej recesji, ale toczymy także walkę z brukselsko-niemieckim dyktatem, którego celem jest po prostu zarżnięcie finansowe Polski i zmuszenie PiS do ustępstw, po których słowa „suwerenność" i „niepodległość" staną się jedynie pustymi hasłami. Tych ustępstw jednak nie będzie, bo sprawy zaszły już za daleko, a pola do kompromisu z Komisją Europejską w ogóle nie widać. Czeka nas więc do jesieni przyszłego roku wojna polityczna na skalę niespotykaną w XXI wieku nigdzie w Europie, wojna o niepodległą Polskę i należne nam miejsce na mapie kontynentu.

Słowo „wojna" nie jest tu żadnym nadużyciem, bo to nie jest już spór polityczny, walka na argumenty, nasze racje przeciwko waszym racjom. Być może Ursula von der Leyen i kanclerz Olaf Scholz „poczuli krew", widząc, jak ochoczo poczyna sobie ich „przyszły premier" Donald Tusk, jak wsadza już wszystkich do więzień, łącznie z dziennikarzami. Sens jest. Bo jeśli wygrałby wybory, to do więzienia wsadzi po prostu cały kraj, poddając go całkowitemu dyktatowi zagranicy. Nie ma co lać łez, że niemała część Polaków czeka z upragnieniem na pozbawienie nas suwerenności, na wprowadzenie siłą „europejskich wartości" i likwidację polskiego państwa kawałek po kawałku. To jest stracone pokolenie, pokolenie niewolników gardzące prawdziwą wolnością, choć mające „w gębie" tej wolności aż nadmiar. Trzy dekady trwało medialne „pałowanie" tak zwanych mieszkańców wielkich miast i nie ma co się dziwić, że dziś część z nich chce już dosłownie trupów po drugiej stronie barykady, a życzenie śmierci jest przejawem troski o losy ich mitycznego europejskiego landu. Mogą mówić o sobie, że są Polakami, że myślą po polsku, ale z polskością nic ich już nie łączy, nawet język. Niewolnicy pozostaną niewolnikami, i dodajmy, że nie mają oni nic wspólnego z męstwem tych, którzy, by przetrwać, musieli walczyć na arenie o swoje życie. To przede wszystkim niewolnictwo umysłowe, wyzbyte jakiejkolwiek propolskiej refleksji, to wytresowane myślenie uformowane przez TVN, wielkie opozycyjne niemieckie portale piszące po polsku oraz osławioną już „Gazetę Wyborczą", która jednak, na tle tego, co serwuje TVN24, jest daleko w tyle, a jej ataki w porównaniu z bełkotem i nienawiścią Wiertniczej można traktować wręcz jak pieszczoty.

Tak się właśnie polskie sprawy mają, że angażujemy się pod każdym względem w pomoc Ukrainie – i jako państwo, i jako naród, a w zamian, w drodze wdzięczności – Bruksela blokuje Polsce kolejne fundusze, nalicza kary, a jej marionetkowy pretorianin krąży po kraju i snuje wizje odwetu – oczywiście w imię wolności i sprawiedliwości, a także praworządności. W tej sytuacji to, co dzieje się obecnie wewnątrz obozu władzy, napawa już nie tylko niepokojem i troską, ale wręcz narastającą złością i zażenowaniem. Gdyby ktoś z tego obozu jeszcze tego nie zauważył, nie pojął, zbliża się kolejny kluczowy moment w dziejach Polski, równie ważny jak te momenty, gdy niepodległość traciliśmy czy odzyskiwaliśmy. Nie ma więc miejsca dziś na jakiekolwiek wewnętrzne spory i walkę o wpływy. To ostatni moment, by gorące buławy ostudzić i schować przynajmniej do czasu zakończenia (zwycięskiej, miejmy nadzieję) batalii z Brukselą i wyparcia Rosjan z Ukrainy. Szkoda naprawdę naszych wnuków, by znowu czytali o tym, jak dzielnie i romantycznie przegraliśmy walkę o niepodległość i wolną Polskę.

eprasa.pl 20683f173d

# OPEC tnie wydobycie. USA grożą retorsjami

Minister energii Arabii Saudyjskiej książę Abdulaziz bin Salman al-Saud i sekretarz generalny OPEC Haitham al-Ghais w siedzibie Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OPEC), Wiedeń, 5 października 2022 r.

Fot. Lisa Leutner / Reuters / FORUM

Kiedy w pierwszej połowie października kartel naftowy OPEC zdecydował o obniżeniu wydobycia ropy o dwa miliony baryłek dziennie, ceny ropy poszybowały do góry. Bank inwestycyjny Goldman Sachs prognozuje, że cena ropy przekroczy na giełdach 107 dolarów za baryłkę. Dla Amerykanów decyzja ta to **wypowiedzenie wojny gospodarczej**. Dla świata to kolejny krok w stronę nowej recesji.

**Wojciech Kulecki**

Arabia Saudyjska poniesie konsekwencje za to, co zrobiła z Rosją – tak kilka dni po decyzji OPEC+ o drastycznym, najwyższym od lat ograniczeniu wydobycia ropy naftowej w listopadzie mówił w rozmowie z amerykańskimi telewizjami prezydent Joe Biden. Arabia Saudyjska jest liderem OPEC i to ona przygotowała decyzję oraz forsowała ją podczas obrad OPEC. Decyzję, która jest wyjątkowo na rękę obłożonej sankcjami Rosji.

## Pekin także zapłaci więcej

To bolesne uderzenie w rynki paliw i energii, które już teraz są w kryzysie w związku z wstrzymaniem eksportu ropy i gazu ziemnego z Rosji. Taniejąca ropa miała być

eprasa.pl 20683f173d

gwarancją, że kryzys na rynku energii nie będzie aż tak bolesny. Szczególnie, że świat już boleśnie odczuwa echa pierwszych dwóch – związanych z pandemią i zaatakowaniem Ukrainy.

Dla Amerykanów decyzja Saudów nie tyle wzbogaci budżet i bogactwo arabskiej monarchii, co będzie wsparciem dla coraz bardziej agresywnej polityki Rosji.

Rzeczywiście przełożenie decyzji OPEC+ na działania obłożonej sankcjami Rosji jest zbawienne. Rosyjskie ropę i gaz – zakazane w Europie w związku z wojną prowadzoną przez Moskwę na Ukrainie – zależne od Kremla spółki wydobywcze sprzedają niemal na pniu Chinom, które w związku z dynamicznym rozwojem są zainteresowane każdą ilością paliw kopalnych. Cena dla Pekinu jest oczywiście atrakcyjna – niższa niż na międzynarodowych giełdach, w innym wypadku Pekin nie byłby bowiem zainteresowany kupowaniem tych paliw właśnie od Rosji. Zwyżka cen na rynku pozwoli również trochę zwiększyć zyski z handlu z Państwem Środka. Większe pieniądze w Moskwie to większe wydatki na zbrojenia i szansa na wyprowadzenie kolejnej ofensywy przeciwko Ukrainie.

Nie jest tajemnicą, że Rosjanie liczą na mroźną zimę, która zmusi większość europejskich państw do zaakceptowania rosyjskiej agresji i otwarcia rynków na produkty opisywane cyrylicą.

## Saudowie, zapomnijcie o broni

Amerykanie zapowiadają jednak, że skutki tej decyzji boleśnie odczują przede wszystkim kraje grające w OPEC pierwsze skrzypce. Stąd deklaracje prezydenta USA adresowane do Rijadu, które doprecyzował szef senackiej komisji spraw zagranicznych Bob Menendez.

– Będę blokował jakąkolwiek współpracę wojskową USA z Arabią Saudyjską – zapowiada. – Saudowie nie będą otrzymywać żadnej amerykańskiej broni ani wsparcia innego typu w zakresie strategii i wojskowości, dopóki Rijad nie zmieni swojej polityki wobec wojny. Stany Zjednoczone muszą natychmiast zamrozić wszystkie aspekty naszej współpracy z Arabią Saudyjską, w tym jakąkolwiek sprzedaż broni i współpracę wojskową poza tą, która jest absolutnie konieczna do ochrony interesów i personelu USA. Jako przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych nie dam zielonego światła jakiejkolwiek współpracy z Rijadem, dopóki Królestwo nie przemyśli swojej pozycji względem wojny na Ukrainie. Dość tego!

I choć Menendez jest jedynie szefem jednej z senackich komisji, może zablokować każdą inicjatywę – również prezydencką – dotyczącą obronności, w przypadku sprzedaży broni obcemu państwu wymagana jest bowiem zgoda Kongresu USA. Szef komisji spraw zagranicznych ma w przypadku takich głosowań prawo weta. Jeżeli z niego skorzysta, wybrzmi ono tym głośniej, że będzie miało pełne poparcie Joe Bidena.

– Nie ma tu miejsca dla Ameryki, żeby grała na dwa fronty albo współpracowała z kimkolwiek, kto chce grać na dwa fronty – dodaje Menendez. – Albo wspiera się resztę wolnego świata, by próbować powstrzymać zbrodniarza wojennego przed brutalnym wymazaniem całego kraju z mapy świata, albo się go wspiera. Królestwo Arabii Saudyjskiej wybrało to drugie w fatalnej decyzji motywowanej przez swój gospodarczy interes.

## Kolejna recesja?

Choć to dopiero deklaracja, Arabia Saudyjska już czuje się zaniepokojona, a jej przedstawiciele próbują informować region, że obecna decyzja dotyczy wyłącznie wydobycia w listopadzie, zaś kolejne spotkanie OPEC+, któremu przewodniczyć będą przedstawiciele Rijadu, a które dotyczyć będzie przewidzianego wydobycia ropy na grudzień i pierwsze miesiące przyszłego roku, będzie wyglądać zupełnie inaczej. Być może – taka deklaracja oficjalnie jednak nie padła – Saudowie zdecydują się forsować zwiększenie podaży ropy na międzynarodowych rynkach, czego skutkiem będzie lekki spadek cen paliw. Na razie jednak tak się nie stanie – Stany Zjednoczone, połowa Azji oraz kraje Unii Europejskiej będą musiały się zmagać z kolejnym kryzysem, być może poważniejszym niż dotychczasowe.

Rosnące ceny paliw mają jeden z najsilniejszych wpływów na presję inflacyjną, czyli wzrost cen towarów i usług, które wywołują presję płacową, destabilizują rynek pracy i kredytów, zwiększają inflację, a w konsekwencji – w związku z koniecznymi interwencjami banków centralnych – również koszty kredytów, co zawsze hamuje rozwój gospodarczy i prowadzi do recesji.

KRÓLESTWO ARABII SAUDYJSKIEJ WYBRAŁO GRĘ NA DWÓCH FRONTACH W FATALNEJ DECYZJI MOTYWOWANEJ PRZEZ SWÓJ GOSPODARCZY INTERES.

eprasa.pl 20683f173d

## Coraz bliżej do

# POŁĄCZENIA

Połączenie PGNiG i PKN Orlen realizowane jest **zgodnie z przyjętym planem**. Obie strony zgodziły się na fuzję. 10 października br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PGNiG SA w sprawie połączenia obu spółek. Wcześniej, 28 września br., Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PKN Orlen zgodziło się na połączenie koncernu z Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem. Niezależnie od przygotowań do połączenia PGNiG utrzymuje wysokie tempo dostaw do Polski skroplonego gazu ziemnego. Od lipca do września br. spółka odebrała w terminalu LNG w Świnoujściu 14 ładunków LNG. Trzy dostawy sprowadzono przez terminal w Kłajpedzie.

Fot. Adobe Stock / Wikipedia.pl

**Teresa Wójcik**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PGNiG wyraziło zgodę na połączenie z PKN ORLEN. Decyzja ta, podjęta 10 października, jest jednym z ostatnich etapów w procesie połączenia obu spółek. Grupa Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo wniesie do nowego multikoncernu swój niemały kapitał.

– Łączymy siły w wyjątkowo trudnym momencie dla globalnych rynków paliwowo-energetycznych. Warunki gospodarcze, w jakich przyszło nam działać, gwałtowne wahania na rynkach surowcowych, wyzwania związane z transformacją energetyczną wymagają od nas konsekwencji i odważnych decyzji oraz starannego określania priorytetów i wykorzystywania szans na dalszy rozwój potencjału i kompetencji PGNiG w kluczowych dla spółki obszarach. Dlatego z satysfakcją przyjmuję decyzję podjętą przez akcjonariuszy PGNiG – powiedziała Iwona Waksmundzka-Olejniczak, prezes Zarządu PGNiG.

## Wzmocnienie polskiego rynku energetycznego

Według opinii rządowych połączenie PKN ORLEN i PGNiG nie ma słabych stron i ryzyka. Fuzja znacząco wzmocni rynek gazowo-paliwowo-energetyczny Polski. Pozwoli na zwiększenie możliwości inwestycyjnych oraz realizację szeregu synergii operacyjnych. Ma poprawić pozycję negocjacyjną nowego koncernu – zarówno w przypadku zakupu surowców, jak i wzmocnić pozycję na międzynarodowym rynku obrotu paliwami i energią. Konsolidacja firm będzie impulsem dynamicznego rozwoju koncernu. Jak czytamy w komunikacie PGNiG po Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy: „wzmocni bezpieczeństwo energetyczne kraju, a w konsekwencji również polską gospodarkę”. Proces połączenia obu spółek jest realizowany we współdziałaniu i w uzgodnieniu ze stroną społeczną, a pracownicy PGNiG i Grupy Kapitałowej PGNiG są informowani o przebiegu procesu połączenia na każdym jego etapie.

## Silny multikoncern

Łącząc doświadczenia i kapitał obu podmiotów, ich czołowi menedżerowie zapewniają, że znacznie poszerzona zostanie oferta usług dla klientów multikoncernu, zarówno biznesowych, jak i indywidualnych. Doświadczeni pracownicy Grupy Kapitałowej PGNiG – licznych spółek zależnych koncernu – swoją wiedzą będą wspierać rozwój centrów kompetencyjnych powstającego multikoncernu. W szczególności z obszaru poszukiwania i wydobycia węglowodorów, dystrybucji i magazynowania gazu oraz wytwarzania ciepła i energii elektrycznej. W komunikacie po Walnym Zgromadzeniu czytamy: „W wyniku połączenia działalność

eprasa.pl 20683f173d

upstreamu PGNiG będzie się rozwijać, tworząc nowy rozdział w bogatej historii poszukiwań i wydobycia, w kraju i za granicą. Integracja tego obszaru w ramach nowego koncernu umożliwi wzrost wydobycia, ułatwi pozyskanie perspektywicznych złóż i będzie szansą do dynamicznego rozwoju spółek serwisowych w Grupie. Co więcej, wszystkie koncesje na poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobycie węglowodorów pozostaną w połączonym podmiocie.

Duże znaczenie mają kompetencje PGNiG w obszarze dystrybucji i magazynowania gazu. Grupa Kapitałowa PGNiG dysponuje największą w Europie, liczącą ponad 190 tys. kilometrów, siecią dystrybucyjną. Tę sieć przejmie multikoncern. Podobnie jak całą podziemną infrastrukturę magazynową dla gazu ziemnego, którą posiada w kraju wyłącznie GK PGNiG. Te bardzo ważne i szczególne aktywa umożliwią realizację projektów wodorowych i biometanowych, koniecznych dla przeprowadzenia transformacji energetycznej w Polsce. „Uzyskane dzięki połączeniu synergie pozwolą w sposób efektywny przeprowadzić transformację energetyczną, którą muszą przejść wszystkie kraje europejskie, w tym także Polska" – zapowiada informacja po Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy PGNiG.

## Produkcja energii elektrycznej i ciepła

Według zapowiedzi ważnym wkładem PGNiG w rozwój i dywersyfikację działalności nowego multikoncernu będzie silna pozycja spółki w produkcji energii elektrycznej i ciepła. PGNiG posiada duże doświadczenie w zakresie eksploatacji jednostek wytwórczych oraz dystrybucji ciepła systemowego. To doświadczenie będzie cenne dla wzmocnienia pozycji koncernu multienergetycznego w sektorze ciepłowniczym.

Połączenie PGNiG z PKN ORLEN będzie miało kluczowe znaczenie dla rozwoju branży paliwowo-energetycznej oraz wzmocni bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju. Pozwoli na zwiększenie możliwości inwestycyjnych oraz poprawi pozycję negocjacyjną połączonego koncernu, „co wpłynie na lepszy stan bezpieczeństwa surowcowego Polski".

> POŁĄCZENIE ORLEN – PGNiG PRZEŁOŻY SIĘ NA ZWIĘKSZENIE STABILNOŚCI FINANSOWEJ ZAPEWNIAJĄCEJ ODPOWIEDNIĄ ODPORNOŚĆ NA ZACHODZĄCE ZMIANY RYNKOWE.

## Połączenie – jeden z fundamentów transformacji energetycznej

Celem połączenia jest stworzenie silnego multienergetycznego koncernu skutecznie konkurującego na europejskim rynku i dysponującego kapitałem do realizacji dużych projektów inwestycyjnych, badawczych i rozwojowych. Nowy multienergetyczny koncern będzie mógł efektywniej zarządzać bazą surowców, co ograniczy ryzyko wynikające ze zmienności na rynku ropy i gazu. Zwiększenie skali pozwoli na wykorzystanie unikalnego potencjału PGNiG w zakresie realizacji projektów poszukiwawczych (w odniesieniu do badań geologicznych i wierceń). W konsekwencji połączenie PKN ORLEN i GK PGNiG przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego Polski i regionu, które jest szczególnie ważne w obecnej sytuacji geopolitycznej. Połączenie przełoży się na zwiększenie stabilności finansowej zapewniającej odporność na zachodzące zmiany rynkowe. Jest ważne dla usprawnienia procesu dochodzenia do neutralności klimatycznej. Proces ten – jak podkreślają menedżerowie – „wymaga ścisłej koordynacji działań podejmowanych w ramach różnych sektorów rynku energetycznego. W wyniku połączenia zyskają klienci, którzy otrzymają szerszą i bardziej zintegrowaną ofertę produktową".

## Polskie zasoby w polskich rękach

Obie strony procesu połączenia zapewniają, że fuzja PKN ORLEN SA i PGNiG SA nie spowoduje utraty kontroli Skarbu Państwa nad posiadanymi zasobami naturalnymi. Podkreślają, że „obowiązujące w Polsce przepisy prawa nie tylko gwarantują Skarbowi Państwa własność zasobów węglowodorów, ale także pełny nadzór nad ich eksploatacją. Art. 10 ustawy Prawo geologiczne i górnicze stanowi, że złoża węglowodorów zlokalizowane na terenie Polski są objęte tzw. własnością górniczą, która – na mocy wspomnianej ustawy – przysługuje wyłącznie Skarbowi Państwa". Oznacza to, że Skarb Państwa, udzielając koncesji na poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobycie węglowodorów, nie przenosi na inny podmiot prawa własności złóż, jedynie zezwala na ich wykorzystanie na warunkach wskazanych w koncesji.

Zgodnie z art. 49a wspomnianej ustawy Prawo geologiczne i górni-

eprasa.pl 20683f173d

cze, „każdy podmiot zainteresowany prowadzeniem działalności w zakresie poszukiwania, rozpoznawania oraz wydobycia węglowodorów ze złóż musi poddać się stosownemu postępowaniu kwalifikacyjnemu". Postępowanie to jest prowadzone – w trybie określonym w tej ustawie – przez ministra właściwego do spraw klimatu i środowiska. Postępowanie między innymi ma na celu ustalenie, czy podmiot zamierzający ubiegać się o koncesję „znajduje się pod kontrolą korporacyjną państwa trzeciego lub podmiotu albo obywatela takiego państwa i czy taka kontrola może w jakikolwiek sposób zagrażać bezpieczeństwu Polski". W przypadku negatywnej oceny uzyskanie koncesji przez taki podmiot jest niemożliwe, a więc także nie będzie możliwe wydobycie węglowodorów ze złóż na terenie Polski.

Rola Skarbu Państwa nie ogranicza się wyłącznie do momentu wydania koncesji na poszukiwanie, rozpoznawanie lub wydobywanie węglowodorów. Każda zmiana w strukturze korporacyjnej przedsiębiorcy, któremu przyznano koncesje (co jest wskazane w ustawie), wymaga ponownego przeprowadzenia postępowania kwalifikacyjnego. Jeżeli w efekcie takiego postępowania zostanie wydana negatywna ocena przeprowadzonych zmian w strukturze korporacyjnej danego przedsiębiorcy, wcześniej udzielona koncesja zostanie cofnięta. Skarb Państwa sprawuje też pełną kontrolę nad procesem ewentualnego przenoszenia koncesji pomiędzy podmiotami. Należy to do kompetencji organu koncesyjnego, czyli ministra klimatu i środowiska. Organ ten w przypadku stwierdzenia jakichkolwiek zagrożeń, zwłaszcza dla bezpieczeństwa państwa, wydaje decyzję lub sprzeciw, które uniemożliwią przejście praw i obowiązków z koncesji na nowy podmiot. Regulują to wprost art. 36 i 36a ustawy Prawo geologiczne i górnicze. Co więcej, przepisy tej ustawy uniemożliwiają pozbawienie Skarbu Państwa prawa własności do złóż węglowodorów w kraju. Pozwalają również administracji państwowej na sprawowanie pełnej kontroli nad tym, kto posiada koncesje na poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobycie węglowodorów. Administracja państwowa posiada także skuteczne narzędzia, aby cofnąć koncesje podmiotom, których działalność stanowiłaby zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa lub jego polityki surowcowej.

FUZJA ORLEN – PGNiG JEST BARDZO WAŻNA DLA SPRAWNEJ TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ I OSIĄGNIĘCIA NEUTRALNOŚCI KLIMATYCZNEJ.

## Dostawy LNG idą pełną parą

PGNiG korzysta obecnie z dwóch terminali LNG w regionie. Są to gazoport im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu oraz mniejszy gazoport pływający (FSRU) w Kłajpedzie na Litwie. Ostatnia dostawa w trzecim kwartale br., zrealizowana pod koniec września, pochodziła z Kataru. Na podstawie umowy z firmą Qatargas, gazowcem „Al Huwaila", do Świnoujścia dopłynął ładunek 120 mln m sześc. gazu (po regazyfikacji). Najwięcej dostaw w trzecim kwartale tego roku pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Większość surowca zakupionego w USA pochodziła z transakcji na rynku spot. Łącznie w trzecim kwartale PGNiG odebrało w Świnoujściu ok. 1,4 mld m sześc. gazu ziemnego (po regazyfikacji). Uzupełnieniem dostaw do Świnoujścia jest import skroplonego gazu ziemnego przez terminal pływający w litewskiej Kłajpedzie. PGNiG zaczęło korzystać z tamtejszej instalacji w maju 2022 r. Dotychczas odebrano z tego terminala sześć ładunków o łącznym wolumenie ponad 0,5 mld m sześc. (po regazyfikacji). W trzecim kwartale PGNiG sprowadziło przez litewski terminal trzy dostawy.

Pod koniec września tego roku PGNiG uzyskało w Kłajpedzie przydział mocy regazyfikacyjnych na lata 2023-2032. Umożliwi to polskiej spółce odbiór ładunków LNG o wolumenie ponad 0,5 mld m sześc. rocznie (po regazyfikacji). Gaz z Kłajpedy może być przesłany do Polski przez uruchomiony w maju tego roku gazociąg Polska – Litwa. Dynamiczne zwiększenie dostaw gazu skroplonego to ważny element dywersyfikacji dostaw realizowanych przez PGNiG. Uniezależniło w dużej mierze Polskę od dostaw gazu z Rosji.

Łącznie od początku 2022 roku Grupa Kapitałowa PGNiG odebrała 47 ładunków o wolumenie ok. 51,9 TWh, co odpowiada ok. 4,5 mld m sześc. gazu. Z tego do Świnoujścia trafiło 41 dostaw. Zwraca uwagę wysoka skala intensyfikacji dostaw – rok wcześniej – wrzesień do września – PGNiG odebrało 26 ładunków o wolumenie 32 TWh. Oznacza to, że w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku spółka zwiększyła wolumen dostaw o ponad 60 procent. PGNiG zamierza utrzymać wysokie tempo odbioru LNG również w czwartym kwartale. Pierwsza październikowa dostawa do terminala w Świnoujściu przypłynęła z Kataru 4 października. Gazowiec dostarczył około 120 mln m sześc. gazu ziemnego (po regazyfikacji). To 41. dostawa do terminala w tym roku i 190. od początku działania gazoportu.

eprasa.pl 20683f173d

Wybory prezydenckie w Brazylii są nie mniej ważne dla Europejczyków niż niedawne na Łotwie czy we Włoszech. To, jak wiele emocji wzbudzają kandydaci, było widać choćby przed budynkami ambasad i konsulatów – szczególnie w Portugalii, gdzie europejska diaspora Brazylijczyków jest najsilniejsza. Jednak z zainteresowaniem przyglądały się im także wszystkie służby dyplomatyczne zachodniego świata. Powód? Brazylia to część egzotycznego, choć coraz silniejszego **sojuszu Rosji, Indii, Chin i Republiki Południowej Afryki** znanego jako BRICS.

**Wojciech Kulecki**

# ŚWIAT MIESZA

## w brazylijskim kotle

Fot. Adobe Stock

Wszystkie pięć krajów łącznie stanowi największy i najbardziej zaludniony obszar świata. W Brazylii, Rosji, Indiach, Chinach i Republice Południowej Afryki mieszka najwięcej ludzi na świecie – oznacza to, że reprezentują oni znacznie ponad połowę ludności mieszkającej łącznie w 193 państwach uznanych przez międzynarodową społeczność i mających przedstawicieli w ONZ. Zresztą to właśnie ONZ jest jednym z pierwszych celów grupy BRICS – chce ona bowiem tak zmienić zasady głosowania i reprezentowania interesów całej ludzkości, żeby główny parytet podczas głosowań był wyliczany przez algorytm korelujący liczbę mieszkańców, w tym również mieszkańców żyjących w diasporach, oraz całkowitą powierzchnię każdego z krajów na świecie. Łatwo zauważyć, że w takiej sytuacji decyzje w ONZ byłyby podejmowane przede wszystkim przez cztery państwa świata. Pozostali byliby wyłącznie tłem i publicznością spektaklu toczącego się na forum ONZ pod dyktando pięciu członków BRICS.

## BRICS chce nowego porządku

Jak to wygląda, mogliśmy obejrzeć podczas obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ w czasie wojny prowadzonej przez Rosję na Ukrainie, kiedy kolejne państwa najpierw stawiały wnioski o potępienie Rosji przez Radę Bezpieczeństwa, a potem o wykluczenie tego państwa z RB. Za każdym razem ambasador Moskwy przy ONZ korzystał z prawa weta, odrzucając projekty kolejnych rezolucji i decyzji. Z Rady Praw Człowieka ONZ udało się wykluczyć Rosję wyłącznie dzięki głosowaniu wniosku przez Zgromadzenie Ogólne organizacji. Ale również tu przeciwko zawieszeniu Federacji w Radzie zagłosowały 24 państwa, w tym Chiny, zaś 58 (wśród nich pozostali członkowie BRICS) wstrzymało się od głosu. Gdyby zrezygnować z zasady mówiącej, że jedno państwo ma jeden głos – wojna na Ukrainie oraz popełniane przez Rosjan zbrodnie wojenne przeciwko ludności ukraińskiej byłyby w pełni usankcjonowane, zaś ONZ wzywałaby Kijów do natychmiastowego poddania się i zawieszenia broni. Być może nawet do rezygnacji z państwowości (w podobny sposób ONZ uznała tzw. politykę jednych Chin, przyznając, że zajęty siłą w XX wieku Tybet nie jest już odrębnym państwem, ale chińską prowincją).

Reforma ONZ to jedno, ale grupa BRICS chce sięgnąć po kolejne narzędzie – dużo niebezpieczniejsze dla swoich zachodnich konkurentów. Chodzi o reformę międzynarodowego systemu walutowego funkcjonującego w obecnej postaci od czasów powojennej konferencji w Bretton Woods, podczas której świat zrezygnował z parytetu złota, decydując, że za wartość każdej waluty będzie odpowiadała stojąca z nią gospodarka. Ani Chiny, ani Rosja czy Brazylia nie ukrywają, że bardzo chciały-

**GRUPA BRICS CHCE SIĘGNĄĆ PO KOLEJNE NARZĘDZIE – DUŻO NIEBEZPIECZNIEJSZE DLA SWOICH ZACHODNICH KONKURENTÓW. CHODZI O REFORMĘ MIĘDZYNARODOWEGO SYSTEMU WALUTOWEGO FUNKCJONUJĄCEGO W OBECNEJ POSTACI OD CZASÓW POWOJENNEJ KONFERENCJI W BRETTON WOODS.**

by zlikwidować dolara w międzynarodowym koszyku walut i zastąpić go juanem, rublem czy realem.

Wizje BRICS rozbijają się tylko o jedno – nikt poza krajami grupy nie jest zainteresowany podobnymi reformami. Te państwa są nieprzewidywalne, a ze zbyt dużą władzą mogą się okazać po prostu niebezpieczne.

## Rosja i USA zainteresowane wyborami

W prezydenckich wyborach w Brazylii, których druga tura odbędzie się 30 października, zderzyło się nie tylko dwóch prezydentów – były i obecny – ale również dwie wizje Brazylii i nowego rozdania w polityce międzynarodowej.

Choć wybory formalnie wygrał były lewicowy prezydent tego kraju w latach 2003-2011 Luiz Inácio Lula da Silva (ponad 48 proc. poparcia), jego konkurent, obecny prezydent Brazylii Jair Bolsonaro o co najmniej mocno prawicowych poglądach, także mówi o zwycięstwie. Pomimo że przy poparciu niewiele ponad 43 proc. głosujących był wyraźnie słabszy od konkurenta, niektóre sondaże wyborcze nie dawały mu nawet połowy takiego wyniku.

Lewicowy da Silva jest uwielbiany przez mniej wykształconych i biedniejszych Brazylijczyków – nie bez powodu. Jako pierwszy prezydent w historii Ameryki Łacińskiej pochylił się nad losem najbiedniejszych, wprowadzając kilkaset programów społecznych, w tym najsłynniejszą Bolsa Família, czyli warunkowe świadczenie społeczne wypłacane kobietom pod warunkiem, że ich dzieci chodzą do szkoły i są zaszczepione.

W czasach prezydentury Luli na jaw zaczęły wychodzić afery korupcyjne, szczególnie w spółce naftowej Petrobras, w której państwo posiadało ponad połowę udziałów. W śledztwie ujawniono, że mnóstwo polityków (nie tylko z partii rządzącej) załatwiało mniejszym spółkom podwykonawstwo na rzecz Petrobrasu za ogromne łapówki, które płynęły albo na konta partii, albo samych polityków.

Lewicowy do szpiku kości Lula wciąż ciepło wypowiada się o Związku Radzieckim, dodając, że Brazylia nigdy nie zdradzi Rosji. W kwestii wojny na Ukrainie uważa, że Rosja miała pełne prawo zaatakować byłą sowiecką republikę.

## Walka o kraj otwarty na Zachód

Zdaniem Jaira Bolsonaro za obecną wojnę w Europie winę ponoszą obie strony – Władimir Putin oraz Wołodymyr Zełenski. On również dodaje, że sojusz Brazylii i Rosji pozostanie niezmieniony. Choć zakłada, że za jego prezydentury kraj może prędzej stać się członkiem OPEC+.

Kartel naftowy zapraszał Brazylię do członkostwa już w 2019 roku, jednak wówczas ze względu na kłopoty, w jakie w związku z ropą naftową popadła nieodległa Wenezuela, brazylijski rząd nie zdecydował się na to. Bolsonaro chce do rozmów wrócić – nie przeszkadzają mu bowiem zachodnie koncerny współpracujące z lokalnymi rafineriami.

Bolsonaro to również gwarancja otwarcia brazylijskiego rynku na inwestorów zagranicznych – przede wszystkim z USA. Silniejsza obecność zachodniego biznesu w Brazylii jest gwarantem znacznego osłabienia sojuszu tego kraju z Rosją. Da Silva zapowiada, że Brazylia będzie jednym z autorów – obok Rosji, Chin, Indii i RPA – historii i porządku świata pisanych na nowo.

W CZASACH PREZYDENTURY LULI NA JAW ZACZĘŁY WYCHODZIĆ AFERY KORUPCYJNE, SZCZEGÓLNIE W SPÓŁCE NAFTOWEJ PETROBRAS, W KTÓREJ PAŃSTWO POSIADAŁO PONAD POŁOWĘ UDZIAŁÓW.

SILNIEJSZA OBECNOŚĆ ZACHODNIEGO BIZNESU W BRAZYLII JEST GWARANTEM ZNACZNEGO OSŁABIENIA SOJUSZU TEGO KRAJU Z ROSJĄ.

eprasa.pl 20683f173d

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Waldemar Biniecki

# Czas na książkę o polskim lobbingu

Przez ostatnie 100 lat Polonia amerykańska bezkrytycznie i bezwarunkowo wspiera naród i państwo polskie. Wysłała ponad 22 000 ochotników do Błękitnej Armii, którzy potem, jak ci rycerze spod Giewontu, przelewali krew za Ojczyznę. Wspierała Polskę przez Organization of the American Relief Effort in Poland (1919-1923), która przekazała do Polski 250 milionów dolarów. Polonia amerykańska po zdradzie jałtańskiej, reprezentując z rządem londyńskim polską rację stanu i polskie interesy, przyjęła 150 000 Polaków (Displaced Persons Program). Po II wojnie światowej UNRRA, kolejna organizacja pomocowa, ofiarowała Polsce 453 miliony dolarów. Doprowadzenie do przeprowadzenia śledztwa w Kongresie USA w sprawie zbrodni w Katyniu i uznanie Sowietów za winnych tej zbrodni to też dzieło Polonii. Zapewnienie udziału Stanów Zjednoczonych w uznaniu polskich granic na Odrze i Nysie przez państwo niemieckie. Zapewnienie udziału Stanów Zjednoczonych w finansowaniu Radia Wolna Europa. Błyskotliwe wydanie amerykańskiego znaczka pocztowego przedstawiającego białego orła polskiego w koronie z katolickim krzyżem na tysiąclecie państwa polskiego. Zaangażowanie rządu Stanów Zjednoczonych do udziału w National Endowment for Democracy (NED) – pomocy dla podziemnej Solidarności podczas stanu wojennego. Ustanowienie Polish-American Enterprise Fund (PAEF) – programu pomocowego dla Polski. Pomoc w ustanowieniu prawa dla uciekinierów politycznych z Polski z czasów stanu wojennego. Akcja lobbingowa w celu poparcia starań wstąpienia Polski do NATO (zebrano ponad 9 milionów podpisów pod petycją). Pomoc materialna w wysokości 200 milionów dolarów na sprzęt medyczny i wsparcie dla ofiar powodzi w latach 1997 i 2001. Zdecydowane poparcie rządów dobrej zmiany i prezydenta Andrzeja Dudy w czasie ostatnich wyborów. Według danych Banku Światowego z 2015 roku, Polonia amerykańska co roku wysyła do Polski przeszło 900 milionów dolarów. Akcje przeciwko amerykańskiej ustawie 447 i obrona pomnika katyńskiego w New Jersey. Za tym wszystkim stali Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia. Według badań prof. Dominika Steculi z Colorado State University, 95 proc. amerykańskich Polaków urodziło się w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim spisie ludności aż 8 969 530 przyznało się do polskiego pochodzenia – nie z przymusu, tylko dobrowolnie. Badania wyraźnie od kilku dekad pokazują, że polska grupa etniczna jest lepiej wykształcona niż przeciętny Amerykanin. 43,5 proc. posiada co najmniej wykształcenie na poziomie college'u lub wyższe w zestawieniu ze średnią amerykańską 33,1 proc. Jest to olbrzymia nadzieja na przyszłość dla organizacji polonijnych i rządu w Warszawie. Na świecie żyje aż 20 milionów osób, które są dumne z polskiego pochodzenia. Te wszystkie osoby to olbrzymi potencjał, który trzeba połączyć, aby służył w świecie jako ambasadorowie i pomagał tworzyć nowoczesny wizerunek Polski, polskiej kultury, nauki i sztuki. Czas, aby ten przekaz dotarł do polskich elit. Polonia na całym świecie dysponuje potencjałem, który może nie tylko pomóc wspierać strategicznie polskie interesy, ale również pomóc zmieniać wizerunek Polski. Piszę o tym od 2012 roku. Czas na książkę o polskim lobbingu, którego Polska potrzebuje.

Proszę o kontakt i pozdrawiam zza oceanu.

eprasa.pl 20683f173d

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA

# PiS, UE i polexit

Marek Jan Chodakiewicz

Wygląda na to, że Unia Europejska będzie głównym lejtmotywem nadchodzących wyborów parlamentarnych. Uprzednio Prawo i Sprawiedliwość odnosiło się do zagrożeń płynących z ideologii LGBT. Teraz będzie Bruksela. Ale polexitu nie będzie.

Trudno powiedzieć, czy partia rządząca – znana z pragmatyzmu i taktyki – rozumiała, że zadarcie z LGBT oznacza strategiczne zadarcie z Brukselą. UE przejęła bowiem LGBT jako swoją ideologię naczelną, wprowadzając rewolucję obyczajową w imię egalitaryzmu.

Bez Brukseli (Strasburga) i tam wprowadzonych „praw" ideologia genderyzmu trzymałaby się jedynie dzięki networkowi NGOs napędzanemu miliardami miliarderów „wrażliwości społecznej". Ale bez kontroli nad strukturami superpaństwa europejskiego miliarderzy też nie byliby wystarczająco silni.

Ich główną sztuczką jest podtrzymywanie przy życiu idei patologicznych, rewolucyjnych za pomocą własnych pieniędzy pochodzących ze spekulacji, kombinacji bądź kontraktów państwowych, czyli pieniędzy podatnika. Ale ci postępowi miliarderzy potrzebują władzy politycznej również po to, aby przerzucić ciężar popierania patologii bezpośrednio na podatnika.

I tym sposobem wyniesieni za pomocą pieniędzy miliarderskich na fali narracji rewolucyjnej różnorakiej (w tym LGBT) na szczyty władzy w Brukseli mają za zadanie ściągnięcie brzemienia z barków miliarderskich w największym stopniu i przerzucenia ciężaru wdrażania rewolucji na barki podatnika.

W ten sposób normalnych ludzi niszczy się za ich własne pieniądze, które wymusza na nich prawo podatkowe UE. I podatki muszą być wysokie nie tylko, aby tuczyć gang biurokratów, ale i żeby ci biurokraci mogli wdrażać genderyzm, socjalizm, komunizm, liberalizm i inne tego typu na pohybel normalności, tradycji, rodziny, wolności, niepodległości i własności prywatnej.

Powiadam, że nie wiem, ile w tym wszystkim świadomości i głębokiego zrozumienia w przywództwie PiS. Jestem pewien, że profesorowie Ryszard Legutko, Wojciech Roszkowski czy Zdzisław Krasnodębski doskonale to rozumieją.

Natomiast wygląda na to, że wyżej wierchuszka władzy reaguje na niesprawiedliwość odma-

Fot. Adobe Stock

eprasa.pl 20683f173d

wiania funduszy Polsce, co ma być sposobem na rzucenie Warszawy na kolana, obalenie PiS i przywrócenie Platformy Obywatelskiej, bądź czegoś targowiczańsko podobnego do władzy. Czyli reakcję partii rządzącej można określić jako taktyczną i operacyjną.

Reakcja to nie strategia. Strategia to plan dalekosiężny, zwykle oparty na przejmowaniu inicjatywy i narzucaniu naszych warunków poprzez skoordynowane manewry czy nawet atak, aby osiągnąć zamierzony cel.

Tak przynajmniej dedukuję z narracji rządowców, jak i ze znajomości z niektórymi z nich. Nie wszystkich naturalnie. Z zasady (i mego doświadczenia) wiem, że niektórzy z Solidarnej Polski dużo lepiej i głębiej kapują niż ich koalicyjni partnerzy.

No, ale jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma.

Dlatego postanowiłem, aby na łamach „Tygodnika Solidarność" otworzyć kolejny front. Zresztą – jak niektórzy Państwo pamiętają – to właśnie tutaj, na tych łamach (jak również w „Najwyższym Czasie!") podejmowałem tzw. tematy kontrowersyjne. Nie chodziło tylko o LGBT. Ale i o sprawy energii nuklearnej czy broni nuklearnej i dziesiątek innych, których tzw. mainstreamowe media nie miały ochoty rozważać.

Ale „Tygodnik Solidarność" – tak. To na łamach tego tygodnika – prasy związkowej, narodowej, chrześcijańskiej – można było takie tematy omawiać.

A teraz czas na następny krok. Czas wziąć się za Unię Europejską. I żeby było jasne: nie uważam, żeby Polska była gotowa na wyjście z Unii. Nie ma środków, strategii ani przywódców. Sytuacja nie jest jeszcze aż tak tragiczna.

Polexit nie jest celem strategicznym na dziś. Dla polexitu są alternatywy. Jedna to zmiana paradygmatu w Brukseli, pozbycie się zatrutej generacji 1968 r. oraz ich młodocianych klonów. Zastąpienie rewolucyjnych ideologii, w tym genderyzmu, powrotem do tradycji, patriotyzmu i „Europy ojczyzn". To cel strategiczny. Ale aby to wyszło, każda z części składowych Unii, każda z ojczyzn, musi najpierw odnaleźć swoją siłę. Polska jest już w drodze. Dużo bardziej zaawansowane są Węgry. Ostatnio dołączyła Szwecja, a po niej Włochy.

Brytyjczycy zerkają życzliwie na te sprawy, ale splendid isolation cenią bardziej niż awantury na kontynencie. Londyn pozostanie lobby Waszyngtonu, powiedzmy, przedłużeniem Ameryki u wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Zresztą Wielka Brytania ma podobne kłopoty jak reszta świata zachodniego. Polityczna poprawność, genderyzm, masowa emigracja kulturowa niekompatybilnych, głównie muzułmanów. Biedni normalni wyspiarscy ludzie myśleli, że brexit to wszystko załatwi. A to dopiero dla nich początek drogi.

Ponadto Zjednoczonemu Królestwu grozi rozsypka. Szkocja uprawia coraz większy separatyzm. Walia się przebudziła i ciągnie w tę samą stronę. Irlandia Północna ma już chyba katolicką większość, chociaż wciąż jeszcze niegotową do przyłączenia się do Republiki Irlandii.

Wszędzie więc czas przesilenia.

Dlatego zadecydowałem, że będę podrzucał fakty i argumenty, które poza wąskimi środowiskami wolnościowymi i konserwatywnymi nie funkcjonują w Polsce. Materiałów jest dość. Obserwuję to zjawisko, którym stała się UE, od kilkudziesięciu lat. Trochę o tym piszę. Brałem udział w rozmaitych inicjatywach eurosceptycznych. Od 15 lat prowadzę seminarium na temat UE.

Ale o tym opowiem potem.

**Waszyngton, DC, 12 października 2022 r.**

**Intel z DC**

eprasa.pl 20683f173d

# KULTURA

Czytaj też:

**Bestia zrodzona z niemiłości** 46

eprasa.pl 20683f173d

Pełnometrażowy film dokumentalny „Ania” **prezentuje wywiady oraz niepublikowane dotąd materiały** z prywatnych archiwów aktorki. Wspólne chwile z Anną Przybylską wspominają m.in.: jej partner Jarosław Bieniuk, córka Oliwia, mama Krystyna oraz siostra aktorki Agnieszka. Nie zabraknie też wspomnień o niej reżysera Radosława Piwowarskiego oraz wielu artystów: Katarzyny Bujakiewicz, Szymona Bobrowskiego, Anny Dereszowskiej, Jana Englerta, Cezarego Pazury, Pawła Małaszyńskiego, Andrzeja Piasecznego, Pawła Wawrzeckiego oraz Michała Żebrowskiego.

# ANIA WCIĄŻ ŻYJE w naszych sercach

– Anna Przybylska nie miała kija w czterech literach. To była dziewczyna z dystansem do siebie i do świata, która wiedziała, co jest w życiu ważne i gdzie są priorytety. Ania potrafiła świetnie łączyć obowiązki domowe z pracą. Gdyby Ania była z nami, to święciłaby triumfy i byłaby olbrzymią gwiazdą polskiego kina. Niestety nie trafiła na dobry czas w polskiej kinematografii. Jej potencjał był naprawdę bardzo duży – mówi **Krystian Kuczkowski**, reżyser i scenarzysta filmu dokumentalnego „Ania”, w rozmowie z **Bartoszem Boruciakiem**.

***– Dlaczego Anna Przybylska?***

– Była wyjątkową osobą. Była aktorką, którą pokochały miliony Polaków. W filmie „Ania” chcieliśmy wytłumaczyć, skąd się wziął fenomen Anny Przybylskiej. Ania była zjawiskiem społecznym i za życia, i po śmierci. Już jako młoda, początkująca aktorka budziła podziw i zachwyt widzów. Już samo to zasługiwało, żeby zająć się konkretniej tym tematem, ale i to, jak Polacy zareagowali na jej odejście. To były główne powody, dlaczego chcieliśmy przybliżyć postać Ani w filmie dokumentalnym. Trzecią kwestią była chęć przedstawienia tego, co stało się po śmierci aktorki. Minęło już, a Polacy wciąż o niej nie zapominają. Co roku, gdy jest jej rocznica śmierci, w mediach pojawia się mnóstwo artykułów o Ani. Ludzie licznie odwiedzają jej grób w Gdyni. Mieliśmy z Michałem [współtwórca filmu „Ania” – przyp. B.B] poczucie, że ludzie ciągle nie pogodzili się z odejściem aktorki. Stąd to ciągłe zainteresowanie Anią Przybylską. Wielu artystów umiera i mam wrażenie, że ludzie są w stanie szybciej pogodzić się ze śmiercią popularnej osoby. W przypad-

ANKA UCZYŁA PROFESJONALNYCH AKTORÓW LUZU, KTÓREGO WCZEŚNIEJ NIE MIELI.

eprasa.pl 20683f173d

ku Ani jest inaczej. Tu nawet nie chodzi o młody wiek aktorki, tylko o coś więcej – o jej osobowość.

***– Ania bardzo chroniła swoją prywatność. Jak udało się Wam uzyskać dostęp do prywatnych, archiwalnych materiałów z życia aktorki?***

– Dziękuję Ci za to pytanie. Bardzo często zarówno ja, jak i rodzina Ani spotykamy się z zarzutem, że Ania chroniła swoją prywatność, a rodzina tego nie szanuje, udostępniając materiały, o które pytasz. Zacznijmy od początku. Ania wyznaczała granice. Ona dyktowała warunki, mówiąc, co może pokazać, a czego nie. I to wszystko było na jej warunkach. Była aktywna w kolorowej prasie, uczestniczyła w sesjach zdjęciowych ze swoimi dziećmi i ze swoim partnerem życiowym. Ania walczyła z wchodzeniem z buciorami w jej prywatne życie bez jej zgody w momencie, gdy aktorka bardzo poważnie zachorowała. Wtedy zaczęła się jej wojna z paparazzimi. Gdy informacja o jej chorobie stała się publiczna, to paparazzi nie dawali jej spokoju. Czekali pod jej drzwiami i oknami tylko po to, żeby sfotografować ją chorą. Stali pod szkołą jej dzieci. Stali pod sklepem, gdy Ania szła na zakupy. Koczowali przy plaży, gdy aktorka szła na spacer. W naszym filmie wyraźnie oddzielamy te kwestie i wyraźnie pokazujemy, z czym walczyła Ania. Mamy zapis jej walki z paparazzimi, bo ona wszystko dokumentowała. Nagrywała filmiki z jej batalii z tymi ludźmi. Po obejrzeniu filmu rodzina i my jako twórcy filmu nie możemy spotkać się z zarzutem, że upubliczniamy prywatność, której strzegła Ania. Wszystkie rzeczy, które pokazaliśmy w filmie, pokazaliśmy po konsultacji z rodziną i za jej zgodą. To rodzina znała Anię najlepiej i bliscy wiedzą najlepiej, czego Ania by sobie życzyła, a czego nie. Bardzo dbaliśmy o to, żeby nie przekroczyć cienkiej granicy prywatności i intymności. W naszej opinii nam się to udało.

RODZINA NIE INGEROWAŁA W TREŚĆ NASZEGO FILMU.

Dodam jeszcze, że w naszym filmie nie pokazaliśmy żadnego zdjęcia chorej Ani, którego ona by nie upubliczniła. Przyjęliśmy taką zasadę, że wszystkie zdjęcia z okresu jej choroby to są zdjęcia, które ona sama udostępniła w swoich mediach społecznościowych. Chcieliśmy opowiedzieć o chorobie w sposób delikatny i empatyczny bez epatowania chorobą w każdej minucie filmu.

***– Rodzina Przybylskiej mocno ingerowała w film?***

– Rodzina nie ingerowała w treść naszego filmu. Zaufali nam w stu procentach, kilka miesięcy temu obejrzeli jego roboczą wersję i nie mieli żadnych uwag merytorycznych. Nie było próśb o zmiany w filmie. Było szczęście i wzruszenie. Była wdzięczność z ich strony za to, że w taki sposób Ania została przedstawiona. Tak jak mówi jej mama, pokazaliśmy prawdziwą Anię. Oliwia, jej córka, dodała, że pokazaliśmy mamę taką, jaką ona pamięta. To jest dla nas jako dokumentalistów największy komplement. Nie było obaw, że rodzina będzie cenzurować naszą pracę. Ania nie była kontrowersyjna w żaden sposób. Jednak w filmie pokazane są jej słabości i przyzwyczajenia. W domu była żołnierzem. Była mocna dyscyplina, gdyż sama pochodziła z wojskowego domu. Była pedantką, która bardzo mocno dbała o porządek.

***– Nie kusiło Cię, żeby zrobić film fabularny o Ani?***

– Nie. Jestem dokumentalistą. Nigdy nie miałem takich ambicji. Siedem lat temu z Michałem pomyśleliśmy o dokumencie i o niego zabiegaliśmy. Mało tego, kilka lat temu odesłano nas z kwitkiem, bo wówczas trwały rozmowy na temat fabuły. Wtedy zostaliśmy odsunięci na boczny tor. Wówczas bliższy rodzinie był temat filmu fabularnego. Dopiero gdy rozmowy o fabule zakończyły się niepowodzeniem, gdyż jej scenariusz nie podobał się mamie Ani –pani Krystyna nie zobaczyła w tym scenariuszu córki – to sprawiło, że rodzina pomyślała o tym, że lepszym rozwiązaniem będzie film dokumentalny. Dlatego dostaliśmy szansę realizacji tego dokumentu i mama Ani to podkreśla. Pani Krystyna nie zgodziła się na fabułę, bo nie chciała na ekranie oglądać obcych ludzi. Ona chciała zobaczyć swoje dziecko. Zgodziła się na nasz film tylko dlatego, żeby jej wnuki (Szymon, Jan) mogli zobaczyć mamę piękną i uśmiech-

ANIA WYZNACZAŁA GRANICE. ONA DYKTOWAŁA WARUNKI, MÓWIĄC, CO MOŻE POKAZAĆ, A CZEGO NIE.

eprasa.pl 20683f173d

niętą. Żeby zobaczyli, jaką ich mama budziła sympatię ludzi. Najmłodsze dzieci Ani znały matkę z nagrań filmowych, ale to nie jest to samo, gdy efekt jest widoczny na dużym ekranie. Mama nie chciała, żeby robić z Ani hollywoodzką gwiazdę, chociaż miała do tego warunki. Najlepiej czuła się w domu, w dresie. W filmie fabularnym ciężko byłoby znaleźć aktorkę, która mogłaby w przekonujący sposób zagrać Annę Przybylską.

WSZYSTKIE RZECZY, KTÓRE POKAZALIŚMY W FILMIE, POKAZALIŚMY PO KONSULTACJI Z RODZINĄ I ZA JEJ ZGODĄ.

***– Nazwiska, które występują w Waszej produkcji, robią wrażenie. Jak udało się Wam namówić do współpracy tyle slaw?***

– Jestem dumny, że w naszym dokumencie wystąpił Jan Englert. Znacząca postać dla polskiego teatru, kina i telewizji. Englert zagrał z Anią w jej filmowym debiucie „Ciemna strona Wenus". Aktor mówi w filmie, że przez całe swoje życie zawodowe spotkał wiele aktorek i ich nie pamięta. A Przybylską pamięta, chociaż grał z nią niewiele. Ania potrafiła przykuć uwagę i ciężko jest to zdefiniować słowami. Ją po prostu się pamiętało, i to właśnie podkreśla dyrektor Teatru Narodowego. Wracając do pytania, żaden z rozmówców nie odmówił. Wszyscy byli dostępni, życzliwi i uśmiechnięci. Bez żadnych komplikacji udało się znaleźć terminy, które były odpowiednie na nagranie filmu. Aktorzy wypowiedzieli się bez żadnego honorarium ani zwrotów kosztów za to, że przyjechali na plan zdjęciowy. A pamiętajmy, że to są ludzie, którzy są cały czas czynni zawodowo. Nie stawiali warunków i byli do naszej dyspozycji. Każdy z nich opowiadał piękne rzeczy o Ani. Bardzo często się wzruszali, gdy mówili o aktorce. Gdy widzisz dojrzałego aktora, który jest wzruszony, mówiąc o Ani, to to robi wrażenie. Anka uczyła profesjonalnych aktorów luzu, którego wcześniej nie mieli. Jednak gdy pracowali z Anią, to go nabierali. O czym wspominali w naszym filmie dokumentalnym. Rozmowy z artystami były wspaniałe. Niestety wszystkiego w filmie nie mogliśmy umieścić. Te materiały, które nie zmieściły się w filmie, będziemy publikować w mediach społecznościowych TVP.

***– Jaka Ania Przybylska była naprawdę?***

– Nie miała kija w czterech literach. To była dziewczyna z dystansem do siebie i do świata, która wiedziała, co jest w życiu ważne i gdzie są priorytety. Ania potrafiła świetnie łączyć obowiązki domowe z pracą. Gdyby Ania była z nami, to święciłaby triumfy i byłaby olbrzymią gwiazdą polskiego kina. Niestety nie trafiła na dobry czas w polskiej kinematografii. Jej potencjał był naprawdę bardzo duży. Zarzuca się jej, że nie zagrała wybitnych ról. Jednak uważam, że miała świetne role na koncie, np. w „Karierze Nikosia Dyzmy" czy w „Bilecie na księżyc". W naszym filmie możemy usłyszeć, jak Ania mówi, że czeka, aż się zestarzeje i zbrzydnie, i wtedy otrzyma ciekawe propozycje zawodowe.

***– Wasze wcześniejsze dokumenty o Krzysztofie Krawczyku i Maryli Rodowicz trafiły od razu do telewizji. Dlaczego teraz postawiliście na kino?***

– Od samego początku wiedzieliśmy, że film „Ania" będzie miał potencjał kinowy. Uznaliśmy, że klimat kinowy będzie odpowiedni, i pierwszy kontakt z naszym filmem widz powinien mieć w kinie. A nasz producent, Telewizja Polska, też dostrzegł ten potencjał. Kina są bardzo zainteresowane naszym filmem. Żaden dokument wcześniej nie był wyświetlany na tylu ekranach, co „Ania". Wierzę, że Ania będzie żyła w naszych sercach jeszcze bardzo długo.

ŻADEN DOKUMENT WCZEŚNIEJ NIE BYŁ WYŚWIETLANY NA TYLU EKRANACH, CO „ANIA". WIERZĘ, ŻE ANIA BĘDZIE ŻYŁA W NASZYCH SERCACH JESZCZE BARDZO DŁUGO.

***– Co dalej?***

– Jeszcze nie wiem. Nie myślę o kolejnym projekcie. Chociaż marzy mi się film o wybitnym sportowcu z ciekawą historią zawodową i życiową. Na razie to jest w sferze marzeń i rozważań. Zobaczymy, co przyniesie czas, gdyż jest jeszcze wiele ciekawych historii do opowiedzenia.

eprasa.pl 20683f173d

FILM

# Bestia zrodzona z niemiłości

Sebastian Pytel

Opowieści o seryjnych mordercach, choć popularne, rzadko wychodzą poza sferę sensacji czy poetykę szoku. Tworzone na potrzeby telewizji czy platform VOD przypominają bite od sztancy powieści groszowe, pochłaniane w trakcie długich podróży lub bezsennych nocy. Mają za zadanie wstrząsnąć, przerazić, a potem popaść w zapomnienie, w najlepszym razie zostać anegdotą, która przełamie niezręczną ciszę. Czasem jednak zdarzają się perełki, których autorzy spoglądają poza eksces i wynaturzenie, wprost w otchłań ludzkiej natury, by zapytać: jak powstaje człowiek pożarty przez najniższe instynkty.

Takim dziełem był powstały w 2017 roku „Mindhunter". Zrealizowany praktycznie bez ukazywania przemocy serial Davida Finchera i Joego Penhalla podchodził do tematu „seryjnych" od drugiej strony – przedstawiał formującą się wewnątrz FBI grupę behawiorystów i ich benedyktyńską pracę przy rozgryzaniu psychiki wilków w owczych skórach. Poszczególne odcinki składały się z rozmów, analiz i zaglądania w życiorysy – szukania klucza do wyjątkowo skomplikowanego zamka. Pozornie nuda, w praktyce fascynujący proces, świeży ogląd wytartego tematu. Serial padł po dwóch sezonach, ponoć oglądalność nie pokrywała kosztów produkcji. To ostatnie zdanie istotne jest o tyle, że dostępny na platformie Apple TV+ sześcioodcinkowy „Czarny ptak" korzysta z bolesnej lekcji konkurenta i to, co niszowe, oswaja z tym, co popularne, a wszelkie szczeliny z miejscem na domysły i wątpliwości szpachluje

eprasa.pl 20683f173d

Fot. kadr z filmu

grubą warstwą konkretu. W efekcie dostajemy całkiem zgrabne połączenie komercji z ambicjami. Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Niejaki Jimmy Keene (Taron Egerton), handlarz narkotyków, po beztroskich latach w branży wpada w ręce policji i zostaje przykładnie ukarany przez wymiar sprawiedliwości. Z racji, że dość wygadany i przedsiębiorczy z niego typ, szybko rozkręca za kratami drobny handel. Jednak dla takich jak on czas w więzieniu płynie bardzo wolno. Gdy więc na horyzoncie pojawia się możliwość zredukowania wyroku, pewny siebie Jimmy po chwili wahania idzie na układ. Zadaniem jest wyciągnięcie informacji o miejscach pochówku nastoletnich dziewczyn, które najprawdopodobniej zgwałcił i zamordował Larry Hall (Paul Walter Hauser). Larry nie przypomina seryjnego mordercy – jest wielki, ospały i nie grzeszy inteligencją. Wygląda na wieczne przestraszonego, dużego chłopca, na którym śledczy wymusili przyznanie się do winy. Jimmy ma zaskarbić sobie jego sympatię i krok po kroku odsłonić skrywaną tajemnicę.

Solą serialu (w założeniu) miały więc być długie rozmowy obu osadzonych, psychologiczna gra o najwyższą stawkę. Ale w odróżnieniu od wspomnianego „Mindhuntera" zaglądanie w oczy (i duszę) potwora jest zmiękczane przez wątki sensacyjno-dramatyczne; niektóre naprawdę angażujące, inne wyraźnie chybione. Najsłabiej wypada więzienny ekosystem, sztampowy i blady, wyjęty rodem ze zbutwiałych ram telewizyjnego formatu pokroju „Prison Break". Niewiele wnosi również druga płaszczyzna czasowa, w której para agentów FBI (grana przez Grega Kinneara i Sepideh Moafi) śledzi poczynania Halla dekadę przed aresztowaniem. Zapożyczona z pierwszego sezonu „Detektywa" estetyka nie rezonuje dostatecznie z planem przewodnim, jej jedynym zadaniem jest dość sztuczne podbijanie napięcia. O niebo ciekawiej wypada miękkie podbrzusze „Czarnego ptaka", szczególnie relacja Jimmiego z ojcem (nieodżałowany Ray Liotta), emerytowanym policjantem. Keene senior opuścił rodzinę na dobrych dwadzieścia lat i desperacko próbuje nadrobić stracony czas. Jego skrucha jest autentyczna, a podupadające zdrowie roztacza realne ryzyko, że nie zdąży już zobaczyć syna na wolności. Liotta gra całym sobą, jest niesłychanie przejmujący. Łamiący się głos, niedomagające ciało, w oczach mieszanka goryczy, strachu i rozpaczy, słowo „przepraszam" trzymane na końcu języka. To w zamierzeniu rola eastwoodowska, ale pogłębiona, bardziej emocjonalna, pozbawiona kamiennej skorupy, trzymanej na twarzy jak tarcza.

Zupełnie innym rodzajem sztuki aktorskiej przedstawia się Paul Walter Hauser. Obsadzony po warunkach tworzy postać z pogranicza: ciepłej kluchy dosłownie i w przenośni rozlewającej się w przestrzeni oraz dzikiej istoty, zdolnej rozerwać człowieka gołymi rękoma. Larry, obdarzony potężnym ciałem Hausera, to ktoś na granicy świadomości i nieświadomości: często mówi tak, jakby był pasażerem w swojej skórze, opowiada o snach, w których robi straszne rzeczy, a potem, wytrącony z marazmu, o wszystkim zapomina.

**DOSTĘPNY NA PLATFORMIE APPLE TV+ „CZARNY PTAK" TO CAŁKIEM ZGRABNE POŁĄCZENIE KOMERCJI Z AMBICJAMI.**

Raz przyznaje się do zbrodni, raz się ich wypiera. Pytanie, czy jest cyniczny, czy zagubiony, będzie wracać wielokrotnie, aż do momentu wizyty w dzieciństwie Larry'ego. To właśnie tam, na zgliszczach niewinności, czai się prawdziwy potwór. Bestia zrodzona z niemiłości.

**„Czarny ptak" (Black Bird), reżyser: Dennis Lehane, scenariusz: Dennis Lehane, Riccardo DiLoreto, Sean K. Smith, obsada: Taron Egerton, Paul Walter Hauser, Ray Liotta, Greg Kinnear, Sepideh Moafi, gatunek: dramat, thriller, produkcja: USA 2022, 6 odcinków.**

eprasa.pl 20683f173d

HISTORIA

Kartka z kalendarza. **18 PAŹDZIERNIKA** zdarzyło się:

**1867 – Alaska została oficjalnie przejęta przez Stany Zjednoczone,**
**1991 – Azerbejdżan ogłosił niepodległość (od ZSRR).**

# Testament Patrona Solidarności

W sanktuarium Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu 19 października o godz. 18.00 zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta **z udziałem delegacji Solidarności** z całego kraju. W przeddzień 38. rocznicy męczeńskiej śmierci patrona związku odbędzie się „Wieczór świadków".

**Agnieszka Żurek**

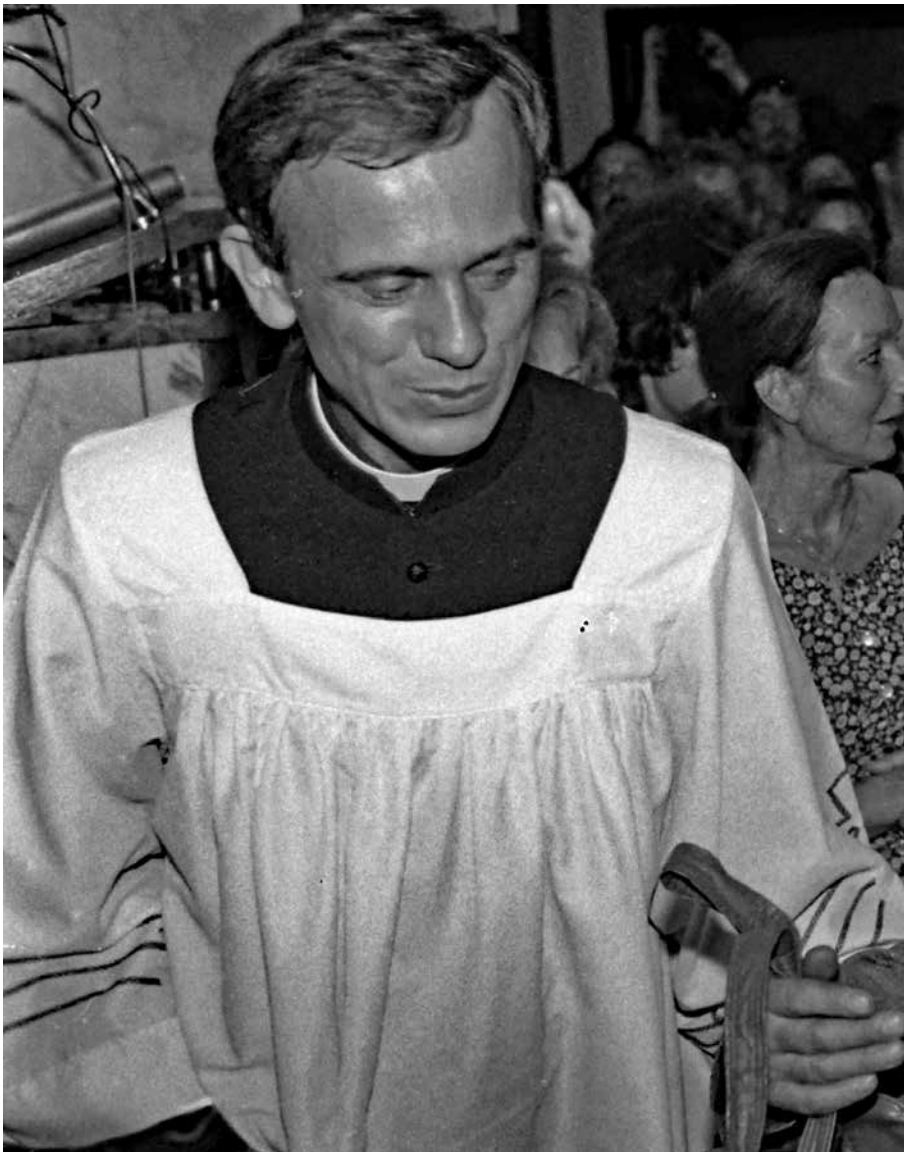

Fot. T. Gutry

18 października o godzinie 19.00 w Domu Amicus obok sanktuarium planowane jest spotkanie ze świadkami życia bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Po jego zakończeniu goście wydarzenia będą mogli wziąć udział w wieczornym zwiedzaniu Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki z przewodnikiem.

## Rocznicowe uroczystości

Jak co roku 19 października o godz. 18.00 zostanie odprawiona Msza Święta w intencji kanonizacji męczennika i z prośbą o Boże błogosławieństwo dla Ojczyzny. Ceremonia z udziałem delegacji i pocztów sztandarowych Solidarności z całej Polski rozpocznie się od uroczystej procesji do grobu ks. Popiełuszki przy dźwiękach dzwonu „Jerzy" poświęconego w 1987 roku przez Jana Pawła II. Po zakończeniu Mszy Świętej nastąpi złożenie wieńców przy grobie błogosławionego.

19 października od godziny 11.00 do 16.00 oraz po zakończeniu wieczornej Eucharystii będzie do-

eprasa.pl 20683f173d

stępna dla wiernych kaplica, w której złożone zostały relikwie sutanny, koszuli oraz przedmiotów, jakie w chwili śmierci miał ze sobą bł. ks. Jerzy. Obchody rocznicowe zakończy w niedzielę, 30 października, wspólne śpiewanie „pieśni wiary i wolności" wykonywanych w czasie Mszy Świętych za Ojczyznę odprawianych przez błogosławionego męczennika.

„Księże Jerzy – jesteśmy tu, aby wypełnić Twój testament" – takie hasło zostało wybrane w tym roku jako myśl przewodnia 40. jubileuszowej Pielgrzymki Ludzi Pracy. „Jak co roku na Jasnej Górze w trzecią sobotę i niedzielę września spotykają się ludzie pracy, nie jednego zawodu i nie jednej branży, tylko tak, jak tego sobie życzył ksiądz Jerzy Popiełuszko – ludzie pracy, aby podziękować Jasnogórskiej Pani za opiekę" – mówił tego dnia do pielgrzymów przewodniczący Solidarności Piotr Duda. „Zawsze wyjeżdżamy z Jasnej Góry z tą wielką nadzieją, że będziemy mogli pracować przez najbliższy rok w zdrowiu, że nie spotka nas nieszczęśliwy wypadek w miejscu pracy i że przede wszystkim to miejsce pracy będzie i będzie godnie wynagradzane, a w zakładzie pracy pracownicy będą traktowani w sposób podmiotowy, a nie przedmiotowy, bo tak do nas mówił ksiądz Jerzy Popiełuszko, abyśmy jako Solidarność stali na straży wartości, tych wartości, które są dla nas bardzo ważne" – dodał.

„Wiara, nadzieja, miłość Polsce to słowa, które zostały wyszyte na naszym historycznym sztandarze Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku w sierpniu 1980 roku. [...] Na nim jeszcze nie ma logo Solidarności, ale jest wizerunek Jasnogórskiej Pani. Stoczniowcy w sierpniu 1980 roku zawierzyli ludzi pracy i Solidarność Jasnogórskiej Pani, już wtedy. Dlatego też dla nas tak bardzo ważne jest, aby pracować na rzecz ludzi pracy z Jasnogórską Panią, ale także z Bogiem w sercu. I nie ma innych wartości! O inne wartości nasi starsi koledzy i koleżanki nie walczyli. Patrząc na naszą prawą i lewą stronę, na nasze poczty sztandarowe i nasze sztandary, które mamy, których jest tysiące, na każdym sztandarze jest wizerunek naszego Patrona, Jasnogórskiej Pani albo świętych Patronów. Bo taka jest Solidarność, taki jest związek zawodowy Solidarność. To jest nasza siła!" – przypomniał przewodniczący związku.

## Godność, nadzieja i prawda

O istocie posługi bł. ks. Jerzego Popiełuszki przypomniał podczas pielgrzymki przeor Jasnej Góry o. Samuel Pacholski. „Błogosławiony kapelan Solidarności był wierny konkretnym, codziennym zobowiązaniom, dlatego kiedy nadszedł czas ostatecznej próby, pozostał wierny Ewangelii, niczego nie udawał, nie szukał drogi na skróty, nie dostosowywał nauczania do rygorów cenzury, jaka wówczas obowiązywała. Wiedział, że każdy człowiek bez wyjątku zasługuje na to, by głosić mu prawdę z miłości. Pozostał niezmienny w swoim nauczaniu i świadectwie życia tak wobec przyjaciół, jak i tych, którzy byli do niego wrogo usposobieni. Wiedział, że jako kapłan powinien być szczery i otwarty wobec każdego człowieka, niezależnie od ceny, jaką przyjdzie mu za tę postawę zapłacić. Dzisiaj temu świadectwu życia okupionemu męczeńską krwią chcą być wierni polscy robotnicy, ludzie ciężkiej pracy, dlatego przychodzą do Ciebie, Maryjo, abyś wsparła i umocniła ich postanowienia, a za to serdecznie Wam, drodzy siostry i bracia, dziękujemy" – zwrócił się do zgromadzonych pielgrzymów gospodarz Jasnej Góry.

BŁOGOSŁAWIONY KS. JERZY NIE SZUKAŁ DROGI NA SKRÓTY, NIE DOSTOSOWYWAŁ NAUCZANIA DO RYGORÓW CENZURY, JAKA WÓWCZAS OBOWIĄZYWAŁA. WIEDZIAŁ, ŻE KAŻDY CZŁOWIEK BEZ WYJĄTKU ZASŁUGUJE NA TO, BY GŁOSIĆ MU PRAWDĘ Z MIŁOŚCI.

Biograf bł. ks. Jerzego Popiełuszki Tomasz Wiścicki przypomniał w opracowaniu dla Muzeum Historii Polski, iż „nie sposób pojąć fenomenu ks. Jerzego Popiełuszki bez zrozumienia, czym dla Polaków była Solidarność lat 1980-1981 i czym było zgniecenie tego ruchu – stan wojenny. Jak wskazał Wiścicki, istotą nauczania kapelana „S" nie było nawoływanie do przemocy, podziałów czy nienawiści, lecz przeciwnie – przywrócenie Polakom nadziei na życie godne i oparte na prawdzie. „W czasach pierwszej Solidarności miliony ludzi uwierzyły – wbrew wszechobecnej propagandzie oraz starannie dozowanej, ale ciągle powracającej przemocy – że Polska może być inna. Nawet jeśli odebranie władzy komunistom powszechnie uchodziło za nierealne w przewidywalnej przyszłości – uwierzono, że wolności może być więcej, że możliwe są oficjalne, jawne działania samorzutne, a nie z nadania i pod kontrolą władz, a także – że można będzie wreszcie głośno mówić prawdę" – podkreślił biograf ks. Jerzego.

LOTOS Paliwa

Partner portalu Historia80.pl – portalu historycznego „Tygodnika Solidarność"

eprasa.pl 20683f173d

CO W ZWIĄZKU

NSZZ Solidarność

MARCIN KRZESZOWIEC

Fot. arch. „S”

# 30-lecie KRAJOWEGO SEKRETARIATU SŁUŻB PUBLICZNYCH

Jubileuszowa uroczystość 30-lecia Krajowego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ „Solidarność” odbyła się 7 października w warszawskim teatrze Rampa. W uroczystości wzięli udział związkowcy zrzeszeni w sekretariacie na czele z przewodniczącym Bartłomiejem Mickiewiczem, a także poprzedni przewodniczący Jerzy Wielgus. Na miejscu obecny był także przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda.

– Sekretariat się rozwija. Mamy w planach dołączenie do niego kolejnej krajowej sekcji. Liczę na to, że w najbliższej kadencji będzie liczył 40 tys. członków – przekazał w czasie wydarzenia przewodniczący Bartłomiej Mickiewicz.

– Struktura branżowa naszego Związku wynika tylko i wyłącznie

eprasa.pl 20683f173d

Fot. M. Żegliński

**„My mówimy o systemowym powstrzymaniu wzrostu cen energii uzyskiwanej ze wszystkich rodzajów surowców i nośników. Jeśli ta spirala będzie się dalej nakręcać, nie będziemy w stanie nad tym zapanować. Nie chodzi o to, żeby dokładać kolejne sto złotych, tylko żeby wstrzymać wzrost cen".**

Krzysztof Dośla, przewodniczący ZRG NSZZ „S", Radio Gdańsk, 10 października br.

z chęci członków Związku i przewodniczących. To nie jest struktura, do której mamy obowiązek należeć. Dlatego jestem naprawdę dumny z tego, że wszystkie sekcje, które już są, i te sekcje, które chciałyby być w naszym sekretariacie, mają do tego przekonanie i ochotę. Uważam, że struktura branżowa w naszym Związku jest bardzo ważną częścią, i powinno się kłaść na nią naprawdę duży nacisk, przynajmniej w działalności ogólnopolskiej – przekonywał szef sekretariatu. Przewodniczący Mickiewicz mówił też o wsparciu, jakie sekretariat otrzymuje od Komisji Krajowej. – Zaczynamy tworzyć fajną drużynę i mam nadzieję, że razem zrobimy dużo dobrego – dodał.

Przewodniczący Solidarności Piotr Duda w swoim przemówieniu podkreślił znacznie struktur branżowych.

– Sekretariaty, w skład których wchodzą sekcje krajowe, są bardzo ważnym elementem funkcjonowania naszego Związku. Siłą Solidarności jest to, że jesteśmy jednolitym związkiem zawodowym. A siłą merytoryczną są właśnie sekretariaty branżowe – wskazał przewodniczący „S" Piotr Duda.

Po części oficjalnej wyświetlono spektakl pt. „Miłość jako jednostka chorobowa" w reżyserii Grzegorza Mrówczyńskiego.

Sekretariat Służb Publicznych powstał w 1992 roku, tworzyło go wówczas pięć sekcji. Dziś w skład sekretariatu wchodzi dziewięć krajowych sekcji, w tym najnowsza – Krajowa Sekcja Służb Więziennych. W swoich strukturach zrzesza niemal 35 tys. osób.

## PIKIETA SOLIDARNOŚCI PRZED MUZEUM WSI LUBELSKIEJ

W niedzielę, 9 października br., przed Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie odbyła się pikieta w obronie wyrzuconej z pracy przewodniczącej i części komisji zakładowej. Protest był także wyrazem sprzeciwu wobec postępowania dyrektor MWL, która – według związkowców – „w sposób rażący naruszyła przepisy prawa pracy, wypowiadając stosunki pracy pracownikom podlegającym szczególnej ochronie".

W pikiecie wzięło udział kilkudziesięciu związkowców z Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność" na czele z przewodniczącym Marianem Królem, a także przedstawiciele Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu oraz Krajowej Sekcji Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność". Związkowcy przynieśli ze sobą transparenty, na których widniało hasło: „STOP BEZPRAWIU".

– Pani dyrektor podjęła decyzję o zwolnieniu trzech osób, najbardziej wartościowych pracowników naszej instytucji. To osoby, które znają to muzeum od podszewki, znają każdy obiekt, znają historię tych miejsc. To osoby, które tworzyły nasze ekspozycje, całe zaplecze konserwatorskie, na którym wzorują się inne muzea. To osoby, które tworzyły podwaliny naszej edukacji, która teraz została sprowadzona praktycznie do oprowadzania grup – mówiła w czasie wydarzenia Danuta Olesiuk, przewodnicząca Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Muzeum Wsi Lubelskiej.

– Mamy nadzieję, że sprawy sądowe, które się toczą, przyniosą dobre rozstrzygnięcie. Mamy nadzieję, że wsparcie, jakie otrzymujemy z Regionu Środkowo-Wschodniego, Sekretariatu Kultury, Krajowej Sekcji Muzeów, pomoże nam przebić się z naszymi racjami. Tu nie chodzi o nasz prywatny interes, tylko o interes tej instytucji. Mamy nadzieję, że te osoby wrócą do pracy, a w muzeum będzie można pracować, realizując jego misję w pełni – dodała.

## ZBIGNIEW SPENDEL WSPÓŁPRZEWODNICZĄCYM ZESPOŁU BRANŻOWEGO DO SPRAW POMOCY SPOŁECZNEJ

W CPS Dialog 11 października br. przyjęto regulamin pracy Trójstronnego Zespołu Branżowego do spraw Pomocy Społecznej. Celem powołania zespołu jest prowadzenie trójstronnego dialogu społecznego dla zapewnienia warunków rozwoju i poprawy funkcjonowania systemu pomocy społecznej oraz rozwiązywanie problemów tej branży i godzenie interesów stron dla zachowania pokoju społecznego.

Zadaniem zespołu jest wypracowywanie wspólnych stanowisk w sprawach istotnych dla prowadzenia polityki społecznej państwa w obszarze pomocy społecznej oraz działań istotnych z punktu widzenia pracowników, pracodawców i beneficjentów pomocy społecznej.

eprasa.pl 20683f173d

W skład zespołu wchodzą przedstawiciele strony rządowej, strony pracowników oraz strony pracodawców. Podczas posiedzenia 11 października br. wyłoniono prezydium zespołu w następującym składzie: strona rządowa – Stanisław Szwed, strona pracowników – Zbigniew Spendel (przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Pomocy Społecznej NSZZ „Solidarność"), strona pracodawców – Teresa Hernik.

## POŚWIĘCENIE NOWEGO SZTANDARU ODDZIAŁU ZAMOŚĆ

W Zamościu w kościele pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie 1 października br. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru Oddziału Zamość. Podczas Mszy św. Oddział Zamość NSZZ „Solidarność" wystawił dwa poczty sztandarowe: sztandar wykonany w 1995 roku oraz drugi wykonany w 2020 roku.

Rozmowy na temat przygotowania nowego sztandaru zainicjował przewodniczący Oddziału Zamość Marek Walewander na początku bieżącej kadencji związkowej 2018-2023. Decyzja o konieczności wykonania nowego sztandaru została podjęta przez Prezydium Rady Oddziału NSZZ „Solidarność" w Zamościu na zebraniu 10 sierpnia 2018 roku, natomiast działania zmierzające do jego wykonania (w tym zbiórka pieniędzy) zostały przeprowadzone w roku 2020 w ramach jubileuszu 40-lecia NSZZ „Solidarność".

Sztandar został wykonany w listopadzie 2020 roku przez Jolantę Dołbę z Pracowni Haftu Artystycznego w Lublinie techniką haftu komputerowego.

Awers nowego sztandaru nie został zmieniony (w stosunku do pierwszego sztandaru), tzn. ma czerwone tło, na którym jest godło Polski i napisy: „BÓG, HONOR, OJCZYZNA" oraz „WOLNOŚĆ, PRAWDA, SPRAWIEDLIWOŚĆ".

Rewers sztandaru został zmieniony poprzez dodanie wizerunku bł. ks. Jerzego Popiełuszki (patrona NSZZ „Solidarność"). Pozostał herb miasta Zamość ze św. Tomaszem Apostołem, który w prawej ręce trzyma włócznię, w lewej księgę. Na jego szacie widnieje skrzywiona tarcza z herbem Jelita (znak rodowy założyciela Zamościa – Jana Zamoyskiego). Napis został skorygowany na: „NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY SOLIDARNOŚĆ REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI ODDZIAŁ ZAMOŚĆ".

Po Mszy św. przewodniczący Oddziału Zamość Marek Walewander poprowadził uroczystą galę, podczas której dokonano symbolicznego wbicia gwoździ sponsorskich w drzewiec nowego sztandaru, który powstał dzięki wsparciu finansowemu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność", kilku firm, zamojskich organizacji związkowych, a także osób prywatnych. Następnie wszyscy fundatorzy złożyli podpisy w księdze pamiątkowej.

Kolejną częścią uroczystej gali było uhonorowanie odznaczeniami osób zasłużonych, w tym działaczy związkowych.

Piotr Duda, szef Związku, w liście gratulacyjnym do organizatorów uroczystości napisał: „Sztandary towarzyszą Związkowi we wszystkich ważnych uroczystościach patriotycznych, kościelnych i rocznicowych zarówno krajowych, jak i lokalnych. Jesteśmy dumni z naszych sztandarów. Symbolizują one wartości i ideały, z którymi się utożsamiamy. Niech Sztandar NSZZ «Solidarność» Oddział Zamość przypomina o tych wartościach i nieustannie nas inspiruje".

**M.K.**

# Kalendarium Solidarności

**20.10.1997** – powstaje koalicja AWS – Unia Wolności, posłowie AWS wieszają na sali sejmowej krzyż;

**24.10.1980** – Sąd Wojewódzki w Warszawie wprowadza zmiany w statucie NSZZ „Solidarność". Związkowcy ogłaszają pogotowie strajkowe, wkrótce składają odwołanie do Sądu Najwyższego;

**19.10.1984** – zostaje uprowadzony, a następnie zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko;

**23.10.1984** – zostają aresztowani Adam Hodysz i Piotr Siedliński, oficerowie SB współpracujący z podziemną „S". Skazano ich odpowiednio na 6 i 4 lata więzienia. Hodysz wychodzi na wolność 30.12.1988 r.;

**25.10.1987** – Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „S" oraz Tymczasowa Rada „S" jednoczą się i powołują Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „S".

eprasa.pl 20683f173d

# Związkowcy w Porcie Gdańsk chcą interwencji premiera

Solidarność w gdańskim porcie **przestrzega przed potencjalnymi zagrożeniami**, które może spowodować ostatnia decyzja zarządu firmy. Zdecydowano bowiem, że Straż Ochrony Portu zostanie zastąpiona przez firmę zewnętrzną. Związkowców niepokoją także plany prywatyzacji spółki Port Gdański Eksploatacja, o czym w audycji „Głos pracownika" mówił Edward Fortuna, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Portu Gdańsk.

Wcześniej Straż Ochrony Portu funkcjonowała w strukturach Zarządu Morskiego Portu Gdańsk. W 2004 roku wydzielona została spółka, w której 100-procentowym udziałowcem był Zarząd Morskiego Portu Gdańsk. Miał on pełen wpływ na to, jak ta spółka funkcjonuje i w jakim kierunku zmierza. W 2019 roku zadania ochrony infrastruktury i mienia portu przejęła spółka Orlen Ochrona. Umowa skończyła się w 2022 roku i zadania ochrony portu wróciły do Straży Ochrony Portu, ale nie była ona już w stanie samodzielnie tego sprawować, dlatego została podpisana umowa ze spółką Ekotrade na współdziałanie w ramach ochrony. Niestety nie jest to taki poziom usług, jak wcześniej – zaznaczył Fortuna.

Solidarność w Porcie Gdańsk zamierza wystosować pismo do premiera Mateusza Morawieckiego z apelem o pilne zajęcie stanowiska wobec związkowych obaw dotyczących bezpieczeństwa.

– Sprawy bezpieczeństwa leżą na sercu nam wszystkim. To nasze miejsce pracy, więc staramy się je chronić, by ludzie, idąc do pracy, czuli się bezpiecznie. To samo tyczy się przeładunków. Jeśli nie będzie zapewnionego bezpieczeństwa, one do nas nie trafią – przyznał przewodniczący.

Obawy związkowców budzą także plany prywatyzacji spółki Port Gdański Eksploatacja.

– Ostatnia spółka, która jest w stu procentach własnością Skarbu Państwa, to Port Gdański Eksploatacja. Jest ona na etapie prywatyzacji. Wyłoniono podmiot, którego kapitał założycielski to 225 tys. złotych, a spółka Port Gdański Eksploatacja ma kapitał ponad 14,5 mln złotych. Mieliśmy już przypadek, gdy żaba zjadła bociana, i nie chcemy, by się to powtórzyło. Port Gdański Eksploatacja radzi sobie dobrze. Jego wartość znacznie wzrosła, a przedmiot umowy ani jego wycena się nie zmieniły – wskazywał związkowiec.

– Liczymy na to, że będzie wpływ polityczny i nie tylko nam będzie zależeć na bezpieczeństwie portu, przeładunku, miejscach pracy dla portowców i pracowników ochrony portu – dodał Edward Fortuna.

**M.K.**

**AUDYCJA „GŁOS PRACOWNIKA"**

Radio Gdańsk

Chcesz wiedzieć, jakie masz prawa i obowiązki jako pracownik? Jak negocjować z pracodawcą? Jakie są tendencje na rynku pracy? Gdzie łamane są prawa pracownicze? I co wtedy zrobić? To tylko część tematów, którymi zajmują się reporterzy Radia Gdańsk. Audycja „Głos pracownika" w każdy **poniedziałek o godz. 14.20**, a także na stronie www.radiogdansk.pl.

**Audycja „Głos pracownika" powstaje we współpracy z „Tygodnikiem Solidarność".**

eprasa.pl 20683f173d

# Dynamiczne działania lotniczej Solidarności

**Nie bez kłopotów** ze strony pracodawcy w dniach 12 i 13 października odbyła się przy biurowcu PLL LOT związkowa akcja informacyjna skierowana do pilotów i personelu pokładowego zatrudnionych na umowy B2B w LOT.

**Mateusz Kosiński**, **Barbara Michałowska**

Piloci będący na samozatrudnieniu i świadczący usługi na rzecz PLL LOT S.A. starają się o podjęcie rokowań w sprawie zawarcia zakładowego układu zbiorowego pracy w LOT Crew sp. z o.o. – Uważamy, że jest to krok w kierunku unormowania relacji pomiędzy PLL LOT a pilotami i personelem pokładowym. Obecnie relacje te opierają się na zaledwie kilku stronach indywidualnie zawieranych umów-zleceń – tłumaczą pracownicy. 20 września 2022 roku piloci będący na samozatrudnieniu i świadczący usługi na rzecz PLL LOT S.A. przesłali za pośrednictwem Terenowej Organizacji Związkowej Personelu Lotniczego i Naziemnego NSZZ „Solidarność" wezwanie do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia zakładowego układu zbiorowego pracy w LOT Crew sp. z o.o.

– To, co w krajach Europy Zachodniej jest standardem, dzięki zorganizowaniu się personelu lotniczego i pokładowego w sprawnie działające związki zawodowe, w Polsce jest sytuacją bez precedensu. Podejmujemy trudne wyzwanie stworzenia i zawarcia pierwszego w polskim lotnictwie cywilnym zakładowego układu zbiorowego pracy, który kompleksowo ureguluje pracę samozatrudnionych pilotów i personelu pokładowego w PLL LOT – mówi Paulina Puchała, była stewardesa Ryanair, prowadząca sprawę sądową o uznanie stosunku pracy w Warsaw Aviation, przewodnicząca związku zawodowego. – Uważamy, że jest to krok w kierunku unormowania relacji pomiędzy PLL LOT a pilotami i personelem pokładowym. Obecnie relacje te opierają się na zaledwie kilku stronach indywidualnie zawieranych umów--zleceń, które nakładają na pilotów i personel pokładowy wiele obowiązków, a jednocześnie nie gwarantują im podstawowych praw i nie regulują wielu istotnych kwestii – słyszymy. Bezpośrednim impulsem do zorganizowania się w związek zawodowy była porażka formuły spotkań członka zarządu ds. operacyjnych PLL LOT S.A. z reprezentantami flot, pilotami zatrudnionymi na umowy B2B, podczas których, zdaniem związkowców, pomimo wielu usilnych prób dialogu ze strony pilotów nie udało się rozwiązać zgłaszanych od wielu miesięcy problemów.

Związek zawodowy TOZPLiN NSZZ „Solidarność" jest pierwszym w Polsce ogólnokrajowym związkiem zawodowym organizującym pilotów i personel pokładowy zatrudniony zarówno na podstawie umów o pracę, jak i umów o świadczenie usług. Reprezentuje ich interesy na poziomie firmowym, krajowym, a dzięki afiliacji w Europejskiej Federacji Pracowników Transportu (ETF) również międzynarodowym. LOT Crew sp. z o.o. współpracuje z 482 pilotami w formule B2B. LOT Cabin Crew sp. z o.o. współpracuje z 820 członkami personelu pokładowego w formule B2B. 21 czerwca spółki LOT Crew i LOT Cabin Crew zostały poinformowane o objęciu ich działalnością przez TOZPLiN; związek wyraził nadzieję na niezwłoczne podjęcie merytorycz-

Fot. M. Żegliński

eprasa.pl 20683f173d

nego dialogu społecznego oraz zaproponował kilka terminów spotkań przedstawicieli narodowego przewoźnika z reprezentantami związku.

Zdaniem związkowców, do dzisiaj zarządzający narodowym przewoźnikiem nie podjęli negocjacji. Przedstawiciele Solidarności mówią, że także do dziś Zarząd LOT Crew nie odpowiedział na przesłane 1 września zapytanie związku o sytuację ekonomiczną, pracowniczą i o udostępnienie wewnątrzzakładowych źródeł prawa pracy.

Dziennikarze „Tygodnika Solidarność" obserwowali czwartkową akcję informacyjną pod budynkiem PLL LOT.

– Jesteśmy tu po to, aby zachęcić pracowników do zapisywania się do związku, ponieważ tylko w ten sposób – zorganizowani w związek zawodowy – mamy wpływ na warunki pracy. Chcemy, aby personel pokładowy i piloci na B2B, nie tylko w LOT, ale w innych liniach lotniczych w Polsce, mieli możliwość negocjowania warunków pracy w ramach przynależności związkowej, co gwarantuje im znowelizowana ustawa o związkach zawodowych. W tym celu piloci wysłali do LOT propozycję negocjowania warunków pracy w ramach zakładowego układu zbiorowego pracy, co uregulowałoby pracę samozatrudnionego personelu. Ponieważ jest wiele kwestii pracowniczych, które wymagają unormowania, a nie można tego zrobić poprzez indywidualnie zawierane umowy-zlecenia, to uważamy, że taki układ zbiorowy pracy jest odpowiedzią na zmiany, jakich oczekują nasi członkowie – dodaje Paulina Puchała.

Związkowa akcja informacyjna skierowana do pilotów i personelu pokładowego zatrudnionych na umowy B2B w LOT

W trakcie akcji informacyjnej jej organizatorzy mówili o powstającym raporcie na temat warunków pracy personelu pokładowego na B2B w LOT. – Chcielibyśmy, by w tym raporcie personel pokładowy wypowiedział się na temat warunków pracy, chcielibyśmy taki raport przedstawić na początku listopada. Raport ten pozwoliłby nam zobrazować plusy i minusy wykonywania zawodu personelu pokładowego na samozatrudnieniu w LOT oraz to, jakich zmian personel pokładowy oczekuje, jakie ma potrzeby. Na kanwie tego raportu chcemy sformułować postulaty, które chcielibyśmy przedstawić zarządowi. Podczas akcji informacyjnej spotykamy się z pozytywnymi odpowiedziami personelu pokładowego. Widzimy, że oczekuje on zmian – zaznacza Paulina Puchała.

O samej działalności TOZPLiN pisaliśmy w czerwcu bieżącego roku. Od tego czasu wiele się zmieniło. – Przyłączyło się do nas ponad 100 pilotów i członków personelu pokładowego i codziennie ktoś się zapisuje do TOZPLiN. To pokazuje, że jest potrzeba zmian warunków pracy i traktowania personelu latającego na samozatrudnieniu w LOT. Od czerwca nieustannie próbujemy nawiązać dialog z LOT, aby rozpocząć negocjacje. Nie widzimy woli współpracy, ponieważ minęło parę miesięcy, a ten dialog nie został podjęty przez pracodawcę. Co gorsza, raczej widzimy, że LOT usilnie próbuje przeszkadzać nam w naszej działalności, czego przykładem jest chociażby wczorajsza interwencja ze strony LOT i reakcja na naszą akcję informacyjną – próbowano wyprosić nas z terenu budynku należącego do LOT. Uznajemy, że jest to zachowanie niegodne spółki należącej do skarbu państwa i odbieramy to jako brak woli, by poprawić warunki pracy personelu latającego na samozatrudnieniu – słyszymy.

eprasa.pl 20683f173d

# W obronie PKP Telkol

Fot. M. Żegliński (3)

– Doszliśmy do ściany. **Mówimy: dość!** Jesteśmy tutaj, żeby zaprotestować przeciw sytuacji, która jest w spółce – powiedziała przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" w PKP Telkol Elżbieta Baczewska podczas pikiety, którą zorganizowano 12 października przed siedzibą Ministerstwa Aktywów Państwowych w Warszawie.

**Barbara Michałowska**

Przed Ministerstwem Aktywów Państwowych pikietowało ponad dwustu pracowników spółek kolejarskich z całego kraju. Pikieta miała charakter solidarnościowy. Jej celem było zaprotestowanie przeciwko zwolnieniom pracowników z PKP Telkol, przeciągającym się od ponad dwóch lat procedurom zakupu tej spółki przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. od spółki Polskie Koleje Państwowe S.A., nad którą nadzór właścicielski pełni Ministerstwo Aktywów Państwowych.

## Wszyscy są dogadani, ale nie ma żadnych działań

Dotychczasowe działania związków zawodowych funkcjonujących w spółce nie przyniosły spodziewanych efektów, dlatego ich członkowie zdecydowali się zaprotestować. Uważają, że sprawa powinna zostać ostatecznie rozwiązana na poziomie Ministerstwa Aktywów Państwowych i Ministerstwa Infrastruktury.

– Dla Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność" ta sytuacja jest kuriozalna. Teoretycznie chyba już na kilku zespołach trójstronnych ds. kolejnictwa zapadały decyzje, że PLK przejmuje Telkol. Ministrowie obiecywali, mówili, że tak będzie. I nic się z tym nie dzieje. PLK chce Telkol, PKP chce się Telkol-u pozbyć, wszyscy są dogadani, tylko nie ma żadnych działań w tym kierunku. To pozorowane, jak my mówimy, przejęcie trwa już dwa lata. Myśmy jako Sekcja Kolejarzy zrobili wszystko, co mogliśmy. Skończył się czas naszego czekania, dlatego tu dzisiaj jesteśmy – powiedział do uczestni-

eprasa.pl 20683f173d

ków pikiety Henryk Grymel, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Transportowców i Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność”.

## Przejęcie to ratunek dla pracowników

– Nikt nie chce, by przejęcie odbyło się za darmo. To jest transakcja rynkowa, biznesowa. Kilkanaście miesięcy temu spółka Polskie Linie Kolejowe PKP S.A. podpisała umowę, na mocy której wyrażono wspólną chęć działań zmierzających do wyceny udziałów spółki PKP Telkol i ostatecznie doprowadzenie do transakcji przejęcia, czyli zakupu spółki PKP Telkol przez Polskie Linie Kolejowe. Ten proces trwa od kilkunastu miesięcy – powiedział Henryk Sikora, członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „S”. Dodał, że dotąd nie został zakończony proces wyceny spółki. – Uważamy, że ten proces trwa zbyt długo. Mamy nadzieję, że to, że tutaj jesteśmy, spowoduje w końcu jego domknięcie.

Związkowcy uważają, że przejęcie PKP Telkol przez PLK jest jedynym ratunkiem dla tej spółki i jej pracowników, gdyż to PLK zleca roboty z branży telekomunikacyjnej, w tym utrzymanie urządzeń radiołączności kolejowej (mających wpływ na bezpieczeństwo ruchu pociągów), które najczęściej wykonują firmy zewnętrzne.

– Pracodawca, za zgodą właściciela, czyli prezesa PKP Krzysztofa Mamińskiego, odebrał pracownikom praktycznie wszystko. Wypowiedziano układ zbiorowy pracy, na czym pracowniczy stracili średnio ok. 800-1000 zł, zabrano premie, wypowiedziano porozumienie partnerów społecznych, które mówi o dialogu. Co to oznacza? W tej spółce nie ma dialogu. My przychodzimy na spotkania, bo nas zarząd wzywa po to, żeby nam powiedzieć, że ma do zwolnienia kolejne 50 czy 100 osób – mówi przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w PKP Telkol Elżbieta Baczewska.

Związkowcy obawiają się, że brak działań spowoduje ostatecznie konieczność przeprowadzenia procesu likwidacji lub upadłości spółki.

– Doszliśmy do ściany. Mówimy: dość! Jesteśmy tutaj, żeby zaprotestować przeciw sytuacji, która jest w spółce – uważa Elżbieta Baczewska.

## MAP deklaruje pomoc

Protestujący przekazali petycję adresowaną do wicepremiera, ministra aktywów państwowych Jacka Sasina. Przez kilkadziesiąt minut trwało spotkanie delegacji związków zawodowych z przedstawicielami MAP. Jak przekazała strona związkowa, podczas spotkania omawiano problemy pracowników PKP Telkol, a przedstawiciele ministerstwa zadeklarowali większe wsparcie dla realizacji przejęcia przez PKP PLK spółki PKP Telkol.

PKP Telkol, jak informuje sama spółka (do końca roku 2017 pod nazwą PKP Utrzymanie), powstał w kwietniu 2014 roku w wyniku wydzielenia z TK Telekom sp. z o.o. zorganizowanej części przedsiębiorstwa, zajmującej się utrzymaniem w sprawności urządzeń telekomunikacyjnych, służących do bezpiecznego prowadzenia ruchu pociągów. Na przełomie lat 2017/2018 spółka połączyła się z PKP Budownictwo sp. z o.o., przejmując jej udziały. Właścicielem 100 proc. udziałów w PKP Telkol sp. z o.o. jest PKP S.A. Spółka zatrudnia w tej chwili ok. 400 osób.

eprasa.pl 20683f173d

# Kto nawarzył piwa w Browarze Braniewo?

24 sierpnia br. Jerzy Stulczewski, przewodniczący organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w Browarze Braniewo Sp. z o.o., został dyscyplinarnie zwolniony z pracy. **To jedno z nielicznych pewnych ustaleń** w sprawie tego, co dzieje się obecnie w Browarze. Rozbieżnie interpretowane są bowiem przez pracodawcę oraz przedstawicieli związków zawodowych powody zwolnienia przewodniczącego. Ba, nie dla wszystkich jasne jest nawet to, czy w Browarze istnieje spór zbiorowy.

**Barbara Michałowska**

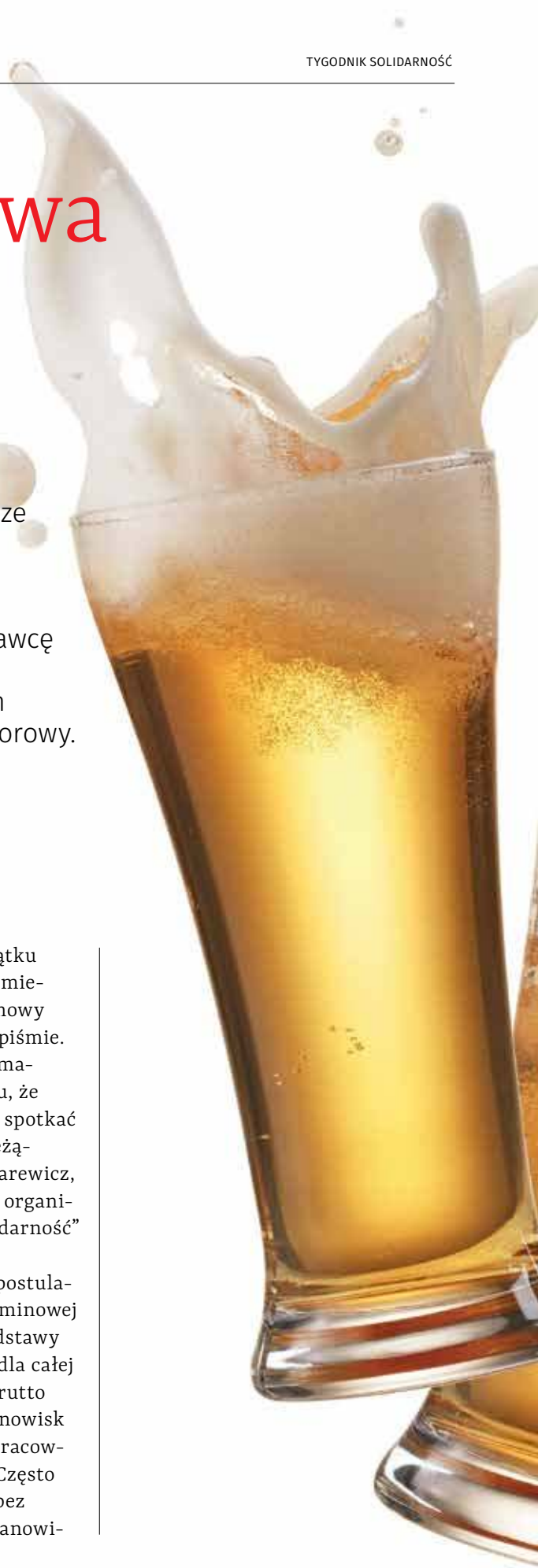

Właścicielem Browaru Braniewo jest koncern Van Pur. W grudniu 2020 roku przejął go od grupy Żywiec.

## Od postulatów do sporu

– W pierwszym roku zwierzchnictwa nowego właściciela nie udało nam się uzgodnić żadnego spotkania z zarządem w celu negocjacji polepszenia warunków pracowników. W czasie, gdy nasz browar należał do Browaru Namysłów, a potem do grupy Żywiec, rozmowy z pracodawcą odbywały się normalnie, oficjalnie, wszystko było klarowne. W grupie Van Pur było inaczej. Zapewniano nas, że się spotkamy, ale pani prezes nie ma teraz czasu. I tak przenoszono spotkanie z miesiąca na miesiąc. Z czasem zrobiło się jasne, że nic z tych spotkań nie będzie. Dlatego na początku tego roku postanowiliśmy zmienić taktykę. Wszystkie rozmowy zaczęliśmy potwierdzać na piśmie. W styczniu tego roku otrzymaliśmy informację od zarządu, że pracodawca chce się z nami spotkać w celu omówienia spraw bieżących – opowiada Kamil Lazarewicz, zastępca przewodniczącego organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w Browarze Braniewo.

Związkowcy mieli trzy postulaty: włączenie premii regulaminowej w wysokości 20 proc. do podstawy wynagrodzenia, podwyżkę dla całej załogi w wysokości 800 zł brutto na osobę i ujednolicenie stanowisk oraz wyrównanie płac dla pracowników w obrębie działów.– Często zdarzało się, że pracownik bez doświadczenia na danym stanowi-

eprasa.pl 20683f173d

Fot. Adobe Stock

sku zarabiał dużo więcej od osoby, która pracowała tam wiele lat. Wiadomo, że taka sytuacja nie służy dobrej atmosferze w pracy – mówi Kamil Lazarewicz.

W 2021 roku odbyło się kilka spotkań przedstawicieli pracowników z zarządem. – Pracodawca poinformował nas, że mógłby się zgodzić, żeby przenieść premię do pensji. Co do innych postulatów uznał, że może dać 500 zł brutto – jak powiedział – podwyżki. Z tym, że chciał to rozbić. 100 zł brutto z tej kwoty miałoby zostać jako wyrównanie dla pracowników, którzy mieli mniejsze płace, a 400 zł chciał przeznaczyć na premię – wspomina Lazarewicz.

Podczas spotkań nie udało się dojść do porozumienia. Związkowców nie satysfakcjonowały także rozwiązania, które wprowadzał pracodawca. 29 marca Solidarność w Browarze podjęła więc uchwałę o rozpoczęciu sporu zbiorowego.

## Spór jest czy go nie ma?

– Pracodawca został o nim poinformowany. Później miała miejsce przepychanka na pisma, ponieważ pracodawca nie chciał wstąpić w spór zbiorowy. Twierdził, że ten spór jest nielegalny. Padały nawet hasła, że podwyżki nie są w interesie pracowników. Po wysłaniu kilku czy kilkunastu pism stwierdziliśmy, że nie jesteśmy w stanie zmusić pracodawcy do wejścia w ten spór. Dlatego powiadomiliśmy inspekcję pracy – mówi zastępca przewodniczącego Solidarności w Browarze.

W piśmie pokontrolnym inspektor PIP napisała, że wg niej spór zbiorowy istnieje, dlatego też do pracodawcy wystąpiono z wnioskiem o zawiadomienie właściwego okręgowego inspektora pracy o powstaniu sporu. Jak mówią związkowcy, nie odniosło to skutku.

– Wreszcie uznaliśmy, że musimy powiadomić prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa. Dochodzenie zostało wszczęte przez prokuraturę – mówi Kamil Lazarewicz.

> ***Po wysłaniu kilku czy kilkunastu pism stwierdziliśmy, że nie jesteśmy w stanie zmusić pracodawcy do wejścia w ten spór. Dlatego powiadomiliśmy inspekcję pracy.***
>
> **KAMIL LAZAREWICZ**

Pracodawca do dziś uważa jednak, że sporu nie ma. „W Browarze Braniewo nie został skutecznie wszczęty spór zbiorowy. Wychodząc jednak stronie społecznej naprzeciw, Spółka jest otwarta na rozmowy z organizacją związkową w sprawie wszelkich istotnych dla niej kwestii. Jesteśmy przekonani, że takie podejście sprzyja budowaniu dialogu oraz że organizacja związkowa podziela ten pogląd” – napisał w odpowiedzi na pytanie „TS” Waldemar Teklak, wiceprezes Zarządu ds. finansowych w Van Pur S.A.

eprasa.pl 20683f173d

## Zwolnienia

Organizacja związkowa na pewno nie podzieliła zdania pracodawcy na inny temat. 24 sierpnia zwolniono przewodniczącego Solidarności w Browarze Jerzego Stulczewskiego.

Kamil Lazarewicz: – Szukali tak zwanych haków na nas. Jurek dostał wezwanie na spotkanie. Zostały mu przedstawione rzekome zarzuty naruszania przepisów BHP. Ale zaczynał wówczas dwutygodniowy urlop, nie miał czasu, żeby się do nich odnieść. Odebrał pismo, miał napisać odpowiedź i odnieść się do zarzutów. Nieoczekiwanie podczas urlopu dostał kolejne pismo, że znów złamał przepisy. Jak to możliwe, skoro w piątek był u pracodawcy na rozmowie, dostał dokument ze wszystkimi zastrzeżeniami, a w połowie urlopu dostał kolejne pismo z zarzutami mimo tego, że nie był w pracy w tym czasie? Jurek odniósł się do tych wszystkich zarzutów, a po jakimś czasie jako organizacja dostaliśmy pismo o zamiarze zwolnienia przewodniczącego, ponieważ głęboko naruszył zasady BHP.

Związkowcy uważają, że zwolnienie przewodniczącego to próba osłabienia związku. Co więcej, według nich pracodawca podjął kroki, by zwolnić także zastępcę przewodniczącego Kamila Lazarewicza. – 6 września zostałem wezwany na rozmowę. Teoretycznie tylko rozmowę. Na wstępie zostałem poinformowany, że to nie jest jakaś nagonka na związki, na mnie. Że jestem tu tylko w celach informacyjnych, że pracodawca chciałby tylko wyjaśnić sprawę z dnia 12 sierpnia. Poinformowano mnie, że pracownicy złożyli na mnie skargę, że rzekomo chodziłem po oddziałach, namawiałem ludzi do strajków, do tego, żeby chodzili na zwolnienia lekarskie. To jest kompletny absurd. Poproszono mnie, bym spisał notatkę na temat wydarzeń z tamtego dnia. Notatkę dostarczyłem. Po kilku dniach wpłynęło kolejne pismo do zarządu organizacji związkowej, że pracodawca chce tym razem rozwiązać umowę o pracę ze mną – opowiada.

Inaczej zwolnienie przewodniczącego Jerzego Stulczewskiego argumentuje pracodawca. „Powodem zwolnienia pracownika były ciężkie naruszenia w sferze jego podstawowych obowiązków pracowniczych. Sprawa jest obecnie na etapie sądowym i to właśnie Sąd rozstrzygnie wszystkie ewentualne wątpliwości byłego pracownika Browaru Braniewo w zakresie zasadności działań Pracodawcy. Ze względu na ochronę prywatności byłego pracownika nie komentujemy szerzej tej sprawy” – pisze wiceprezes Teklak i dodaje: „Każdy pracownik Browaru Braniewo jest traktowany tak samo. Działalność związkowa nie może być «przykrywką» dla naruszania obowiązków i nie uzasadnia jakiegokolwiek uprzywilejowania pracownika -związkowca. Przeciwnie – taka osoba, jako przedstawiciel pracowników, powinna swoim zachowaniem dawać przykład innym”.

> ***Sprawa jest obecnie na etapie sądowym i to właśnie Sąd rozstrzygnie wszystkie ewentualne wątpliwości byłego pracownika Browaru Braniewo w zakresie zasadności działań Pracodawcy.***
>
> **WALDEMAR TEKLAK**

Na pytanie, czy zarząd planuje kolejne zwolnienia wśród działaczy związkowych w Browarze, wiceprezes odpowiada: „Pracodawca nie klasyfikuje swoich pracowników na «związkowców» i tych pozostających poza szeregami organizacji związkowej. Jeżeli podejmowana jest jakakolwiek decyzja o zwolnieniu pracownika Browaru Braniewo, jest ona poprzedzona dogłębną analizą popełnionych przez tego pracownika naruszeń, zaś decyzja o zwolnieniu dyscyplinarnym podejmowana jest tylko w sytuacji naruszenia przez pracownika jego podstawowych obowiązków pracowniczych. Bez względu na pełnione przez niego funkcje społeczne, związkowe czy inne” – dowiadujemy się od wiceprezesa Teklaka.

## Szansa na dialog

W rozwiązaniu tej skomplikowanej sytuacji stara się pomóc Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego NSZZ „S”. – Wczoraj przeprowadziłem trudną rozmowę telefoniczną z panią prezes Jagodą Iwańczuk w sprawie konfliktu w Browarze Braniewo. Poprosiłem o spotkanie. Na początku oczywiście z braku czasu nie było to możliwe. Dałem przy okazji do zrozumienia pani prezes, że jeżeli nam nie uda się doprowadzić do jakiegoś konsensusu w tym konflikcie, to stracą wszyscy. Dzisiaj wysłałem oficjalne pismo, prosząc o spotkanie – mówi Zbigniew Sikorski, przewodniczący KSPS NSZZ „S”.

W liście przewodniczący napisał: „Uważam, że nasze spotkanie i rozmowa jest ostatnią szansą dla obu stron konfliktu, aby powrócić do normalnego dialogu społecznego opartego na wzajemnym poszanowaniu”.

eprasa.pl 20683f173d

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Tomasz P. Terlikowski

# Nihilista Houellebecq

Nigdy nie ukrywałem, że lubię Michela Houellebecqa. To znakomity pisarz, potrafiący pisać o trudnych kwestiach naszej współczesności, a do tego niebojący się polemiki z kulturą politycznej poprawności. Jego najnowsza książka też wciąga, ale brakuje w niej choćby śladu nadziei.

A powodem, dla którego o tym piszę, wcale nie jest brak Nagrody Nobla dla Michela Houellebecqa. Powieści Annie Ernaux też mi się bowiem podobają, a są na tyle odmienne od powieści tego ostatniego, że trudno byłoby mi powiedzieć, literatura którego z nich podoba mi się bardziej. Dlaczego więc o nim piszę? Otóż w języku polskim ukazała się jego kolejna, najnowsza powieść „Unicestwianie". Powieść potężna, świetnie napisana, ale jeszcze bardziej mroczna niż dotąd.

To dla mnie zaskoczenie, bo wielokrotnie pisałem o Houellebecqu jako o nihilistycznym apologecie chrześcijaństwa, a przynajmniej religijności. Jego proza odziera ze złudzeń wobec nowoczesności, wskazuje zagubienie, diagnozuje rozpad. Ale zawsze miałem wrażenie, że gdzieś na dnie tego manifestowanego nihilizmu jest nadzieja. Tym razem jest inaczej. „Unicestwianie" nie daje w istocie żadnej nadziei. Autor jak złośliwy demiurg, nawet jeśli na moment daje nadzieję, to natychmiast ją odbiera. Niszczy wszystko, co rodzi się dobrego, nie odnajduje nadziei ani w religii, ani w polityce, ani w zwykłych ludzkich emocjach. Jeśli nawet przez moment mamy wrażenie, że coś dobrego się rodzi, coś się uzdrawia, to za chwilę możemy być pewni, że zostanie to zniszczone. Nie mogę napisać więcej, bo to zniszczyłoby przyjemność lektury, ale naprawdę akurat w tej książce nie sposób przywiązać się do kogokolwiek.

Polityka, choć Houellebecq nie ukrywa swoich sympatii, nie jest tu żadnym źródłem nadziei. Religia także nie. Chrześcijaństwo, nawet jeśli rzeczywiście daje pozory szczęścia, a jedyną szczęśliwą parą jest w tej książce małżeństwo tradycyjnych katolików, to i ono naznaczone jest skazą, problemem, który wprawdzie jest przed nimi ukryty, ale stawia pod znakiem zapytania prawdę ich relacji. Islamu w tej książce nie ma, a wiccanizm też wcale nie jest traktowany jako odpowiedź. I nawet Joseph de Maistre, wracający co jakiś czas, nie jest źródłem sensu, a raczej uświadomieniem jeszcze głębszego bezsensu.

To jedna z książek, jak zwykle u Houellebecqa, świetnie, choć inaczej niż poprzednie, napisanych, która odziera z nadziei. To świat infernalny, a jedynym elementem rodzącym ludzkie odczucia jest seksualność, dotyk, cielesność. Czy to nie za mało, by nadać życiu sens? To pytanie zostawiam otwarte, a wszystkim, którzy nie mają siły na taką dawkę nihilizmu, proponuję inną wydaną właśnie książkę, a mianowicie „Milczenie i ogień" św. Karola de Foucauld. Ona przywraca nadzieję.

eprasa.pl 20683f173d

PRAWO

# RODZINNY OGRÓD DZIAŁKOWY a dziedziczenie

Niedawno zmarł mój ojciec, który od wielu lat był działkowcem. Pomimo tego, że za życia ojciec często powtarzał, że przepisze na mnie swój ogród, nie udało mu się tego zrobić. Od znajomych usłyszałam, że **po śmierci nie ma takiej możliwości**, działka nie była bowiem własnością mojego ojca. Czy tak jest faktycznie?

**Tomasz Oleksiewicz**, radca prawny

Odnosząc się do powyższej kwestii, należy przywołać przepisy ustawy z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1073), w której możemy przeczytać o zasadach korzystania z działki czy o zasadach nabywania praw do działki. Z powyższych przepisów dowiemy się, że ustanowienie prawa do działki następuje na podstawie umowy dzierżawy działkowej. Taka umowa zawierana jest pomiędzy stowarzyszeniem ogrodowym a pełnoletnią osobą fizyczną. Umowa może być również zawarta z małżonkiem działkowca, jeżeli żąda ustanowienia prawa do działki wspólnie ze swoim współmałżonkiem. Umowa nie może być zawarta w celu ustanowienia prawa do więcej niż jednej działki, zaś przy ustanowieniu prawa do działki uwzględnia się w szczególności ustawowe funkcje ROD i działki, a także miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o działkę.

Dzięki zawartej umowie dzierżawy działkowej stowarzyszenie ogrodowe zobowiązuje się oddać działkowcowi działkę na czas nieoznaczony do używania i pobierania z niej pożytków, a działkowiec zobowiązuje się używać działki zgodnie z jej przeznaczeniem, przestrzegać regulaminu oraz uiszczać opłaty ogrodowe. Jako ciekawostkę mogę dodać, że na wniosek działkowca dzierżawa działkowa podlega ujawnieniu w księdze wieczystej. Natomiast do dzierżawy działkowej stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilnego dotyczące dzierżawy, a do ochrony dzierżawy działkowej stosuje się odpowiednio przepisy o ochronie własności.

Jeśli chodzi o moment wygaśnięcia prawa do działki, to następuje on z chwilą rozwiązania umowy za zgodą obu stron albo upływu terminu wypowiedzenia, likwidacji ROD lub jego części, na której znajduje się działka, z chwilą śmierci działkowca, o ile ustawa nie stanowi inaczej, czy też w innych przypadkach przewidzianych w ustawie.

Odnosząc się zaś do kwestii dziedziczenia, to zgodnie z tym, co napisałem powyżej, prawo do użytkowania działki wygasa na skutek śmierci działkowca, tym samym prawo do działki nie podlega dziedziczeniu. Z tym, że wg art. 38 ust. 1 ustawy w razie śmierci jednego z małżonków prawo do działki, które przysługiwało obojgu małżonkom, przypada drugiemu małżonkowi. Jeżeli małżonek nie posiadał prawa do działki, może w terminie 6 miesięcy od dnia śmierci małżonka złożyć oświadczenie woli o wstąpieniu w stosunek prawny wynikający z tego prawa, pod rygorem wygaśnięcia prawa do działki. Jak widać, pierwszeństwo w ubieganiu się o możliwość korzystania z działki przysługuje małżonkowi, który powinien złożyć oświadczenie o wstąpieniu w prawo do dzierżawy działkowej. Gdyby jednak małżonka nie było, to pierwszeństwo mają po-

eprasa.pl 20683f173d

zostałe osoby z najbliższej rodziny, np. dzieci. I tu trzeba pamiętać, że roszczenie to wygasa w terminie 3 miesięcy od dnia powstania, czyli niedokonania czynności przez drugiego z małżonków. Ustanowienie prawa do działki nie może nastąpić przed upływem terminu wygaśnięcia roszczenia.

# Reprezentatywność organizacji międzyzakładowej U KONKRETNEGO PRACODAWCY

*Polskie prawo pracy opiera się na zasadzie pluralizmu związkowego, co w szczególności oznacza, że u konkretnego pracodawcy może działać więcej niż jedna organizacja związkowa. Ma to szczególne znaczenie, gdy w grę wchodzą sprawy zbiorowe, takie jak np. uzgodnienie regulaminu wynagradzania. W celu ograniczenia ryzyka impasu w takich sytuacjach wprowadzono konstrukcję reprezentatywności związkowej, która pozwala przyznać większą moc sprawczą organizacjom liczniejszym. Szczególną uwagę warto w tym kontekście zwrócić na sytuację organizacji międzyzakładowych.*

Dr **Jakub Szmit**, główny specjalista w Zespole Prawnym KK NSZZ „Solidarność"

**W ŚWIETLE PRZEPISÓW USTAWY Z DNIA 23 MAJA** 1991 r. o związkach zawodowych przymiot reprezentatywności może być uzyskany na dwóch poziomach – zakładowym oraz ponadzakładowym (ponadto ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o radzie dialogu społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego przewiduje reprezentatywność krajową).

Zdecydowanie kluczowe znaczenie ma fakt, że w art. $25^3$ § 1 i 2 ustawy związkowej mowa jest o reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej oraz że przesłanki nabycia tej cechy odnoszą się do liczby członków zrzeszonych w tej organizacji zatrudnionych u konkretnego pracodawcy. Innymi słowy, reprezentatywność zakładowa zawsze ustalana jest u danego pracodawcy. W przypadku organizacji zakładowych jest to zatem sytuacja prosta.

Z kolei w przypadku organizacji międzyzakładowych oznacza to, że oceny, czy są one reprezentatywne, dokonuje się oddzielnie u każdego pracodawcy objętego zakresem ich działania. Tym samym jak najbardziej możliwa jest sytuacja, w której organizacja międzyzakładowa będzie miała przymiot reprezentatywności tylko u niektórych pracodawców objętych swoim działaniem (a nawet tylko u jednego z pracodawców lub u żadnego).

Warto także podkreślić, że jedynie w dwóch wyraźnie wskazanych sytuacjach ustawodawca umożliwia uwzględnianie liczby członków zrzeszonych w ramach organizacji międzyzakładowej u innych pracodawców.

Po pierwsze, zgodnie z art. 34 ust. 2 ustawy związkowej przy ustalaniu liczby członków, o której mowa w art. $25^1$ ust. 1, oraz prawa do zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy, o którym mowa w art. 31 ust. 1, uwzględnia się liczbę członków międzyzakładowej organizacji związkowej zatrudnionych u wszystkich pracodawców objętych działaniem tej organizacji.

Po drugie zaś, dotyczy to kwestii liczby osób objętych szczególną ochroną trwałości stosunku pracy, o czym przesądza art. $34^1$ ustawy.

Tym samym skoro ustawodawca jednoznacznie wskazuje, w jakich okolicznościach znaczenie ma ogólna liczba członów organizacji międzyzakładowej, to oznacza to, że w pozostałych sytuacjach brak jest ku temu podstaw.

Podsumowując – w przypadku międzyzakładowej organizacji związkowej jej reprezentatywność bada się oddzielnie dla każdego z pracodawców, u których zatrudnieni są jej członkowie. Będzie ona reprezentatywna u tych konkretnych pracodawców, u których spełni wymogi liczebnościowe wynikające z art. $25^3$ ustawy związkowej.

**PYTANIA DO EKSPERTÓW**

Pytania do naszych ekspertów prosimy słać na adres **redakcja@tygodniksolidarnosc.com** (w tytule wiadomości należy wpisać „**prośba o poradę prawną**") lub listownie na adres: „Tygodnik Solidarność", ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa. Redakcja zapewnia anonimowość nadawcy.

Pytanie powinno być napisane w sposób zwięzły i dotyczyć jednego problemu (na wzór tych, które publikujemy powyżej).

eprasa.pl 20683f173d

SPORT

# KOLEJNY REKORD Cristiano Ronaldo

W niedzielę, 9 października, słynny portugalski piłkarz wyśrubował kolejny rekord. Otóż stał się pierwszym zawodnikiem w historii futbolu, który w karierze klubowej zdobył co najmniej **700 goli**.

**Łukasz Bobruk**

Fot. Phil Noble / Reuters / FORUM

Drugi pod tym względem Lionel Messi ma tylko 9 trafień mniej, trzeci Josef Bican (austriacko-czeska legenda przedwojennego futbolu) strzelił ich 688, a dla porównania nasz Robert Lewandowski – 556, co daje mu dwunastą pozycję. Wracając do Cristiano Ronaldo, jubileuszowe trafienie Portugalczyka dało Manchesterowi United wyjazdową wygraną 2:1 z Evertonem i było jednocześnie jego pierwszą bramką w angielskiej Premier League od maja tego roku. Ponadto 37-letni już

eprasa.pl 20683f173d

napastnik strzelił dopiero drugiego gola dla „Czerwonych Diabłów" w tym sezonie we wszystkich rozgrywkach – we wrześniu wbił bramkę mołdawskiemu Sheriffowi Tyraspol w zwycięskim 2:0 meczu w Kiszyniowie. Co ciekawe, było to w Lidze Europy dopiero jego pierwsze trafienie.

Zdobycze bramkowe zaczął kolekcjonować w lizbońskim Sportingu, do którego trafił z klubu Nacional z rodzinnego Funchal na Maderze. W barwach „Lwów" grał do 2003 roku, strzelając w tym czasie dla nich 5 goli w 33 występach. Już wtedy zaczęły się nim interesować wielkie kluby, aż ostatecznie wylądował w Manchesterze United, gdzie dojrzał piłkarsko. Pod opieką sir Alexa Fergusona wygrał z drużyną w zasadzie wszystko, co mógł: 3 mistrzostwa Anglii, puchar Anglii, 2 puchary ligi angielskiej, Tarczę Wspólnoty, a także w 2008 roku zwyciężył w Lidze Mistrzów (której był królem strzelców) oraz klubowych mistrzostwach świata. W tym samym roku z 31 trafieniami został najlepszym strzelcem ligi angielskiej. Łącznie w swym pierwszym pobycie w klubie z Old Trafford zagrał w 292 meczach, w których do siatki trafiał 118 razy.

W 2009 roku za rekordowe wówczas 94 miliony euro zakupił go inny wielki klub, czyli Real Madryt. Tam przez 3 lata miał okazję współpracować z kolejnym z zacnych trenerów, swoim rodakiem José Mourinho. Okazało się, że w barwach „Królewskich" Cristiano Ronaldo osiągnął jeszcze więcej niż w „czerwonej" części Manchesteru. Otóż po dwakroć sięgał po mistrzostwo, puchar i superpuchar Hiszpanii. Mało tego, czterokrotnie zwyciężył w Lidze Mistrzów, dwukrotnie w Superpucharze Europy i trzykrotnie w klubowych mistrzostwach świata. Co do indywidualnych osiągnięć, to trzykrotnie mógł założyć koronę króla strzelców ligi hiszpańskiej, raz zrobił to w Pucharze Króla (czyli krajowym pucharze), a także aż sześciokrotnie w Champions League.

CRISTIANO RONALDO ZDOBYŁ 140 GOLI W LIDZE MISTRZÓW, CZYLI 1/5 WSZYSTKICH GOLI W KLUBOWEJ KARIERZE.

Przez 3 kolejne lata (2013-2015) był najlepszym strzelcem na świecie w rozgrywkach klubowych w jednym roku kalendarzowym, zdobywając kolejno 59, 56 i 54 bramki. W sezonie 2013/2014 ustanowił rekord, jeśli chodzi o gole zdobyte w jednym sezonie Ligi Mistrzów (17), w sezonie 2015/2016 w najważniejszych rozgrywkach w Europie zanotował najwięcej hat tricków (3). Zaś w całej historii Ligi Mistrzów miał ich najwięcej, czyli 8 (tyle, co inny wybitny piłkarz naszych czasów Lionel Messi). Również w 2016 roku został królem strzelców klubowych mistrzostw świata (4 trafienia). W barwach Realu został najskuteczniejszym Portugalczykiem w hiszpańskiej La Lidze (311 bramek), a dla tego klubu łącznie rozegrał 438 meczów, w których 450 razy pokonywał bramkarzy drużyn przeciwnych. Jest to rekord „Królewskich", w których Ronaldo grał do 2018 roku.

TO NAJLEPSZY STRZELEC W HISTORII REALU MADRYT.

Popularny „CR7" zamienił wówczas Półwysep Iberyjski na Apeniński. Stał się graczem turyńskiego Juventusu, z którym dwukrotnie wygrywał mistrzostwo Włoch, raz triumfował w pucharze Włoch, a 2 razy w Superpucharze Italii. W 2021 roku mógł cieszyć się z tytułu króla strzelców Serie A. Jak widać, w porównaniu z dwoma wcześniejszymi zespołami, osiągnięcia Ronaldo były zgoła mniejsze i coraz bardziej dawało się odczuć, że najlepsze lata są już właściwie za nim. W „Starej Damie" spędził 3 sezony, w których w 134 spotkaniach „upolował" 101 goli.

Mówi się, że „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki", ale nie w przypadku tego wybitnego reprezentanta Portugalii, który latem 2021 roku ponownie zasilił Manchester United. W swym drugim podejściu w zespole z zachodniej Anglii w 48 meczach zdobył 26 bramek (stan na 12 października). Mimo to nie okazał się zbawcą „Czerwonych Diabłów", które nie zdołały się zakwalifikować do Ligi Mistrzów. Ale jak już wspomniałem, właśnie w ich barwach ustanowił rekord, który budzi wielki szacunek i potwierdza prawdziwy profesjonalizm Cristiano Ronaldo. 5 Złotych Piłek i 4 Złote Buty dla najlepszego strzelca w Europie w jednym roku kalendarzowym mówią same za siebie. Ponadto nikt nie strzelił większej liczby goli w historii Ligi Mistrzów (140) i nie rozegrał większej liczby spotkań (183) niż on. We wrześniu 2020 roku (nr 39 „TS") poświęciłem mu inny artykuł, dotyczący rekordów na niwie reprezentacyjnej, w której został mistrzem (2016) i wicemistrzem (2004) Europy. Wówczas przekroczył granicę 100 goli w kadrze narodowej, a obecnie ma ich 117, co oznacza, że jest światowym rekordzistą również pod względem zdobytych goli dla reprezentacji. Potrzebował do tego 191 występów (najwięcej w Europie).

Powyższe liczby oznaczają, że mowa tu o prawdziwym fenomenie. I cieszmy się grą „CR7", póki jeszcze możemy, gdyż ma już 37 lat, a ile będzie jeszcze w stanie pociągnąć, tego nie wie nikt.

eprasa.pl 20683f173d

# Razem po mistrza świata

Dzięki współpracy żużlowca Bartosza Zmarzlika i ORLEN OIL powstał olej, który – jak podkreśla sam sportowiec – **ułatwił drogę** do tytułu indywidualnego mistrza świata na żużlu.

**Andrzej Berezowski**

Na świecie przedsiębiorstwa technologiczne często korzystają z wiedzy sportowców, by poprawić swoje produkty. Najlepsi kolarze stale współpracują z producentami rowerów w celu dopracowania innowacyjnych detali maszyn. Maja Włoszczowska aktywnie uczestniczyła w projektowaniu nowoczesnej ramy roweru, na którym wystartowała na Igrzyskach Olim-

Fot. materiały prasowe PKN ORLEN SA

eprasa.pl 20683f173d

pijskich w Tokio. Robert Kubica, kierowca Alfa Romeo F1 Team Orlen, jest niezwykle ceniony w świecie motosportu za umiejętność współpracy z działami badawczo-rozwojowymi teamów. Uwagi Roberta pozwalają na lepsze dopracowanie bolidów przez inżynierów.

## Platinum Rider Speedway

Z wiedzy i doświadczenia żużlowca Bartosza Zmarzlika skorzystał ORLEN OIL z Grupy ORLEN. Zmarzlik, który jest członkiem zespołu sportowego ORLEN Team, pomógł opracować nową formułę oleju silnikowego: PLATINUM RIDER SPEEDWAY. Olej wspiera pracę silnika w ekstremalnych warunkach. Żużlowiec używał PLATINUM RIDER SPEEDWAY w czasie zawodów, które doprowadziły go do trzeciego tytułu indywidualnego mistrza świata oraz innych sukcesów w ciągu ostatniego roku. W drodze po tytuł zawodnik wygrał trzy rundy FIM Speedway Grand Prix i w sumie aż siedmiokrotnie stawał na podium. W czasie specjalnego briefingu dotyczącego współpracy sportowca z PKN ORLEN, który odbył się w październiku w siedzibie PKN ORLEN w Warszawie, Bartosz Zmarzlik podkreślił, że wspólnie opracowany olej ułatwił mu drogę do tytułu mistrza świata. Żużlowiec zaznaczył też, że nie zamierza na tym poprzestać, i liczy na to, że we współpracy z Grupą ORLEN osiągnie jeszcze wiele sukcesów.

## Bartosz Zmarzlik

**– trzykrotny zwycięzca w indywidualnych mistrzostwach świata na żużlu. Jest trzecim Polakiem, któremu udało się zdobyć ten prestiżowy tytuł. Wcześniej najlepszymi indywidualnymi żużlowcami globu byli Jerzy Szczakiel i Tomasz Gollob. W 2019 roku w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" został wybrany na najlepszego polskiego sportowca.**

## Olej do zadań ekstremalnych

Opracowany przez specjalistów ORLEN OIL z pomocą mistrza i z myślą o mistrzu PLATINUM RIDER SPEEDWAY to syntetyczny olej przeznaczony dla czterosuwowych silników wyczynowych, w tym przede wszystkim motocykli żużlowych. Dzięki unikalnej formule HTS (High Temperature Stability) olej z jednej strony umożliwia maksymalne wykorzystanie mocy silnika, z drugiej zapewnia optymalną ochronę wszystkich elementów silnika w warunkach dużych obciążeń, ekstremalnych prędkości obrotowych i wysokich temperatur. Zalety oleju potwierdzili eksperci z ORLEN OIL oraz tuner żużlowca, który osobiście dokonywał oględzin silnika i jego wnętrza zarówno po testach torowych, jak i laboratoryjnych. Olej będzie można kupić na stacjach PKN ORLEN od stycznia przyszłego roku.

ROBERT KUBICA, KIEROWCA ALFA ROMEO F1 TEAM ORLEN, JEST NIEZWYKLE CENIONY W ŚWIECIE MOTOSPORTU ZA UMIEJĘTNOŚĆ WSPÓŁPRACY Z DZIAŁAMI BADAWCZO-ROZWOJOWYMI TEAMÓW.

## Efekt synergii

Współpraca Bartosza Zmarzlika i PKN ORLEN, która rozpoczęła się w 2020 roku, pokazuje, jak można wykorzystać potencjał płynący ze sponsoringu sportu. Żużlowiec nie tylko swoimi sukcesami buduje rozpoznawalność marki ORLEN na arenie globalnej, ale również dzieli się wiedzą i doświadczeniem w kwestiach technologicznych.

BARTOSZ ZMARZLIK NIE TYLKO SWOIMI SUKCESAMI BUDUJE ROZPOZNAWALNOŚĆ MARKI ORLEN NA ARENIE GLOBALNEJ, ALE RÓWNIEŻ DZIELI SIĘ WIEDZĄ I DOŚWIADCZENIEM W KWESTIACH TECHNOLOGICZNYCH.

Artykuł powstał we współpracy z PKN ORLEN SA

eprasa.pl 20683f173d

# W POGONI ZA MARZENIEM.
# Kolejne starcie Gamrota w UFC

*Już 22 października na gali UFC 280 w Abu Zabi Mateusz Gamrot (21-1-0, 1NC) po raz kolejny wkroczy do oktagonu. Przeciwnikiem Polaka w kategorii lekkiej będzie pochodzący z Iranu Amerykanin Beneil Dariush (21-4-1). W tej samej kategorii wagowej w walce wieczoru zmierzą się w starciu o pas UFC Charles Oliveira i Isłam Machaczew. Zwycięstwo daje Polakowi dużą szansę, by w następnym starciu walczyć z jednym z nich o tytuł mistrzowski.*

**Marcin Krzeszowiec**

**Mateusz Gamrot podczas oficjalnego ważenia przed galą KSW 30, 20 lutego 2015 r.**

Fot. Wikimedia Commons

**Mateusz Gamrot to były podwójny mistrz** KSW. Od 2020 roku, gdy przeszedł do UFC, stoczył do tej pory pięć walk, a jedyna porażka na koncie Polaka to debiutancka walka w tej organizacji. Trzeba jednak przypomnieć, że był to werdykt, delikatnie mówiąc, kontrowersyjny, wskazany przez sędziów na zwycięzcę Guram Kutateladze sam bowiem przyznał, że nie wygrał tego starcia.

W czerwcu na gali w Las Vegas Gamrot pokonał na punkty Ormianina Armana Tsarukyana. Walka była bardzo wyrównana, dlatego decyzja sędziów była oceniana przez fanów Tsarukyana jako kontrowersyjna. Polak wielokrotnie powtarzał, że podchodził do tej walki jak do rywalizacji, która miała rozstrzygnąć, kto z nich jest lepszym zapaśnikiem. Krótko po tej walce UFC ogłosiło kolejne starcie Polaka na prestiżowej karcie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Już 22 października w Abu Zabi Mateusz Gamrot stanie naprzeciw Beneila Dariusha, który uchodzi za bardzo przekrojowego zawodnika mieszanych sztuk walki. Trudno przewidzieć, jak potoczy się walka. Nie jest tajemnicą, że Polak bardzo dobrze czuje się w zapasach, ale gorzej radzi sobie w stójce. Obaj zawodnicy mają zbliżone warunki fizyczne – taki sam wzrost i wagę, ale Amerykanin dysponuje minimalną przewagą w zasięgu ramion i nóg.

Trzeba pamiętać, że dla UFC ważne jest także, w jaki sposób zawodnik odnosi zwycięstwo. Jeśli walka będzie efektowna, w dobrym tempie, a kibice wyjdą z niej zachwyceni, to szansa na walkę o pas przybliża się znacznie szybciej.

JEŚLI MATEUSZ GAMROT POKONA AMERYKANINA, STAWKĄ W KOLEJNEJ WALCE MOŻE BYĆ PAS UFC.

Zatem jeśli sklasyfikowany na dziewiątym miejscu w swojej kategorii Gamrot pokona szóstego w rankingu Amerykanina, być może już w kolejnej walce otrzyma prawo walki o pas w kategorii do 70 kg (lightweight 155 lbs). Jest to tym bardziej prawdopodobne, że na gali w Abu Zabi o pas kategorii lekkiej będą rywalizować Charles Oliveira i Isłam Machaczew. Jeśli Gamrot wygra swoje starcie, być może otrzyma propozycję walki z jednym z nich o wymarzony tytuł mistrza UFC.

eprasa.pl 20683f173d

# KRZYŻÓWKA

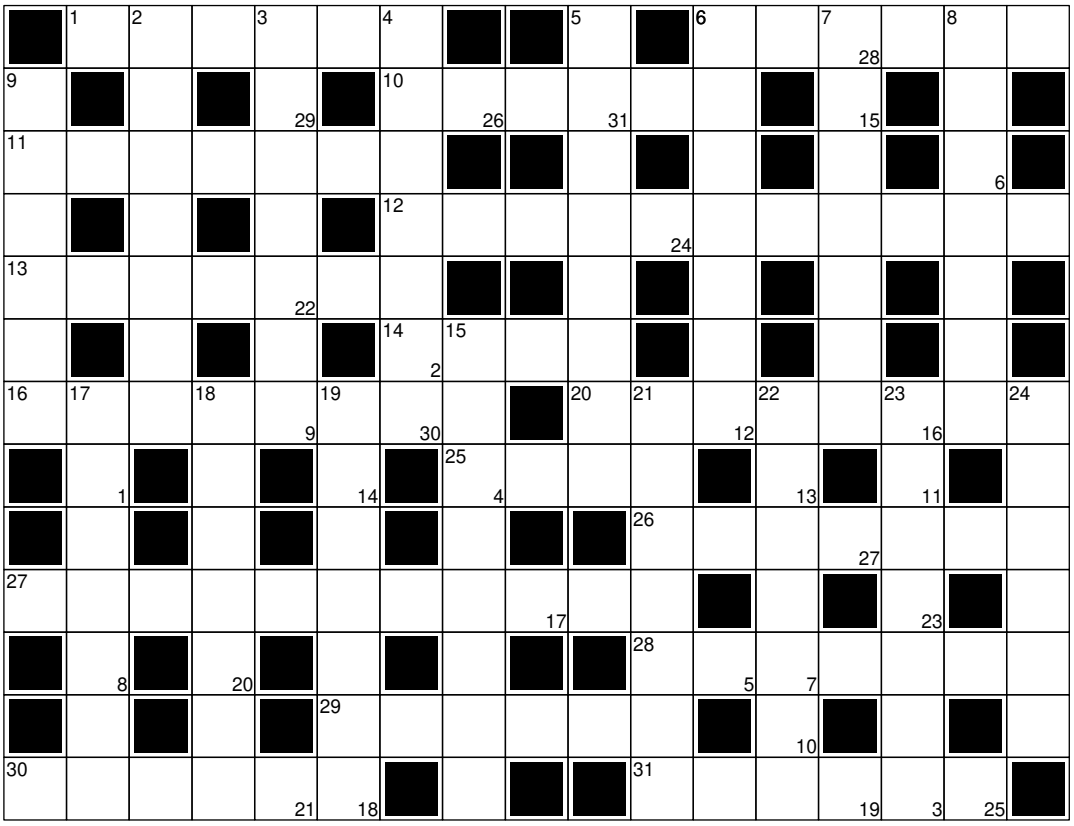

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.**

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

## Poziomo:

**1** osłona felgi samochodowej **6** Dziewoński lub Stachura **10** zdjęty z palca **11** styl pływacki **12** wojskowy pojazd opancerzony **13** modlitwa błagalna **14** samochód terenowy **16** część układu oddechowego **20** wystawiany na pokaz **25** zagrywka **26** broni oskarżonego **27** neutralizowanie działań obcych służb wywiadowczych **28** zakład uboju zwierząt **29** kartka z reklamą **30** rozprzężenie, zastój **31** przyrząd gimnastyczny

## Pionowo:

**2** pozostałość, resztka **3** polski taniec narodowy **4** miksowany napój **5** porywacz **6** dawny wydatek, koszt **7** dziurawi, wirując **8** zbrojny spisek **9** włoskie lub hiszpańskie imię męskie **15** Clint, gwiazdor filmowy **17** ze stolicą w Edynburgu **18** potok górski **19** nierozpuszczalna w wodzie pozostałość skały macierzystej, która uległa procesowi zwietrzenia **21** idealny czworobok **22** chroni oko **23** dręczenie, prześladowanie **24** rysunek na ciele

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

**TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ**
Czasopismo NSZZ Solidarność

**Adres redakcji:**
ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa

**E-mail:**
redakcja@tygodniksolidarnosc.com

**Tel./fax:**
22 882 27 96

Wybór tekstów z każdego numeru „TS" na stronie: www.tysol.pl

**Prezes zarządu:**
Michał Ossowski

**Redaktor naczelny:**
Michał Ossowski
m.ossowski@tygodniksolidarnosc.com

**Zastępca redaktora naczelnego:**
Cezary Krysztopa

**Sekretarze redakcji:**
Ewa Banaszkiewicz, Beata Rojek
tel. 22 882 27 80

**Dziennikarze:** tel./fax 22 882 27 96; 22 882 08 21
Bartosz Boruciak, Aleksandra Jakubiak, Mateusz Kosiński, Barbara Michałowska, Marlena Nowakowska, Jakub Pacan, Robert Wąsik, Teresa Wójcik, Agnieszka Żurek

**Felieton i komentarz:**
Waldemar Biniecki, Marek Jan Chodakiewicz, Karol Gac, Grzegorz Gołębiewski, Grzegorz J. Kałuża, Cezary Krysztopa, Tadeusz Płużański, Tomasz P. Terlikowski, Rafał Woś

**Stali współpracownicy:**
Andrzej Berezowski, Paweł Gabryś-Kurowski, Piotr Łopuszański, Tomasz Oleksiewicz, Jakub Szmit, Mateusz Wyrwich

**Łamanie:**
Andrzej Chojnacki, Małgorzata Lewicka-Koniak

**Foto:** Tomasz Gutry, Marcin Żegliński

**Rysunki felietonistów:** Barbara Sadowska

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych materiałów

**Dział marketingu:**
Konrad Wernicki
tel. 510 075 689, e-mail:
k.wernicki@tygodniksolidarnosc.com

**Wydawca:** TYSOL Sp. z o.o., 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24
**nr konta:** Mbank
58 1140 1065 0000 2038 9400 1001

**Księgowość:** 58 308 42 69

Kolportaż: tel. 22 882 27 80, e-mail: kolportaz@tygodniksolidarnosc.com

eprasa.pl 20683f173d

Cezary Krysztopa

# Kibicowanie maniakalno-depresyjne

Pierwsze piłkarskie doświadczenie, jakie pamiętam, to mundial w Hiszpanii w 1982 roku. Rany, co się wtedy działo. „Entliczek, pentliczek, co zrobi Piechniczek" – mój śp. pamięci Tata porozumiewał się z sąsiadem na temat meczów, kładąc się na plecach i waląc piętami w ścianę. Po drugiej stronie sąsiad robił to samo. Zresztą ze mną również się działo. Miałem osiem lat i znałem przebieg każdego meczu na pamięć. Jeszcze bardzo długo po mundialu mogłem opowiadać o ich przebiegu. Miałem specjalny zeszyt z naklejkami, gadżet w smutnych latach osiemdziesiątych wręcz niespotykany, a wtedy nagle dostępny. Waliłem piętami w ścianę razem z Tatą. Czas meczu był dla mnie święty. Na podwórku nie mówiło się o niczym innym.

Podczas kolejnego mundialu w Meksyku pamiętam, że musieliśmy już z Mamą zabierać Tacie telewizor, który niósł, żeby go zrzuć z balkonu z drugiego piętra. Jakie to było smutne. Chyba wszyscy zaczynaliśmy ten mundial z przekonaniem, że jesteśmy piłkarską potęgą, nie było innej możliwości po trzecim miejscu w Hiszpanii. A tutaj, cóż, popelina i żałość.

Poprawcie mnie, jeżeli nie mam racji, ale kolejnym wartym odnotowania wydarzeniem w życiu polskiego kibica piłki nożnej była chyba olimpiada w Barcelonie w 1992 roku, kiedy to reprezentacja pod wodzą Janusza Wójcika zdobyła srebrny medal.

I pozostałbym nieuczciwy, gdybym nie napisał, że nie zostałem ani stadionowym kibicem, ani nawet szczególnie zapalonym kibicem. Ostatecznie zostałem kibicem kapciowym. Kapciowym, ale upartym i konsekwentnym. Latami. Latami, kiedy polska reprezentacja zaliczała coraz bardziej żenujące dna, kiedy polska liga coraz bardziej przypominała marnej jakości cyrk.

Jakiś czas nawet grałem w jedną z gier online, która polegała na budowaniu drużyn klubowych z polskich ligowych piłkarzy. Wymagało to ode mnie śledzenia ligi. I na własne oczy widziałem wtedy, a zerkałem przy okazji na ligi zagraniczne, postępujący tej ligi upadek.

I choć sądziłem, że to nigdy nie nastąpi, od dłuższego czasu mam już dosyć, naprawdę nie mogę już patrzeć na te męczarnie, w ramach których nieudaczne kuternogi przynoszą wstyd sobie i wszystkim polskim kibicom. Ja wiem, kibic jest na dobre i na złe, ale mam wrażenie, że ja swoją część umowy wypełniłem, a nie dotrzymuje jej ktoś inny.

Los polskiego kibica to życie w ciągłej psychozie maniakalno-depresyjnej. Miotanie się pomiędzy urojeniami pobudzonymi chwilowymi sukcesami i długimi okresami beznadziejnej depresji. Dobrze, że chociaż mamy Roberta Lewandowskiego, jakąś zadziwiającą aberrację w całym tym smutnym cyrku. A może i niedobrze, bo bez niego żylibyśmy już chyba zupełnie bez złudzeń, mogąc poświęcić czas na zastanowienie się, dlaczego w Polsce – gdzie to się prawie zupełnie nie udaje – piłka nożna wciąż uznawana jest za „sport narodowy".

eprasa.pl 20683f173d

# KONGRES SACRIS.PL

## DOBRA KOŚCIOŁA - TROSKA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

**20–21.10.2022**
**Frombork**

SACRIS.PL

PATRONAT HONOROWY:

J. E. Abp Józef Górzyński
Metropolita Warmiński

o. Janusz Sok CSsR
Przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce

Dolores – Dorota Zok SSpS
Przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce

WSPARCIE MODLITEWNE:

PARTNERZY STRATEGICZNI:

GŁÓWNI PARTNERZY WSPIERAJĄCY:

Rycerze Kolumba

WWW.SACRIS.PL

ORGANIZATORZY:

PSWE
POMORSKIE STOWARZYSZENIE >>WSPÓLNA EUROPA<<

apella

PARTNERZY WSPIERAJĄCY:

PATRONATY MEDIALNE:

eprasa.pl 20683f173d

NSZZ

# Solidarność

emerytura za #STAŻ

40 35

Solidarność

## ŻĄDA 3xP

**P**owstrzymania wzrostu cen energii !

**P**odniesienia wynagrodzeń w sferze finansów publicznych !

**P**rzyjęcia ustawy dot. emerytur stażowych !

**OCZEKUJEMY SYSTEMOWYCH ROZWIĄZAŃ !**

eprasa.pl 20683f173d